4281

III

Bibl. Jag.

4281

N. Inw. 4281.

Korespondencya

Z. W. Zanowskiego

z

r. 1881/83.

DAR NEPOMUCEŃ JANOWSKI

4287

II

ad
N. Inv. 4287.

J. Wielmożny

Dr. Wład. Wisłocki

członek Akad. Um. i kustosz Bibliot. Jagiell.

Krakau.

Abs. Dr. Manuwz, Docent a. d. Univ.
Wien VIII. Lange Gasse 44.

KRAKAU
6
21
86
KRAKOW

Paryż, 16 Sierpnia 1886 r.

135 rue de Belleville 1

Szanowny Obywatelu!

List Wasz z d. 14 b.m. błąkał się po Paryżu z powodu fałszywego adresu. Od trzech lat nie mieszkam przy ulicy de La Mare, a dawny jej numer 3 nosi dzisiaj numer 100.

Mocno się zmartwiłem po odczytaniu Waszego pisma. Nigdy nie miałem i nie mam do Was urazy. Szanowałem Was, szanuję i szanować nie przestanę Was, jako męża uczonego i niepoślakowanego obywatela. Niezdry Wami a mną nie

znajduje się żaden „przewrotny człowiek", któryby mógł oziębić moje względem Was uczucia, odjąć choć odrobinę czci, jaką jestem dla Was ożywiony. Jeśli przestałem Was odwiedzać w Juvisy, to jedynie dla tego, że nie mogłem. Zostałem przywiedziony do nędzy z żoną i dwóma chłopcami. Byłem stracił posadę. Przez jedynaście miesięcy byłem bez stałego zarobku. Czasami zarabiałem na dzień tylko po cztery franki, a przytem chory na silny reumatyzm. Dotąd nie mogę się podźwignąć. Nie zarabiam nawet na skromne życie. Obaj chłopcy chorują.

Starszego musiałem wyprawić na wieś z polecenia lekarza, a młodszy leży chory w domu.

Spodziewam się, że będziecie mieli mię za wytłumaczonego. Do mnóstwa nieszczęść przyłączyła się jeszcze choroba oczu. Bóle reumatyczne uderzyły do głowy, a ztąd przeniosły się do oczu. W miesiącu maju tego roku, ulsnąłem, — zbliska nie mogłem rozróżnić przedmiotów, ni czytać, ni pisać. I teraz jeszcze nie zdołam długo czytać, lub pisać.

Wy, ciężarem wieku przygniecieni oczekujecie śmierci, a ja wyglądam jej, zdrętwiały brzemieniem niedoli...

Będę u Was w przyszłą niedzielę, to jest 22 b.m. rano.

Zabawię z parę godzin, bo nie mogę długo zostawić żony samej jednej z chorym chłopcem.

Cześć i braterskie pozdrowienie

Wasz do zgonu

A. Mickiewicz

P. S. Serdeczne dzięki za pamięć o mnie!..

Łódź, 21. Tycmanowska
12 maja 1882.

3

Kochany Panie!

W dniu 8 b. m. Czarnowski wraz z Wiadomościami o Tobie przesłałem i pozdrowienia moje Tw. Kochanego Pana. Dziś śpieszę z wyrażeniem najserdeczniejszego życzenia z powodu Twoich Imienin Kochanego

Pana i Towarzysza
za Pana wam bilet
mego przyjaciela
Józefa Ferdynanda z Słowa.
Zechcij przyjąć
przyjaźń, Panu wy-
łącznie, wyrazienie
mego głębokiego
poważania

Jan Matejko

Marienbad „Lübeck" 12/7 82. 5

Czcigodny i Kochany Panie,

Wonie rota serdecznego zagniewania się tyle razy i pospiesznej pracy, iż nie jestem w stanie korrespondencji mojej wydołać. Dopiero wyprowadzony ze Lwowa, wyjechawszy do Marienbadu, korzystam z chwili wytchnienia, żeby przeprosić wszystkich tych szanownych, którym winien listami odebrać, a którym z wdzięcznem wspomnieniem wrócić obrazić. Przeto list Kochanego Pana, aniby nań odpowiedzieć.

Co do życia domowego, mam powiedzieć, że mam żonę wiedzę, radną

dobrą, bardzo utalentowaną, ale
zdrowia wątłego – a że i ja
sobie nie jestem, bo mnie kolejè
życia i praca podkopały, to ko-
rzystnie nasze stosunki jest
ciągłem leczeniem się i dbaniem
do jednego do drugiego.
Pracuję ciężko, ale zarabiam
tyle że żyję skromnie i jeszcze
coś a i na wyjazd, jak co lato
roku, do Marienbadu i Nowego
Sącza Ostrego Starego.
Co się dzieje Marienky polskiej
to nas wszystkie partyje, frakcje i
frakcyjki napadają jako zdrajców
ojczyzny, altruistów, wariatów,
klerykałów i t.p. Wchodzą
w grę osobiste interesa, ambi-
cyjki, lub stronnictwa zapatry-
wania. Rada Wykonawcza
składa się z żywiołów mniej
kompromitowanych ale wcale

i jak sądzę, zadania swego dopełni. Na to jednak potrzeba dużo położenia nasze trudne: Rusini, Żydzi, Niemcy, Staroświecki, Wolnomyśliciele, Darwina, księża, pozytywizm, szlachta, ciemni niedowiarstwo, niedowiarstwo chłopi... oto żywioły, które trzeba wytrzebić, pozbyć się, wyjść, pokonać, zwyciężyć a w dodatku Rządy!

Wszystko jest na nas o to aby byśmy żywioły swoje dobrze znali. Przede wszystkim, chłopa poznajmy i inny książki czytajmy niż dotychczas. Rusini rozmyślali swego chłopa i nim zawładnęli tylko za pomocą z pod strachu książeczek o swoich choć prawdy i dotrzymują te książeczki do ostatniej pozycji stanu. Trzeba więc

na granicę i wzięcia dowodu odbioru.
Marcin Mucha jest dobrze z duchowieństwem, bo na zamach Księdza chrzcin tej książki nie dostanie.

Koło polityczne jest liberalne bardzo - autor - skończył kontakt z emigracją. Mab. Kto należy, to za zdrada wielkiej polityki a organizacyjnemi, rozumiemi pracami jest zajęta. - Do koła należą wybitniejsi ludzie ze Lwowa tu co robią, nie wiem.

Z Bogusiem jestem w korespondencji i widzę się z nim, jak widzę jeden drugiego, gdyż mieszka - pracuje koło Warszawy i bywam.

Na pięciolecie powstania 1831 roku, chcę tajemnie wydać nowelkę Mendel Gdański. - O zajęciu się tą pracą będę się jeszcze z Panem widział i słowo pod adresem.

Dr Bernard Zaleski, adw. Lwowski, Plac Sobieskiego 1.

Paryż, 12 Kwietnia 1885 7

15. rue Lamandé 15.

Szanowny Panie!

Posiedzenie ogólne nowo zreorganizowanego Towarzystwa „Czytelni polskiej w Paryżu", do którego Szanowny Pan z wkładką roczną 5 fr. (zniżeniem poleconem Kassyera) przystąpił, odbędzie się w sobotę dnia 25 b.m. o godzinie 8½ wieczór w Café Marengo pod № 6 rue Marengo, na które imieniem tymczasowej Komisyi mam zaszczyt Szanownego Pana zaprosić.

Porządek dzienny w mowie będącego posiedzenie jest następujący:

1) Sprawdzenie z czynności Kasy
2) Sprawdzenie z stanu Kassy
3) Wybór 7 członków Zarządu Czytelni
4) Wybór 3ch członków Komisyi statutowej
5) Wnioski.

W przewidzeniu, że miejsce zamieszkania po za Paryżem, będzie może stanowczą przeszkodą dla Członków przybycia wcześnie do wzięcia osobistego udziału w mowie będącem zebraniu, które na szczególnem posiedzeniu uchwaliło powziąć tymże Pp. Członkom listy zapisanych do Czytelni członków, z prośbą, aby z niej 7 członków w Paryżu zamieszkałych najwięcej stanowić przyszły Zarząd Czytelni wybrać i nazwiska ich na ręce podpisanego sekretarza przed dniem 25 b.m. nadesłać raczyli.

Głosy Pp. Członków zamiejscowych w ten sposób oddane, będą na ogólnem posiedzeniu przy wyborze Zarządu policzone, i na równi z głosami obecnych Członków uwzględnione.

Załączam zatem list, upraszam Szanownego Pana

o wybranie z niej 7 mu członków i o testowanie nadesłanie mi wszelkich tychże pism przed terminem wyznaczonego wyżej posiedzenia. —

Z wyrazem głębokiego szacunku i poważania

H. Artwiński

Morawski Mieczysław		paryż
Mazurkiewicz Wincenty		Ecouen (S.O)
Martynowski Aleksander		paryż
Mickaniewski		paryż
Malinowski Stanisław		paryż
Odrowąż-Wysocki (Łazarek)		paryż
Olewiński Wincenty		Versailles.
Dr Obrycki Hipolit		paryż
Poczobut Józef		paryż
Pauszewski Walery		paryż
Przepałkowski Kazimierz		paryż
Rubach Bolesław		paryż
Rayski Jan Nep.		paryż
Rayski Teodor w Serbii		Nisch
Rospendowski Lucyan	Clichy	-le-Garenne
Rospendowski Ludomir	do	do
Rojewski Bronisław		paryż
Rechniewski	—	paryż
Dr Sabatowski Józef		paryż
Szawlis Antoni		paryż
Seyfried Zygmunt		paryż
Szretter Teodor	Maisons	-Laffitte
Trawiński Florentyn		paryż
Urmowski Leon		paryż
Ks. Wilczyński Roman		paryż
Wylde Fedor	—	paryż
Zebaume Jakób	—	paryż

Artwiński Stanisław	Paryż
Bojanowski Emil	Dto
Bolewski Dominik	Dto
Chmara Aleksander	Dto
Dygat Ludwik	Ecouen (S.O)
De Jean Wolski Aleksander	Paryż
Duchiński Franciszek	Paryż
Gasztowtt Wacław	Paryż
Gałęzowski Józef	Paryż
Dr Gierszyński Henryk	Ouarville (E-L)
Garczyński Napoleon	Paryż
Hertel Maksymilian	Paryż
Horodyński Józef	Paryż
J.N. Janowski	Juvisy (S.O)
Jurkiewicz Piotr	Paryż
Jasiński Felix	Paryż
Jatkowski Ludwik	Paryż
Kojałowicz Edmund	Paryż
Kozakiewicz Ksawery	Paryż
Kozakiewicz Bronisław	Paryż
Kaźmierski Jędrzej	Paryż
Krzyżanowski Franciszek	Paryż
Karnowski Stanisław	Paryż
Dr Landowski Paweł	Paryż
Lipkowski Józef	Paryż
Lipkowski Jan	Dto.

10

N 506 Paryż, dnia 24 Mca Marca 1885

Kassa Czytelni Polskiej w Paryżu

otrzymała od Pana J. N. Jeanowicz Fr 5 cen

wyraźnie Fr. pięć cen —

za Kwartał

		Fr.	cen.
1		1	25
2		1	25
3		1	25
4		1	25
	Razem	5	—

Kassyer Horodyński

Imp. Lipinski rue de Jussieu 25

Geneva 7. Chemin des Grands Philosophes
Niedziela dnia 4go Maja 84.
11 Kwadrans po.

Szanowny i zacny Panie

Przez niedbalstwo biór
wczoraj list Pański z 12go bm.
został wręczony niemu
Polakowi. Który go dopiero
przed godziną wyjął do
mej skrzynki do listów.
Jeżeli więc odpowiedź moja
dojdzie Pana nie tak spiesznie
nie jako dobie życzysz, nie
moja w tém wina.
W przeciągu przeszło 19to
letniego pobytu mego w Genewie
nigdy nie słyszałem aby

zwłoki Stanisława Leszczyńskiego zwrócony przez miasto Nancy oddane [illegible] Lokolnie Kiemn. - Przeczytałem w jakimś opisie miasta Nancy, którego autora nie pamiętam, że: Kiedy, w czasie pierwszej rewolucyi, motłoch zatłepiony nienawiścią ku Królom żyjącym, niszczył groby zmarłych i rozrzucał ich popioły, - wyrzucono takie kości z grobu Stanisława Leszczyńskiego. Kanonik ztoli parafialny, za tą inną osoba przejęta była za pa-

mięci dobrego monarchy zebrała te Kości i przechowała je do chwili spokojniejszej, w Której zostały napowrót złożone w Katedrze Łazarzyńskiej uroczystym obrzędzie w Kościółku Notre dame de Bon Secours.

Bardzo podejrzewam że P. Wybranowski mając w pamięci przykład wojska Polskiego przez nasze pamiątkowa tablicę marmurowa w Kościele Bon Secours, oraz Kielich i inne pamiątki tam złożone przez Polaków pod wodzą Jia Sokolnickiego, postanowił ugłaskać swój niezgrabny

Transkription Brandstätters
Text
Wybranowski
Sokolnicki

i uważał za rzecz bardzo
naturalną że miało Panu
opisywało im w zamian
Kościół zbombardowanego Kościoła.
Bzikły się jednak przekonać
ile w tem prawdy, jiż na
piśmie do emerytowanego
Kapelana Łyceańskiego Księ
dza Wana. Który tenże miejsce
z domu rodzinnego
Księży tuż obok Kościoła
Pan Leonard, - i prosiłem
go aby Pana Księdza nie
uwiadomił czy popioły tego
Księdza tam w grobie jego
czy też gdzieś indziej
Odpowiedź jest
Łokolnickiemu. - Za kilka
dni zgłosi się Pan odbierze

France
Monsieur J. N. Janowski
à Juvisy
(Seine et Oise)
13
4 AVRIL 24
PLAINPALAIS
GENÈVE
4 V 84
25

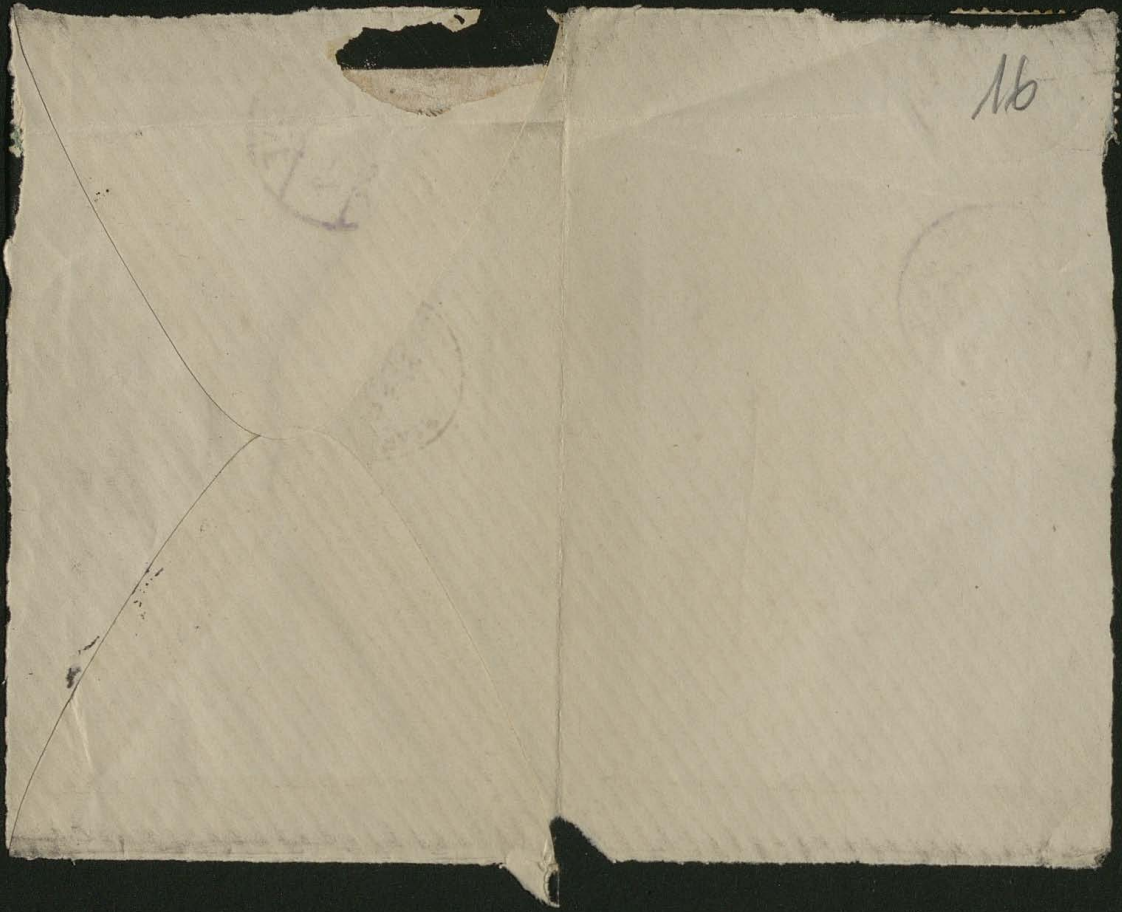

Poznań 30. 3. 1880.

14

Szanowny Panie!

Przepraszam za bardzo moje do pisania listów.
Księgarnię sprzedałem z powodu znacznej straty, jaką poniosłem. Broszurki Państwie dostały się między ludzi i żydów. Za bogate zbiory moje wybiłem na licytacji 300, mówię trzy sta Talarów; cena zaś dzieła przedawano po 3, 4, 5 Srebrnych. —
Pomysł Szanownego Pana co do wydania rocznicy zabójstwa Sow. Demokratycznego r. r. 1882. podzielam jak najzupełniej. Z wydaniem atoli trudna będzie sprawa. Kosiński usunął się z życia publicznego i żyje w ustroniu w Rydzynie. — Zdaniem mojem powinno w r. 1882 czasopismo

Jakie ogłaszał odezwę prawą
Mickiewicza. Możeby redaktor
naszego Dziennika dał się namó-
wić do tego, a pomocnej kardy-
cznej Mickiewicza. Sądzę, że nie
odmówiłby swej pomocy.
Proponuję czasopismo ze względu
na ilość czytelników, bo tu chodzi
przedewszystkiem o upowszechnienie
myśli, zdań i zapatrywań na
działalność Towarz. Demokratycznego,
szerzonych korespondencyjnie przez
niepozyjące i niepozbyte nam
stronnictwa; najlepsza zdaje

książka najmniejszego nie ma powodzenia w zaborach Niemiec Rus, gdzie wolno czytać zakazane w Kongresówce utwory. — Chodzi tu więc o przestawanie na obcasamnionej opinji — a opinję publiczną, jeżeli nie tworzą, to podtrzymują Izby — W każdym razie warto by już teraz o tem pomyśleć.

Szanowni Państwo

Callier.

Szczęść Boże!

Wyprawiam za grobem Tomiaś-
kiego przebaczenie swego czasu.
Egzyst — III Wieńca będzie gotów w
dym tygodniu, IV wyjdzie w maju,
V i VI w czerwcu.

Z prawdziwem

Cała

WELTPOSTVEREIN. (UNION POSTALE UNIVERSELLE.)

POSTKARTE AUS DEUTSCHLAND.

(ALLEMAGNE.)

Monsieur

J. N. Janowski

Juvisy (France)

Seine et Oise

Komunikat Żołkiewskiego Sądu względem Redaktorowi, który,
gdym go interpelował, oświadczył, że kwestja chorągwi
moskowskich we wszystkich tutejszych pismach i w Dzienniku
samym potrzebuje objaśnienia bliższego; z papierami jego
wróciłem tamże ale dnia. Sam czytałem gdzieś w
jednej kwestji sprostowanie pani Moniuszkowej, córki
Dąbrowskiego. Zamieszczenie artykułu Żołkiewskiego
Sądu nie zależało więc odemnie. Tymczasem
sprostowania zadaję wyraz czci i szacunku

Calasanty

17

WELTPOSTVEREIN. (UNION POSTALE UNIVERSELLE.)

POSTKARTE AUS DEUTSCHLAND.

(ALLEMAGNE.)

Monsieur

J. N. Janowski

Juvisy

(Seine et Oise)

Poznań 2. I. 1883. 18

Czcigodny Panie!

Zaszczycony niespodziewaną uprzejmością Kochanego Pana, przesyłam Panu serdeczne życzenia moje wraz z podziękowaniem za Pańską pamięć.

Wśród zatrudnień moich codziennych zajęć jak pogan, nie nie mam o patronach naszych, a życzeń zawsze zatrzaśliwej wszystkim współrodakom, zapomnieć zwykłem o imieninach przyjaciół moich, chcąc najserdeczniej życzyć.

Myśl wieczór o Panu, a zwłaszcza gdy wspomnienia moje biją po Francyi, po tej Francyi, upokorzonej przez Niemców, która myśl podobno spoczywa o odwecie!

Raz jeszcze dziękuję za Państwa
pamięć i przysłanie

Braterskie pozdrowienia

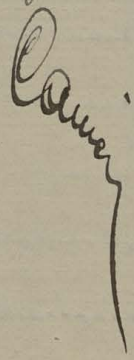

18 20

Szanowny Panie Doktorze

Jako ongi korespondentka Pańska z „Tygodnika Wielkopolskiego" a potem niejednokrotnie za mego męża pisząc do Szanownego Pana z Poznania, zwracam się pewnikiem za jego znajomą - a jak bezprzecznie za szczerą wielbicielką tak zasad jak politycznego kierunku, który Pan reprezentujesz. Sądzę, że tytuły te dają mi nieco prawa do skorzystania z Pańskiej znajomości. - Znajomy nasz, Warszawiak, p. Porzewiński, wybiera się na czas niejaki w celach naukowych do Paryża. Cóż nad to słuszniejszego dla młodzieńca, by posłuchał

hard wiernie mudzych ubiegłych
czasów, by pozwol ludzi, co stali
na czele stronnictwa i sterowali robie
tą naszą tutaczą ojczyzny. — Niechaj
powrotu pozwie teraźniejszości we
złoto — wyjdzie to zadore na korzyść
dnia obecnego naszej ojczyzny.

Z tego to powodu ośmielam się
nadwiąć prawa moich do Pańskiej
znajomości, polecając Mu mudzego
Wierzawiatka. Pan jak ongi nie
zmienidy się przyjaciela Polaków,
tylko dzieci dzisiejszy szuka dróg
nowych — aby wśród nich nie
zagubił wielkich hard sprawiedli-
wości i mudości, które epoka Pań

19 21

…ka reprezentuje. Dr. Tejo to pokaże.
…am znajomemu naszemu by ci po-
…kronił o osobie Paińskiej epoce po-
…chai rewolucyjnej - nacz go, Szanowny
…Panie, jonyjść dobre z imię tej
…yi życzliwości, który nam Państwo
okazywali

Z wyrazami szacunku

Callier

(Pani Edmundowa Callier)

21 22

Marseille le 3 Août 1878
Bd National No 84.

Szanowny Dziombie!

S prawdziwą przyjemnością i prędkością odpowiadam na Pismo Wpszej. Lekszycki zawsze w Marsylii trudni się swojem rzemiosłem i mieszka Rue neuve de Lamandier No 8. a Kozłowski Henryk zajmuje się zawsze Bizuterstwem i mieszka Rue Perin Solier No 82 z pierwszym często się widujemy a z Kozłowskim rzadziej bo mieszka daleko. Oba już mocno pod Gatunkiem ale dźwigają jeszcze dobrze ostatki niespożytych sił cierpieniami już to moralnemi już to fizycznemi tak jak każdy z nas tułacz. Klimaszewski

P.

już od dwóch lat prawie z szedł z tego świata.
Kiedy wziął sobie pewny grosz jaki mu wystarczał
na spokojne i wygodne życie zechciało mu się wyje-
chać na wieś na zbieranie grzybów i łowienie ryb
co od młodych lat było Jego żywiołem ale do tu
nie tak jak w naszej krainie! a nudził się zachorował
długo cierpiał i umarł. Śmierć Jego pomnożyła smu-
tek mojej duszy bo z nim przypominaliśmy sobie
często nasze młodociane wspólnie spędzone lata —
sic fata tulerunt! i rzeczywiście kiedy po długich
i ciężkich cierpieniach serca, wyrodziła się jakaś chci
ba powieki, to dla tego tylko ażeby lżejsze życia
bolesniejszym uczynić! Courage et Perseverence.
Zechciej mój Szanowny Ziomku przyjąć moje
serdeczne braterskie Pozdrowienie
Mikołaj Chmielewski
Dr. Med.

8/4 85.

Kraków.

Szanowny Panie!

Odebrałem dwa listy i w nich wiadomość o Mickiewiczu. Zmarł mi się to zresztą, ale one nic nie wpływają na wolę tak zwanej opinii publicznej. Dowodem tego owa wiadomość przesłana z Warszawy do Paryża, która wróciła na wiadomość ze szpitala Dykas otrzymał stanowcze nagany za projekt modelu. Otóż ten projekt wydał się za mały za nikczemny w porównaniu z resztą wielkości. Na to sposobu nie ma.

Co się tyczy pomnożenia modelu o tem teraz i mowy nie ma, bo pierwej sądzę mnie być raz

Tatrzańska Kwestya postawiona zo-
stała, a wobec tylu nieszczęśli-
wych, wypadnie jemu za zapewne
zgłosić konkurs, co pewnie zresztą
na lat kilka.

Wspomniałem Panu Ożarowi, który
mię widział ze Lwowa jemu. Skarżył
mi się bardzo kolanami zbolałemi.

Lwów, 2 czerwca
wasz

Wzrożony do serca za wspomnienie
na dzień św. Józefa 1882 - przysyłam
powinszowanie w dzień św. Jana
Nepomucena, t. r. bywszy emigrant
č. 7, Krakovská ulice.

Ś.p. obywatelka Jana N. Janowskiemu

wdzięczny i zawsze polskiej sprawie

oddany

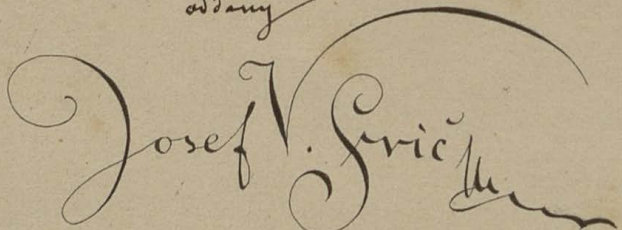

Josef V. Šrůtek

Czech z Pragi.

24

F. (WŁ.) GIERSZYNSKI
DOCTEUR EN MÉDECINE
A OUARVILLE
(EURE & LOIR)

6 Września 1883 r. 26

25

Szanowny Panie

Biografię Wenzyka Dmochowskiego widziałem prawie ukończoną u ś. p. Włodzimierza na kilka dni przed jego śmiercią. Dr. Włodzimierz prosił mnie, aby po jego śmierci wysłać do muzeum w Raperswyl cały akt przez niego przygotowanych i otrzymanych do osobnej teki papierów. Były tam dyplomy, świadectwa i różne pamiątkowe dokumenta. Gospodyni zmarłego Hodesta miała mi oddać teki te po pogrzebie razem z kilkoma polskimi książkami, które ś. p. Włodzimierz dla mnie przeznaczył, jak się później od niej

Szanowny

kowany testamentu dowiedziałem.
Co się tyczy dokumentów czyli ra-
czej biografii Ateneyka Dmochow-
skiego to nie wiedząc o prośbie
a jaką się Wodzinieer udawał
do Pana, oświadczyłem się z
chęcią przejrzenia rękopismu
i podania go do druku Modesta
jednak nie udało się stosownie
wydać ani wspomnianej wy-
żej teki, ani rękopismu, ani
owych kilku przeznaczonych dla
mnie polskich książek dopóki
cała sprawa spadku po ś. p.
Dr. Wodzinieerze nie zostanie
ukończoną. Dziś sprawa ta jest
zatwierdzoną a mianowicie jeden
z siostrzeńców Dr. Wodzinieera
przybył z Krajny i gotowe pieniądze

oraz wszystkie spisane mszy spra-
wach we środzie kabrad. Mnie
jednak papierów nie oddano a
nawet nie uwiadomiono mnie prze-
sz do mego rozporządzenia w jakowem
miejscu złożone. Jeżeli więc nie
z pożytkiem ostatniej woli ś/p. W/o
dzimierza uczynione tem winna.

Dziś dowiedziawszy się z listu Pana
jaka była wola Pana W/odzimierza
co do biografii jego kuzyna dochowa-
jestem bardzo najętym postara-
niem pojechać wkrótce do Charkes
i uprosić się Juniada do pozosta-
wy po nieboszczyku rękopis. O
wyniku mojej podróży uwiadomię
Pana Dr. Pana uwiadomię.

Korespondencję od pewnego czasu
z p. Tomaszem Lielińskim
dawnym emigrantem dziś
zamieszkałym w kraju P. Tomasz
kilkakrotnie do Pana się do-

wiadczał

wiadywać i prosić usilnie,
aby Pana przy zdrowiu naj-
serdeczniej pozdrowić. Co też czy-
nię. Czy Pan sobie Pana Tomasza
Zielińskiego przypomina?

Mój brat będzie miał wkrótce
przyjemność odwiedzić Ks. Pana
w Paryżu a tymczasem przesy-
łam przyjaźne zapewnienie mego
najgłębszego szacunku

Hendryk Sienkiewicz

HENRI GIERSZYNSKI
DOCTEUR EN MÉDECINE
A OUARVILLE
(EURE & LOIR)

16 Listopada 1883 r.

24 28

Szanowny Panie!

Otrzymałem list Pana i „Sprawozdanie z obchodu jubileuszowego na cześć T.T. Jezia" Czytałem już o tym powtórnym obchodzie wzmiankę w jednem z czasopism krajowych, z czego żyję jednak zawarte w „Sprawozdaniu" nie były mi znane. Za przysłaniem mi broszury serdecznie dziękuję i za pozwoleniem Ks. Pana natrynmiast ją dla siebie T.T. Jezia jako pisarza z pożytkiem bardzo cenię i byłem jednym z prenumeratorów „Ogniska" wydawanego na jego cześć w kraju.

Za lekcyę geografii polskiej śle
Panu nie dziś. Przytem dobrze
jest dowiedzieć się gdzie zacny
Kopczyński ujrzał pierwszy raz
światło dzienne. Smutno tylko
pomyśleć, że jego najbliżsi wo-
dzący tak mało dzisiaj do gra-
matyk polskich zaglądają i
tak źle po polsku piszą.

Życząc Szanownemu Panu
o ile może być najlepszego zdrowia
i doczekania się lepszych dla Polski
czasów

zostaję z najgłębszym
szacunkiem

Henryk Gierszyński

HENRI GIERSZYNSKI
DOCTEUR EN MÉDECINE
A OUARVILLE
(EURE & LOIR)

7 Października 1884
24
30

Skarowny Panie

Miałem zamiar tego lata rozpocząć z p. Sylwestrem Stanisławskim odwiedzić Ks. Pana w Suwisy, a nawet miałem o tem, że udałem się wyjść? Gdy na dni kilka do nas ustronie co by tobym dla tego wspaniałego dnia największem świętem. Tym czasem stało się [illegible] przyrzekłem Chrzest Anielą i t.d. ... Pan Sylwester z przyczyn od niego nie zależących nie mógł dotąd

HENRI GIERSZYNSKI
DOCTEUR EN MÉDECINE
A OUARVILLE
(EURE & LOIR)

7 Października 1884

24
30

Kochany Panie

Miałem zamiar tego lata rozpocząć z p. Sylwestrem Stanisławskim odwiedzić Ks. Pana w Suwałkach, a nawet marzyłem o tem, że uda mi się wyrwać Go na dni kilka do nas na ustronie, co byłoby dla nas tego naszego dawnego najmilszem świętem. Tymczasem stało się [illegible] Choroba Ariela i t. d. . . . Pan Sylwester z przyczyn od niego nie zależących nie mógł dotąd

dotrzymać przyrzeczenia i przyjść do nas na stałe zamieszkanie. Odkładał swój wyjazd z Paryża miesiąc za miesiącem z tygodnia na tydzień i tak ubiegło lato, a mój projekt nie przyszedł do skutku – przynajmniej w tym roku.

Pośpieszam choć listownie złożyć Ks. Panu moje uniżone wdzięczenie i zapewnienie mojej zbożnej pamiątki a zarazem uwiadomić Go, że pozwoliłem sobie ofiarować Ks. Panu i naszej świątyni 6 butelek wina, które dzisiaj kolejką pod pańskim adresem do Juwizy wysłałem. Jest tam w paczce 2 butelki starego alzackiego St Emilion, 1 ma deserowego Tokajskiego i 3 bu-

Pełki białego odznaczającego się smakiem przypominającym węgierskie.

Łyskę Szanownemu Panu jak najlepszego zdrowia, a całą Szanownemu Panu wraz jemu od siebie i całej mojej familii zapewnienie mamego najgłębszego szacunku i poważania.

Dr. Henryk Ciemyński

32

30

A

Monsieur

J. N. Janowski

à Juvisy

Seine et Oise

HENRI GIERSZYNSKI
DOCTEUR EN MÉDECINE
A OUARVILLE
(EURE & LOIR)

27 Lipca 1885 r.

31 33

Kochanowny Panie!

Opóźniłem się kilka dni z odpowiedzią na list Kochanowego Pana, gdyż miałem zamiar jednocześnie donieść Mu o przybyciu mojem p. Sylwestrem do Sudwy.

Lekarz w małej miejscowości rzadko jest panem swego czasu, jednakże po otrzymaniu listu od Pana postanowiłem, bądź co bądź, czas ten znaleść i w przyszły wtorek najdalej złożyć Kochanowemu Panu wizytę.

Nazwiskiem P. Sylwester niedomaga co kolwiek w tych dniach. Jest to zwyczajna choroba i wydarzająca się podczas

upadłow. W wieku P. Sylwestrowa
trzeba być ostrożnym i dla tego
wycieczkę do Francji odkładamy
na później – na kiedy wiadomość
Krakowskiego Pana o tem nas
zastępuje.

Tymczasem dziękuję Panu
najserdeczniej za pamięć o świę-
cie niebieskiego swego patrona
i za życzenia, które mi Krakowscy
Panowie w liście swoim przesyłają.

Proszę mi zapewnić Panów nas
na przyjaciół wolnie kochających.
Jeszcze tak źle nie jest, aby młode
pokolenia w Polsce nie pamię-
tały o Krakowskich Weteranach,
którzy dla ich przyszłości praco-
wali i znaczną część życia po-
święcili. Niewinny ci, którzy
znają Pana dobrodusza i życzą

dla Pana stanowisk, mogą Pana odwiedzić. Nie wszyscy mają do tego sposobność. Jestem pewny, że więcej Pan ma przyjaciół dawniejszych.

Kończę zatem nadmieniając, iż dary i dziatki najserdeczniejsze dla Kochanego Pana Syrokomli przesłałem i zapewniam o dawnej Pana łaskawości.

Henryk Siewruk

P. S. P. Sylwester posłał mi przesłać Panu bratnie pozdrowienie

HENRI GIERSZYNSKI
DOCTEUR EN MÉDECINE
A OUARVILLE
(EURE & LOIR)

23 grudnia 1885 r.

33. 35

Szanowny Panie

Wiele przeszkód stoiło mi na to, abym nie mógł Pana odwiedzić wczoraj lata. Jedna z głównych była choroba P. Sylwestra w towarzystwie którego miałem jechać do Juvisy. Dziś zdrów, ale niedomagał całe lato, i dla tego oczekiwania jego wyzdrowienia wczoraj najlepsza pora do podróży, a na nastanienie zimna wczesnego to tym wieku najgroźniejsze moje powinności stoją do tego wyjazdu przeszkadzają mi wydalić się na dłuższy czas z domu.

Gdyby nie wielkie formalności postałbym był Panu kilka słów

HENRI SIENKIEWICZ
DOCTEUR ES MEDECINE
A CUARAVILLE

stek starego wina. Niezbyt Pana
narażać na nowy kłopot z urzędem
celnym, musiałem się ograniczyć
na wystanie Panu paru pudełek
ciastek i malewek wiśniowych, wy-
robu żony, które obszernem musiałem
konfitur dla uniknięcia wszelkich
zatargów z poborcami podatków
nadzwyczajnych.

Otrzymał Pan już zapewne
numer „Prawdy" tygodnika war-
szawskiego, redagowanego w duchu
postępowym. Redaktor tego pisma,
który już na samym wkrótce 16-y rok
swego istnienia zgodził się z
pośpiechem wysyłać go Panu bez-
płatnie to jest jak się zdaje wy-
raził „aż ceny nadzieję, że zrobi
Panu przyjemność".

M. Świętochowski jest u nas w
Polsce jednym z najświatlejszych i wy-

towarzyszy pionierów postępu. Na
niemieckie jak to i dawniej za po-
dobnymi jemu bywało poczuciu
przez klerykałów całą klikę kon-
serwatystów. Oceni Pan sam/dzy
zarzuty em czynione mu słuszne.
Ja sam bardzo skwapliwy jestem
na punkcie polskości, czytując jednak
jeden od 5ciu lat. Prawdę mówiąc
anty polskiego i niepatryjotycznego
niemalarstwa.

Kończąc nadsyłam Ks. Panu
najserdeczniejsze życzenia zdrowia
i pomyślności pełne uszanowanie
od siebie, całej mojej rodziny i
Pana Sylwestrowa. Przyjmie życzę
Pan spóźnione świąt wesołych
o które o ile to w jego smutnem
położeniu jest możliwem.

Dr. Henryk Sienkiewicz

Neapol. 18. Marca 1887.
Fondo di Capodimonte. Villa Cioffi

Szanowny Panie!

Opóźniłem moją odpowiedź na list Pana z Lutego z przyczyny nawału zajęć, jakie wywołała redakcja Wieńca pamiątkowego.
Życiorys Pana wydrukuję w Wieńcu w całości, nic w nim nieznieniwszy, oprócz tego, w jest konieczne, to jest, że w niektórych słowach czas teraźniejszy zastąpię czasem przeszłym, — tym sposobem życiorys straci charakter autobiografii i autorstwo jego będzie można być przypisane innej niż Pan osobie.
Dwa przypiski w odgłosach zamieszczę w brzmieniu nadesłanem mi.—
Dziękuję Panu serdecznie za ów życiorys. Jest on obszerny i bardzo ważny — ozdobi Wieniec pięknym kwiatkiem.
Tom I-szy Wieńca oddanym będzie do drukarni w końcu Września. Jest to dzieło zbiorowe. Tom wspomniany zawierać będzie: Opis 29 Listopada pana S. Smolańskiego; Polski w 1831 r. pana Feliksa Bobrowskiego; Pogląd na powstanie 1831 r. pana Leszka Borkowskiego; Historja 50 letniej rocznicy powstania listopadowego;

Życiorysy innych powstania. Życiorysów w pół roku
tomie będzie przeszło 200. Jak są napisane.
Jeżeli prenumerata pokryje koszta druku I tomu,
wyjdzie tom drugi i trzeci wkrótce. W każdym zaś
będzie kilkaset życiorysów, tak, że całe dzieło
będzie księgą zarazem całego powstania 1831 r.
Jeżeli nie sam, może którego ze znajomych, zachęci
pan do nadesłania mi materyałów do życiorysów
innych uczestników powstania. Wszyscy, co
mieszkali, i dobrą wiarą walczyli i służyli idei
niepodległości i wskrzeszenia Polski, bez różnicy stron-
nictw, mają prawo do zamieszczenia w Wieńcu.
Tylko przeciwnicy byli z niego wykluczeni.
Ja przybyłem do Neapolu z porady lekarskiej,
zaproszony przez moich przyjaciół tu przebywających.
Czy mi tutejszy klimat dopomoże? Sam nie wiem
jeszcze. Chorowałem i tutaj kilka razy, ale
jakoś jak ucha wierzba, co długo skrzypi i trzyma
się w obec przeciwnych wiatrów. Mam jeszcze wiele
pracy przed sobą, - potrzebuję więc zdrowia. Pomódź
innemi

mamy wkrótce rozpocząć dzieło historyi powstania
1861–3 r. Pracuję też nad tem, ażeby w Rapperswyle
urządzić ogniska literatury dla nauki, sztuki i języka
polskiego, – ogniska wszechstronnej pracy prowadzonej w kie-
runku, który go Akademia krakowska i towarzystwa
naukowe krajowe, z powodu swej zależności od obcych
rządów, podjąć nie mogą; w kierunku niepodległości,
wolności i równości. –
Wiadomem mi było dobrze, że pan niechciał
w Jurjew. Niewiedziałem o tem zapomniałem
w jakim departamencie położone Jurjew i dla
tego napisałem do Płuciańskiego, prosząc go o na-
pisanie w moim imieniu do pana prośby o biogra-
ficzny materjał. List mój wkrótce wyszedł, bez oma-
wiania departamentu, nie było dosyć roboty pana.
Ja tu zabawię do wieczora. Około 20 lub 21
Września wyjadę wkrótce i przez Arau, Florencyę
wrócę do Rapperswyla, gdzie mam stałe mieszkanie.

Jedyny wyrzut tutaj można zajść śmierć cara Aleksandra II. Spotkała go kara za prześladowanie Polski i rewolucjonistów moskiewskich. Zostawił na niej. Śmierć jego będzie miała bardzo ważne następstwa i nie zostanie bez wpływu na zmianę położenia Polski.

Łączę wyrazy czci i serdeczne, braterskie pozdrowienie

Agaton Giller

Rapperswyl 15 września 1887.

Szanowny i kochany Panie!

Na list z dnia 29 sierpnia, dopiero dzisiaj odpisać mogę. Wcześniej nie mogłem z przyczyny wypadku, który mnie o mało władzy w prawej ręku nie pozbawił. W czasie wielkiej burzy, gdy okiennem ogromne okno zamknąć, widzę uderzył mnie z taką gwałtownością, iż myślałem, że ręka, która ją dotąd pomiędzy ostrzy jego klamki a kamiennej oprawy, została zmiażdżona. Palec na którem ją przy pisaniu pióro opiera, zgiąć we dwoje wyprost z stawu. Wówczas myślałem ręka takie była pokaleczona. Sądziłem, że sam, zresztą się z bólem palec w stawie wyginałem, — lecz ręka opuszka palca palcowska była bezwładna. Pióra utrzymać nie mogłem, nawiązałem więc korespondencyą dopiero na piśmie. Dzisiaj ból jeszcze mnie, ale pisać już mogę.

Z Wieńcem opóźniłem się o kilka miesięcy. Nie moja w tem jednak wina. Z początku, zamiast [illegible] o dwadzieścia arkuszach, później zmieniono postanowienie, – zamiast na 20 miesiącem przygotować rękopism na 40 arkuszy. Siły redagowań. Tak obszerna książka, potrzeba było więcej czasu – zbyt nastąpiło opóźnienie. Wieniec drukuje się w Poznaniu. Wyjdzie będzie zeszytami, każdy po 7 arkuszy, – wszystko zeszytów będzie sześć, – obejmie do dwa arkusze miesięcznie. W pierwszym, który jest drukowania obiecała, jest wiersz nie być ukończony, będą zamieszczone prace: Leszka Borkowskiego, o przysłowiach w ogóle powiedzeń; – E. Sundtowskiego: Noc 29 Listopada; pani Bobrowskiej: O polskich w 1831 r. i powstaniu

Życiorysów weteranów z 1831... Życiorys ciągnął się kilka przeszło następnych rozdziałów, potem nastąpi rozprawa S. Barzykowskiego: O znaczeniu dziejów Polski, i walki o niepodległość i wreszcie opis obchodu 50 letniej rocznicy powstania.
Pana życiorys z dodatkami (dowodami) które jako przypiski polecałeś zamieścić, będzie zamieszczony prawdopodobnie w 2 gim zeszycie listopada, - do pierwszego bowiem nie zdąży wyjść życiorysów. Według zdania pewnego, nie będzie pod nim autorskiego znaku, nikt więc nie odgadnie, że to autobiografia. Jest ona bardzo ciekawa, bo też i życie pana wypełnione porządnie i pożyteczną pracą dla wolności i Ojczyzny.
Prenumeraty na listopad chcemy zbierać aż do ukończenia drukiem całego zeszytu. Jeżeli pokryje koszta druku, to wyjdzie drugi tom listopada a

w nim będą pomieszczone te życiorysy, które do 1go tomu na brak miejsca wejść nie będą mogły.

Zarazem po załatwieniu tej korespondencyi wróciłbym, wypisy zawdzięczone wydawnictwu i wydawnictwom na wolnej kartce pióra Pana do rozstania stanęły emigrantów. Radomińskiego i Platera przyszłej pożegnania Pana

Ja Panu wyrazy czci i serdeczne pozdrowienia

Agatona Gillera

Warto byłoby podnieść Krzyża pierwszego. Przekonani są redakcyi, że wielki wszystkim stanowisko niemiłe, — że zaś redaktor Alfred Baranowski jest cudzoziemcem i obcym Polakiem, wolno wątpić, ibo, że trafi na właściwy ton dziennika. Trudno to wam, iż emigracya pisze tak tylko, nie miała ani jednego dziennika.

41

Rapperswyl. 24 Stycznia 1882

Szanowny i Kochany Panie!

Prenumeraty nadesłane przez Pana w ilości 7 franków od Dmochowskiego odebrałem. Jeżeli dzisiaj wyślę na pod wskazany adres pierwszy zeszyt biblioteki. Na opłatę pocztową [illegible] należy się jeszcze 2 fr. Pobierzemy ją a razem pobierzemy 8 Reale, wydawca, bowiem od nowych prenumeratorów, nie pokrzyżuje bowiem kontrole wydawnictwa gdyby musiał nam przesłać kwotę pewniejszą.
Kontrola wydawnictwa, powinna, że ja Polaków mogę prosić wiadomością bez wynagrodzenia, za moc[illegible]. Pokrzyżuje się gdyby wszystkie 500 exemplarzy były zaprenumerowane. Do tej liczby jest jednak daleko. Dotąd prenumeratorów liczba niewiele przekroczyła 200. Powinieneś wiedzieć[illegible] że Polacy nie lubią kiedyś kupować, dla tego bardziej boję tylko 500 exemplarzy. Gdyby prenumerata była się powiodła po wyjściu pierwszego zeszytu, wiedzielibyśmy jeszcze kiedy wydać drugi zeszyt, — przy obecnym jednak razie, sądzę się, że wystarczy 500. Najwięcej prenumeratorów ma biblioteka w Galicji, w Poznańskiem także sporo. Na emigracji niema wcale prenumeratorów nad 20 Co. Jakie to wszystko się na wydanie wydatki.
Ci, którzy to dzieło najwięcej obchodzi, okazują się obo-

istnienia. Chrześcijaństwo ze zamienić na księgę całego pokolenia historycznego. Wiele ono odkryło. Jego prace w najrozmaitszych kierunkach, na wszystkich polach ludzkiej wiedzy i działalności pozostawione, są olbrzymie. Rozmiary tej pracy bez odkrywczej pracy i pracy bez wątpienia wyżej podanej na świat cały i ogólny ruch cywilizacyjny, dopiero wtedy spostrzec można, gdy się obejmie całość obrazu o tyle nieprzejrzanych, ile bytu w pokoleniu wcześnie wybitniejszych ludzi. Był to nie interes nie tylko nauki i polityki ale zarazem istoty narodu przedstawiciel tej różnorodnej działalności w rozległej biegnącej biografii, skrzętnego przedsiębiorstwa, kierownictwa. Gdyby był jeden biograf zajął stanowisko stanowisko, - wybitnego celu. Dla tego to najodpowiedniejszem w tej książce odmówić kierunku ze stanowiska jego własnej nauki, o ile ta nauka jest polska. Ludzie bowiem w ich pracy przedsiębiorczości, są zupełnie odmienni. Takie narodowe dzieło, aby objęło tak pojęcie całości

na ten obszerniejszy kilka tomów. Stanowisko jednak nadzwyczajny wyniki niższe, z pewnością stałego poparcia pana prenumeratorów rozpoczętego wydawnictwa. Wszystkie razem tylko jeden tom. Stanowi to bodźca, aby był najobszerniejszy i być może nie 40 ale 45 lub 50 objętościowy będzie. Może mi w tem bowiem ułatwi, nowości Skeltera, zdaje się otrzymane stratą, - tom ten był najobszerniejszy.
O poparcie pana upraszam. Posyłam jednocześnie pod opaską 25 egzemplarzy przedmowy i Kazania Skargi. Proszę je porozsyłać pomiędzy wiadomych we Francji. Sam bym rozesłał, ale nie wiedzę z nich żadnego mi ich adresu.-
Dalsze kroki, zdaje mi się nadzwyczaj do rozważenia, Niedobrze mi o opracowanie, tylko o notę, o fakta. Ja z mich całość postaram się ułożyć. Najprzód dotąd 28 biografii. Rozumie się, że ani potrzeba nie zmieścić się w ten tomie. Być może podzielę w przyszłości, gdy otworzę kolej wydawnictwa dość pokrzepiającą, powrócę do planu uzupełnienia brakiem. W każdym razie materyał nadesłany mi zostanie w Archiwum muzealnem, które jest i będzie najobfitszym zbiorem dokumentów do historyi naszej narodu i ludzi poświęconych.

Z drukiem pośpieszam. Na drukarnię nagłą, nie dającą się odwołać. Obiecała mi drugi egzemplarz skończyć w końcu stycznia. Wypuszczam natomiast bibliografię, która około 10 lutego będzie ukończona. Tomiejsze mam zamiar w Marcu. Do Lipca cała ukończę całość.

Biografia pana jest z rzędu jedenasta. Będzie na pierwszych arkuszach drugiego zeszytu wydawnictwa. Myślałem, że ją pomieszczę w drugim zeszycie, ale niedaleko się z pracami obszernemi. W Marcu nie dopuszczę pracy pana drukowanej 14 lat temu, – nadzwyczajnie jedną z najciekawszych, chociaż zapewne ją ciekawe szkoda, że Korzeniowski nie dał notatki o swojem dzieciństwie i pracach. Niedługo ukończę biografię bylby notatki.

Serdecznie, braterskie pozdrowienie i uściśnienie

Agaton Gillz

Rapperswyl. 22 Grudnia 1883

Szanowny i kochany Panie!

Rękopism Dra W. Dworzaczkiego z biografją jego brata Henryka, listami, numerem dziennika L'Union agricole odebrałem. Dziękuję za przesyłkę. Po przeczytaniu zobaczę, czy będzie można drukować, czy też nie. Jeżeli mi okaże, że praca jest zajmująca i dla historji niezbędna, wtedy użyję ją zajmę nadaniem jej pomnej literackiej i oddam do druku jako dzieło Dra W. Dworzaczkiego, - o którym wspomnę w przedmowie i zamieszczę krótką biografję i opisanie pogrzebu. Jeżeli zaś okaże się, że to jest surowy tylko materjał a w takim razie wraz z listem pana do mnie złożę w archiwum Towarzystwa pomiędzy rękopismami. - Teraz ja ogromnie wszystko, co odbiera i wydaje działalność emigracji, - każdego więc drukiem pisemko jakie otrzymuję i jeżeli zechcecie tym sposobem bardzo

wiele materyałów dla przyszłego historyka.
Dla mnie rok dobiegający do końca był bardzo
przykry, bo niemal rzec mogę męczący przekonaniem.
Po wyjściu V tomu Wieku pisałem do Platona,
żeby mi przysłał nadesłane materyały do
opisania obchodów 50 letniej rocznicy powsta-
nia listopadowego. Nie śpieszył się i milczał.
Dopiero w czerwcu przysłał mi wypisy
potrzebne mi z gazet. Wziąłem się więc zaraz
do pracy, wkrótce jednak tak się rozchorowa-
łem, że musiałem pióro na bok odłożyć.
Gdy po kilku miesiącach przystąpiłem do niej,
musiałem dać pierwszeństwo artykułom przygo-
towanym do pism warszawskich i krakowskich, bo
mi za nie płacą, pieniędzy zaś bardzo potrze-

bowiem, bo przez cały dzisiaj grosza nie zarobiłem i brakło mi nie tylko na lekarstwa ale i na obiad. Radzę więc, że ja te pieniądze przesyłam urzędownie i że redakcja jakiś pismo jak np. Wiedzie wystawione pod firmą Stowarzyszenia, bywam za moją robotę takie. Tak jednak nie jest. W Płocku nie widziałem dotąd ani grosza. Rok cały stracony na pisanie Wieńca, nie przyniósł mi dochodu. Gdy więc wyprowadziłem, rozumie pan, wytłumaczyć mnie z tego, że nie mogłem i zarazem widzi w kontrakcie Wieńca, bo musiałem wprawdzie pisać to, co mi dochód przynosi — inaczej byłbym z głodu umarł a Płocku nie było mnie nawet zapytać, czy mam co pisać i czy mego nie potrzebuje. Nie należę do skromnych. Trzy razy mówiłem dwa dziesięciu pisane było bez wynagrodzenia, — bez bez —

interesowności i poświęcenie nawet na moje granice
utrafie w obec niemożności. Blaker nalegał, abym
pisał, odpowiadałem mu, że wprzód muszę zarobić na swe utrzymanie. Nie domyślił się prawdy
aż dopiero mnie postawił w położeniu, abym nie potrzebował pisać do dziennika i mógł się wyłącznie oddać
wykończeniu Wokulca. Gdy wreszcie już całkowicie
groza zarobienia, wiązałem się zaraz do Wokulca i
śpieszyłem, aż do gruntu wykończyć. Zbyteczne jednak natężenie w pracy, przymuszanie po całe dnie aż do 3 godz. po północy, było przyczyną,
iż znowu zachorowałem. Przez prawie tydzień
nie mogłem pisać, – dopiero od niedzielnego ranka powróciłem do Wokulca. Opóźnił się więc
i niepredzej go wykończę jak w styczniu. Oto
mam pan historyą opóźnienia. Nie bierz
mi jej za złe, bo doprawdy nie jestem winny.
Choroba i brak utrzymania sprowadziły to
przykre dla mnie opóźnienie. W chwili gdy
nie pomoc materyalna od Matematyka mego
przyjaciela i krewnego, za jego pośrednictwem
nadesłana mi, – byłbym nie tylko moją zdrowi

ile z niedostatku, a może i z głodu skończyć może dziś. Pisze to pan powtóre, a tylko nie przypuszczał nieznajomości opowiadania. Plater jest skąpy niezmiernie a nawet chciwy, – lecz nie to przeszkadza, bo wielkiego majątku niema a musi myśleć o utrzymaniu i zabezpieczeniu. Mamy, żaden przeciw, chcemy prenumeratę zabrać na pokrycie kosztów druku i papieru, powieściby zaś na wydawnictwie nie wiele traciło, nie wymagają od redaktora, który niema zwłoki majątku, aby bez wynagrodzenia tak długo pracował. Ma on pewne wady, ie lubi samowładztwo i jest uparty, napaść jednak na niego Citoyenowa nie była słuszną. Przeciwnie upór przy nie pewną dobrą wiarę, który dał początek. Gdy jednak niema człowieka bez wad a po nim zostanie piękna instytucja, o którą podejrzenie i oczernienie bardzo boli, – więc nie trzeba przeszkadzać tam, gdzie w którym drobnie wiele traci pod względem materyalnym. Nie dla niego to czynię, ale dla instytucji, która bym chciał jeszcze raz to w przyszłości uczynić ogniskiem narodowego życia na emigracyi. Co się tyczy dzieł moich,

pochodzą one głównie z nadsyłanego zwrócenia. Po prostu zaprzeczałem ich, przy wygodach życia tutejszego to zwrócił. Gdy powrócił pan poprzednio organizm mój został przyzwyczajony życia takiemi jakie w letniej rezydencji wygnania na Wschodzie, powstaniu 1863 otrzymany, — nic dziwnego, że wśród trudów nieustannych, bez promyka nadziei, cierpiąc ze zimna chorobę. Potrzebuję Waszego współczucia, odzywienia i spokoju, mam nadzieję, będę mógł jeszcze zrobić i długo pracować dla Polski.

Co do Wiednia — jeszcze więc Wiedeńskie wiadomości prosze.

Serdecznie pana pozdrawiam i ściskam po bratersku.

A. Gillo

Jenerała Breańskiego publikacje uczenie dobrze pan umieścił w swoim Gilu.

46

Rapperswyl 20 Sierpnia 1884

Szanowny i Kochany Panie!

Przepraszam za milczenie. Byłem w Paryżu przez dwa miesiące z moją bratanicą, która z Polski przyjechała. Mieszkała u Gałczowskich, ja zaś u Księdza Lisk Czyńskiego. Miałem zamiar dostrzec pana w Jurcie, ale byłem wielce osłabiony i zatrzymałem się w Rapperswyle wyczekując na Słońce.
W Rapperswyle zastałem list pana. Odpowiedź musiałem odłożyć do wyzdrowienia, ponieważ bowiem z powodu mocnego opuchnięcia nóg, które mi bardzo bolesne niedźwiedzie z wyciągniętemi nogami w pozycji, która pisanie uniemożliwiała. Z tego to powodu niedostatek Panu.

Dzisiaj mam ią lepszy. Pandekta moja
zeszła jeszcze za mała ją ilość, więc
piszę do kochanego pana.
Zeszyt VI Wdzięka ukończyłem w Mann,
w Pawłowskim miałem wykopiem cały drukar-
nia. Pomimo próśb i pomagania, drukar-
nia zamiast pośpieszyć, jeszcze dotąd nie
ukończyła roboty. Tłumaczyła ią to tania-
zą lokalu, to znowu potrzeba zakupie-
nia nowych czcionek, — dziś, że zamiast
ukończyć w Czerwcu, jeszcze w Sierpniu
roboty nie skończy.
List Kitty z Romanii akcepu otrzymałem,
przyrzeka pośpieszyć, — jeżeli dotrzyma słowa.

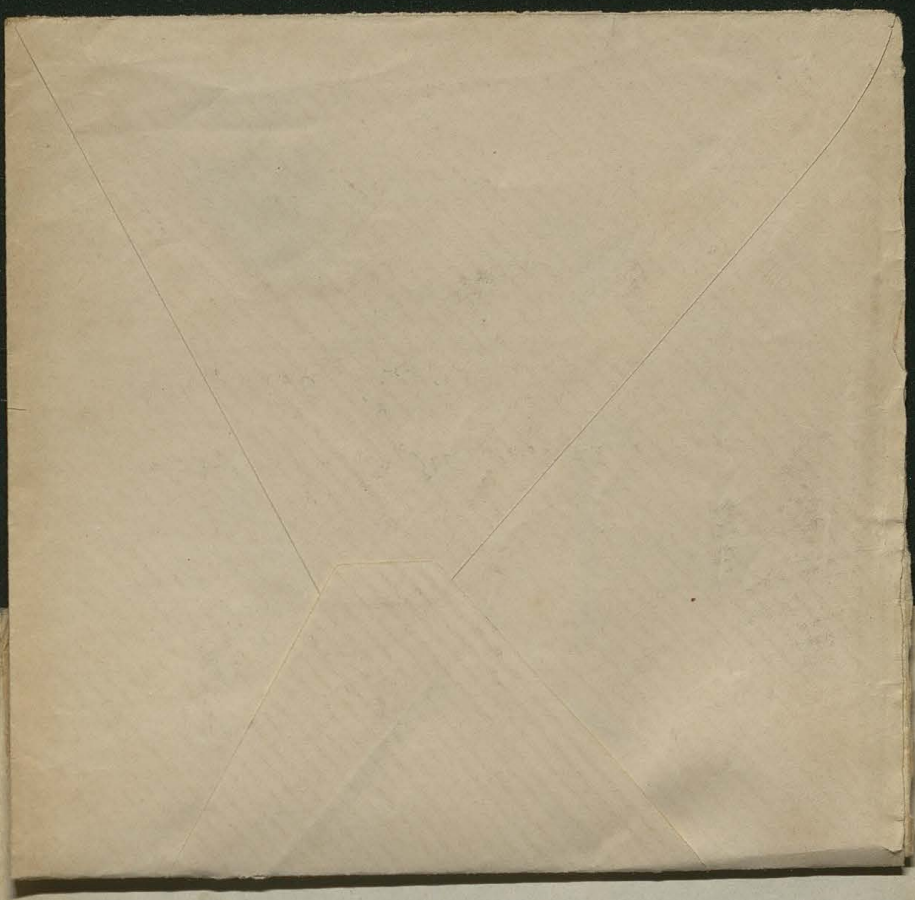

47

to robotę ukończoną w Krakowie w Warszawie, w Paryżu wiem też będę mógł rozesłać prenumeratorom.

Zeszyt ten będzie mniejszy niż poprzednie. Całe dzieło miało mieć 40 arkuszy druku, tymczasem mieć go będzie 45 arkuszy. W skutek starania deputowanych Ottona Hausnera i Leona Chrzanowskiego, otrzymałem od prezesa gubernii kr. Taafe, pozwolenie do zamieszkania w Galicyi. Z Rapperswilem nie rozstaję się, lecz zapewne tak się urządzę, że będę na przemiany przebywał w Galicyi i w Rapperswilu. Dnia 20 kwietnia

lub 22 wyjadę do Stanisławowa w Galicyi do mojej siostry będącej za mężem za Franciszkiem Kopernickim, Doktorem Nauk Orientalnych. Tam oczekuję i pod tradycyjnem oblężeniem siostry, może odpocznę trochę.

Adres mój po 20 Września będzie:

Agrypina Kopernicka Na urzędowania Agaton Gillewicz. Stanisławów. Ulica Jerozolimska w domu Borela. Galicya wschodnia

albo krócej:

F. Kopernickiemu Doktorowi Nauk Orientalnych

Na urzędowanie Gillewicz. Stanisławów w Galicyi wschodniej.

Wyjazd mój nie wpłynie na zwłokę w wydaniu VII z. Wieńca.

Przyjm Panie wyrazy czci i poważania braterskie

Agaton Gillewicz

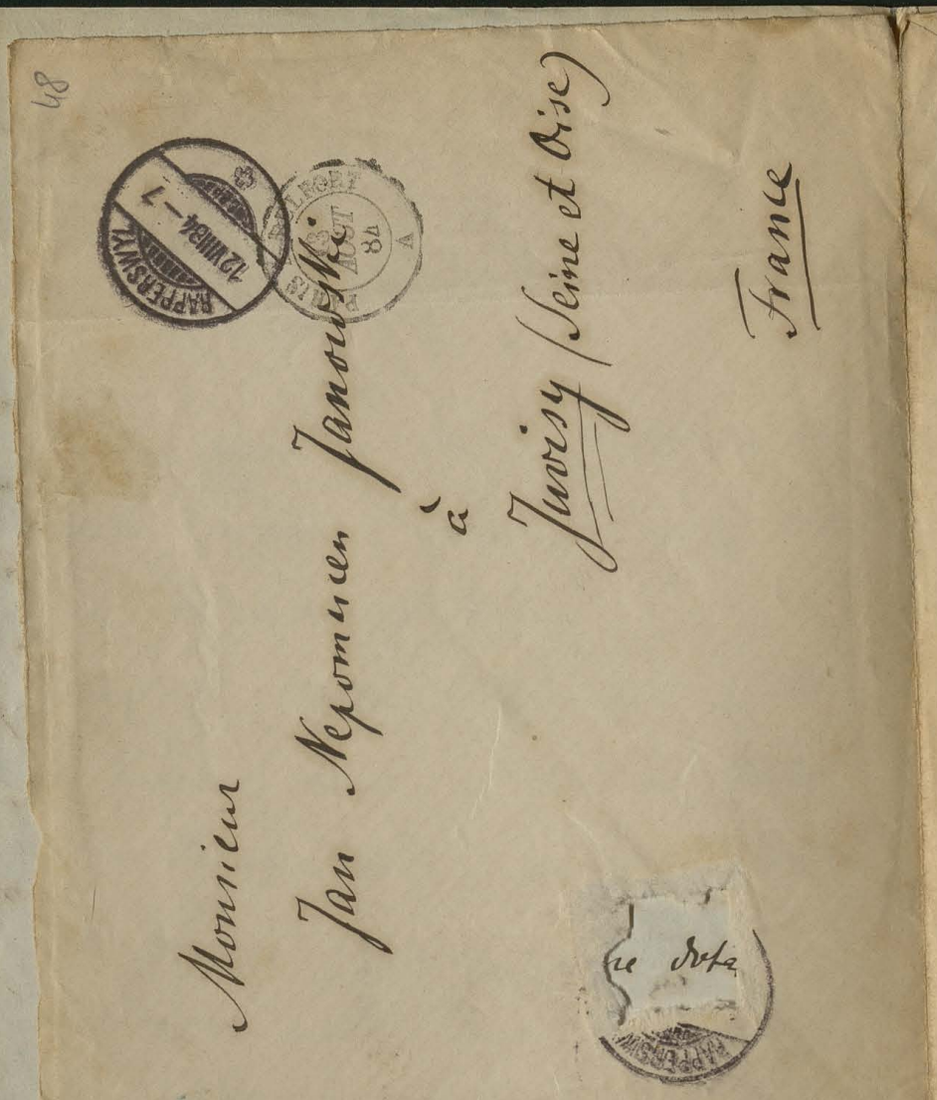

48

47

ma nowych wiadomości, — dziś, że zamierzam
ukończyć w Krewnie, przez w listopadzie
roboty nie skończę.
List który z Romanii akcenie otrzymałem,
przyrzeka przyjść, — jeśli dotrzyma słowa,

ten od prawa gabinetu hr. Taafe, przy-
lenie do zamieszkania w Galicji. Z Ra-
perswilem nie wzywam, lecz zapewne tak iż
wrócę, że będę na przemiany przebywał w Ga-
licji i w Rapperswilu. Dnia 20 listopada

48

Monsieur

Jan Nepomucen Janowski

à

Juvisy (Seine et Oise)

France

48 49

Stanisławów, 8 Listopad 1884.

Szanowny i Kochany panie!

W rzeczy samej jakaś fatalność ciąży nad tym, biednym VI zeszytem Wiersza. Pomimo mojego nalegania, drukarnia nie pośpieszyła z robotą, ten robota jakby z łaski. Spodziewałem się, że w Poniedziałek będzie wysłane skończone, tymczasem mamy już początek Listopada a ja jeszcze niemiałem ostatniego arkusza w korrekcie. Na list, w którym już nie nalegałem, lecz błagałem o pośpieszenie z robotą, – odpowiedzieli mi z Pomarańcz, iż przyczyną zwłoki był, że Plater naprzód nie dał pieniędzy, ani zaś dostatecznego kontyngensu papieru na opłacenie specyalnego dla Wiersza zecera. Przyrzekli mi jednak, że już teraz śpiesznie będą. Jakoż w ciągu jednego tygodnia odebrałem i ostatnie dwie korrekty. Brakuje

jeszcze dwóch artykuły. Jeżeli je prędko
zbiorę – to niedługo już będę i z wiersztami
pronumeratorowemi. Mam nadzieję, że tym
razem dotrzyma dziennik obietnicy.
Niechcę jednak opuścić czasu, w którym
spodziewam się ukończenia roboty, – zapewnić
Pana, iż nie zaniedbuję, ażeby
całe dzieło zostało ukończone w jak najkrótszym czasie. Nikt oczekiwać
nie jest niecierpliwszy zwrotku, jak
zeszła.
List Pana z 5 Listopada dzisiaj odebrałem
Kurjera polskiego w Paryżu wychodzącego odbie-
ram w Stanisławowie, czytałem więc wiersz
artykułek, który raczyłeś do mnie przepisać.
Czytałem też i owoc browaru zwrotkowy, o którym
jest mowa w artykułku. Podpisany na browarze

L. Michalski, właściciel zamku Pieskowa
w Szwajcarii i planterji tytuniu na Sumatrze
jest pan miliony, bo ma 52,000 franków rocz-
nego dochodu — Plater nie jest tak bogaty. Żąda-
nie sprawozdań od Platera jest w wysokim stopniu niesprawiedliwe.
Rozumiem ja, że nie może zdać sprawy
sprawozdań przed otwarciem urzędowem sprawy
żądanego w dwóch kantonach podatku od całkowitego
Ostrowskiego kapitału. Rząd Lorańskiego zatrzymał
z kapitału 100,000 fra w swoim depozycie, jako
gwarancyę zapłaty podatku, przeciwko którem
Plater protestował i wygrał kwestyę w drugiej instancyi. Procent
od 300,000 franków jest od Nowego Roku
szkolnego (w 1883 r.) obróconym zupełnie na
stypendja. Stypendystów jest 22. Wszystkie, gdy
urzędowe sprawy załatwione przez legat Kapitana
zostaną, — ostatnie sprawozdanie.
2 kwestyonowane nieruchomości nie jest obowiązany
zdawać sprawozdań, bo się nikomu, — utrzyma-

nie zaś Muzeum pod względem przyjęcia wpisowego [illegible] [illegible] fundatorów wsparcia dla kapłanów zostających na wygnaniu w stan Rosji, – to nie może bez skompromitowania tylko kapłanów przed rządem moskiewskim, ogłaszać sprawozdań publicznie. Powtóre: pomiędzy pochodzą od Misyi katolickiej w Lyonie, gdzie do tej misyi przysłano pieniądze z odbiorem przez kapłanów wspar., jakie im posyła.

Jestem zdania, że gdyby Plater wszedł [illegible] zarząd zbiorowy i nie trzymał wszystkiego w swoim ręku, nie byłby tak podejrzany i zarzutów jakie nam robią. Niektóre zarzuty są słuszne, – większa ich część jednak broni polega na czczych domysłach i plotkach. Plater ma zostać zastępcą Muzeum Narodowego w Rapperswyl, które będzie w Berlinie pod względem administracyjnym a po śmierci Platera stanie się niewątpliwie ogniskiem narodowo-politycznego i naukowo-polskiego życia za granicą. Nie jeden błąd słowiański popełnią należy, niegodzi się za to, co dobrego uczynił, miłość nasz bliźnim. Ja z Rapperswylem stosunków nie zerwałem i przychylam Platerowi w miarę potrzeby pomocy.

Gdyby według mej chęci mógł się urządzić, to zimą i wiosną przebywałbym w Krakowie, lato zaś i jesień w Rapperswyl. Czy tak będzie? Niewiem

jerzne. Obecnie zaś oddalony od pracy w kra-
ju z tej przyczyny, że na jego gruncie żadne
słowo nie przebrzmiewa bez echa.
Rodacy przyjęli mnie z otwartemi rękami,
po nad moje zasługi. Przed miesiącem kilka
tygodni, zanim wstrzymałem się od owacyi, — która
przy niedawności do mojej osoby stanowiska po-
trwała, musiałby skarżyć się przeciw do powtórnego
wypędzenia z Galicyi. Powołanie do przybycia
do Galicyi, odbiłbym mi hr. Taaffe pomimo
wszelkiej i ewentualnej Potockiego i Stanisławskiego, wskutek
starania posłów Ottona Hausnera i Leona
Chrzanowskiego.
W Stanisławowie bawię u mojej siostry Ka-
pturskiej, Marii Jej, postawionej w 1863. jest to
Dyrektorem Kasy Oszczędności. —
Smagłowskiego nie zastałem przy życiu. Umarł
on w r. 1883 powszechnie szanowany.
Felix Lewicki, o którym mi pan wspominałeś,
przeniósł się z Stanisławowa do Lwowa,

gdzie wraz z żoną wrócę, daje lekcje języka francuskiego. Redagowanie pism moich Echa z Stanisławowa zostało zawieszone.

Życzę wszystkiego co i przesyłam życzenia dobrego zdrowia z braterskim uściskiem.

Agatka Gelly

Stanisławów 16 Marca 1885

Szanowny i kochany panie!

Zeszyt VI Wstęga pamiątkowego już wyszedł i jutro poślę go panu pod opaską. Drukarnia narzuciła w stronniczy sposób. Wszystkie moje prośby, groźby i nalegania nie mogły zmusić jej do pośpiechu. Chwała Bogu, że ta już raz ta robota skończyła.

Prenumeratorowie długo na ten zeszyt czekali, lecz za to otrzymają dziewięć arkuszy więcej niż im przyrzekano. Całe dzieło zawierać miało 40 arkuszy druku, ma zaś 49 arkuszy. Te dziewięć arkuszy to strata Klatera. Ale, jeżeli ja nic nie urżnąłem za moją redakcyjną i autorską pracę to i on stracił coś może. Wszakże on bogaty, ja zaś nic nie mam jak kieszeń dziurawą.

Radbym widział zdanie pana o Wstędze, zwłaszcza co do ostatniego mowy artykułu, to jest o opisie rozruchy 50 letniej prawdziwie historycznej. Chciałbym mieć wiele pracy i nauki. Zgromadzenie potrzebnych materyałów było nie łatwem.

Rad jestem z tego, że książka Wspomnień Mickiewicza znalazła pana uznanie i że prenumerata napływa. Zresztą autora pozdrawiam pana.

52

Wielki w kraju taki smutek, jakiego jeszcze nigdy nie było. Zabór moskiewski i niemiecki obwieszają swoje okiny, nad którą partią się kraty. W Galicji poświęcenie znamienia pogrzebu. Wiadomości te zebrał w Szwajcarii. Trapiłem na te rzeczy. Pokazuje się, że dane mi pozwolenie przybycia do Galicji i zamieszkania w Krakowie tamuje się rodziny, traktują tak, jakby to była pułapka, — która śledzącego mnie tutaj, powróci im postępowanie ze mną jak z internowanym. Popisałem do Krzeczowic do Lwowa przyjaciela Dra Tadeusza Zielińskiego. Zabawiłem się Wiedeń nie zamieszkałem, bo w redakcji śmiertelnie redagowałem dwa numery wydawanego przez Stowarzyszenie gimnazjalnego i pisałem o tym życiu i czynach w Królestwie Kongresowym, — z których dwa pisma wydały odbitki mojej pracy jako broszury. Pobyt mój Krakowski wywołał niezadowolenie policji, wiesz sobie, że mam we Lwowie jakiś nadzwyczajny opieka że cała moja obecność wydawała się tutejszej

miasta patryotyzmu i manifestacyi. Dyrektor policyi wezwał mnie do siebie i kazał mi ze Lwowa wyjechać i wrócić do Stanisławowa. Powodem tego o zmuszenie postępowania i nadanie mi innych podróży i zamieszkania gdzie mi się podoba. Jeżeli tej innych nie przyjmę, nie pozostanie mi nic innego do zrobienia, jak powrócić do Szwajcaryi. –

To postępowanie z moją pół znaczeniem innych przeciwko narodowości polskiej, – zaprowadzi reakcyi. –

Ci, co emigracyą uważali za niepotrzebną, jakie ci omyłkę! Gdyby na emigracyi było polityczne działanie, myślenie i najrozmaitsze w kraju nie byłoby przykrego rozmiaru jako obecnie. Faktem pół biedy, że uciekł i pozostawił przekazywanie w miejscu zwykłej pracy i biedności i ciężkiego narodu.

„Co tam nowego na emigracji?..“

Łączę wyrazy czci i przesyłam życzenie dobrego zdrowia. –

Agata Gillerowa

Gromada do K. Gilarego

53. 54

Lwów, 14/I. 80.

Szanowny Panie,

Żałujemy bardzo że nie będziemy mogli korzystać z pracy znakomitego p. Mitkowskiego, gdyż tak obszerny feljeton jest zabójstwem dla gazety, a tem więcej treści politycznej a już wcale o tow. demokratycznem. My tu wszyscy - jak Pan przecież z dzienników widzisz - opanowani jesteśmy szałem lojalności dla dynastji, rządu etc., a dzisiejszy stan, gdzie mamy dwóch ministrów rodaków i tyle Ekscelencji, uważamy za najlepszy. Odczytaj Pan obrzydliwe toasty na cześć Dunajewskiego - działalności jego lub dotknij się Pan jakiejkolwiek innej sprawy a wszędzie zupełna apatja co do spraw ściśle narodowych a nawet krajowych. Byłby nic czego nie żądać i nienawidzieć większości - oto hasło dzisiejsze i dlatego nawet już programów nie stawiamy.

A przyszło do tego że mamy niezawisłego dziennikarstwa - Dobrz. na nieszczęście zawisły w sferach teatru od

V.

rejmu i krakowskiej partji, a Dz. Pol. równiez zawisły od wszystkich bo zawsze żyje od dziś na jutro. U nas kierujących artykułów prawie niema a jeżeli się okażą to zwykle barwone lub pochwalające to co się właśnie dzieje. Tak nisko jeszcze nigdyśmy nie upadli, jesteśmy zupełnie Cesarskiemi i pod batem wielkoposkiej szlacheckiej która wszystkie sprawy mierzy na skalę swoich interesów.

Pytasz się Pan kto jest w redakcji - Otóż ci sami tylko zamiast śpiewaczy piszącego na stułkę (!?) Czerwiński objął kronikę; krajowe artykuły pisze Merunowicz, Mastawski pilnuje zagranicy a Kostecki dba się z Bydanii i Niemcami. O artykułach z jakąś myślą i jakimś wytknięciem celem niema i mowy.

Taki nasz smutny stan a główny pokrzywdzony teatr! Dlatego też sanacenie dziennikarstwa absolutnie żadnego się na nie nie ogląda.

W takich warunkach ocrewiście ani myśleć o politycznej lub historycznej treści felietonach, choć jak Panu wiadomo jestem wielbicielem

prac byłego tow. demokratycznego
bo cała nasza generacja na jego
zasadach się wychowała.

Polecając się nadal względom i
pamięci Szanownego Pana zostaję
z szczerym szacunkiem

podpisano: Groman

Nantes 24 Maja 1881.

55 56

Kochany Janowski.

Niedomaganie coraz bardziej nas opanowywa. Dolitéy, pomimo dobrej miny, niedomaga ciągle to nagarni a nadewszystko zgłowa tak że często muszę go wyręczać w pisaniu. Co wprawdzie jest jednak mniej cierpiącym.

Ty, pomimo że się ~~wo~~skarzysz na trudności w czytaniu i pisaniu, jednakże znacznie, jakto wyczytaliśmy w Gazecie Warszawskiej redakcyi sprawę z posiedzenia literackiego w Krakowie w którem nadmieniono o twoim spostrzeżeniu nad pisownią teraźniejszych czasopism. I mnie nieraz kosztuje chęć pisania, ale walka o jutro, więcej dla innych jak dla siebie, niedaje mi spokoju na to potrzebnego. Wprawdzie, mogę powiedzieć, wyrzeczenie dla syna ciężej mniej i to z przymusu, to coraz więcej wdzięczam za wyrzeczenie,

ale na nieszczęście nic się nie udaje. Syn mojej żony przybył tu na złożenie examinu z 3cio letniego kursu medycyny który mu się udał, ale zaledwie wrócił do Rennes, i prawie w chwili swego wyjazdu do Val de grâce zdrowie go porzuciło jako infirmier de visite, miał okropny wypadek. Bawiąc się rewolwerem, który zadrżał nieznabitym, przestrzelił sobie rękę, zgruchotał kość łokciową dolną i przebił podbrzusze. To się zdarzyło 23 Października na dworcu, kiedy mu ręka wyślizgnęła się na nowo rewolwer nabito. Byliśmy z żoną w Rennes ale tylko parę i nas wiedzieliśmy, ale rozmowa była niemożliwa. Zostaje ciągle w szpitalu wojskowym i teraz czekamy na ostateczny rezultat. Jak widzisz życie nasze do końca zatrute troskliwością i słabością charakteru tego chłopaka. Spotęgowały w sobie cierpienia nasze zamykają się coraz więcej w samotności. I mój własny syn tak nie mnie mocno niepokoi. Bo zamiast 3600 rocznie wystarczyć sobie nie może a jest sam bo pomimo największej chęci, dobrej woli żony nie znalazł, a jakiej odpowiedzialności na siebie przyjąć nie chce, to sprawa wyłącznie osobista — Kładę ręka ciągle

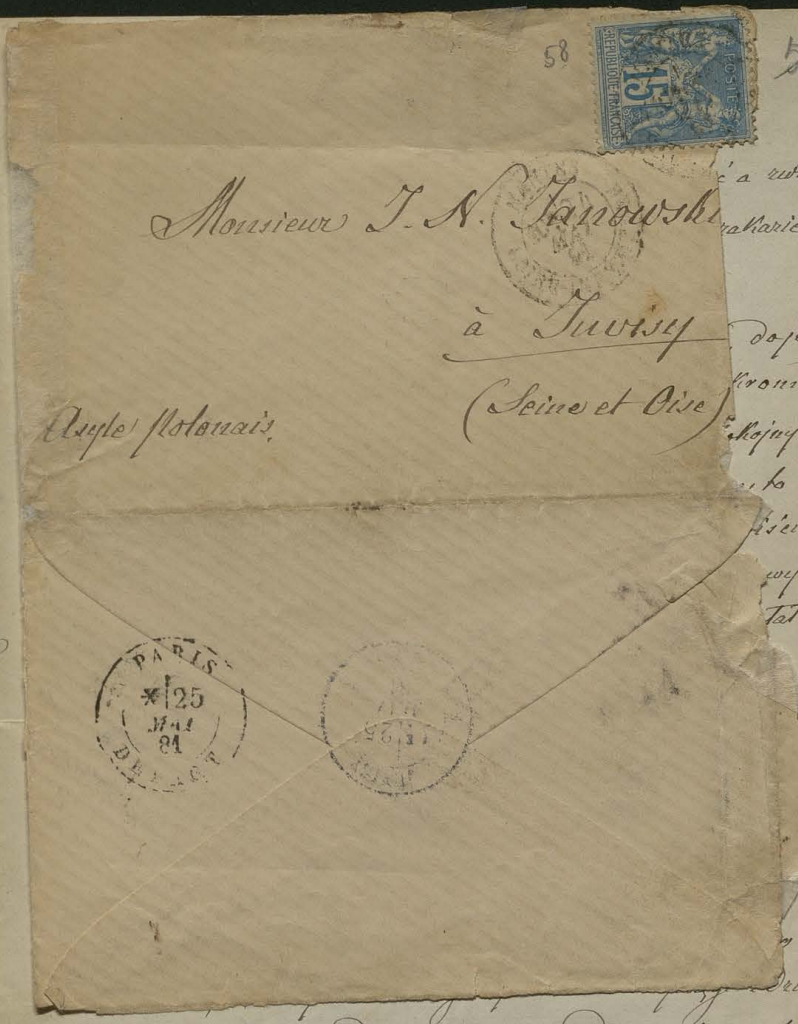

58 56 57

...a ostatnich ...
...nakarie i ...
... dopiero ...
...kronnie pod ...
...stojny konicec, ...
...to tenen ...
...ście bestio ...
...wybore ...
...tat tejcy ...
...nanskiego ...
...sraweh, ...
...mi. ...
...garie ...
...sym, ...
...y nastia: ...
...dzieci:

kow rossyiehi co do polenniki miedzy partyparatami rachadu a nastajaszej mestiwy hatkowów, Abiakowów sa bardzo ciekawe —

Nikt nam nieproponowat pomumeraty, Wiecica Nandowego — Werwani zostalismy a postanie listy zyjacych starych emigrantów i na tem sie skonczyto. Jeżeli może nam co ostatecznego daniéie to prosimy ale tylko na nas i na Kostrzewskiego jako pomumeratorów liczyć

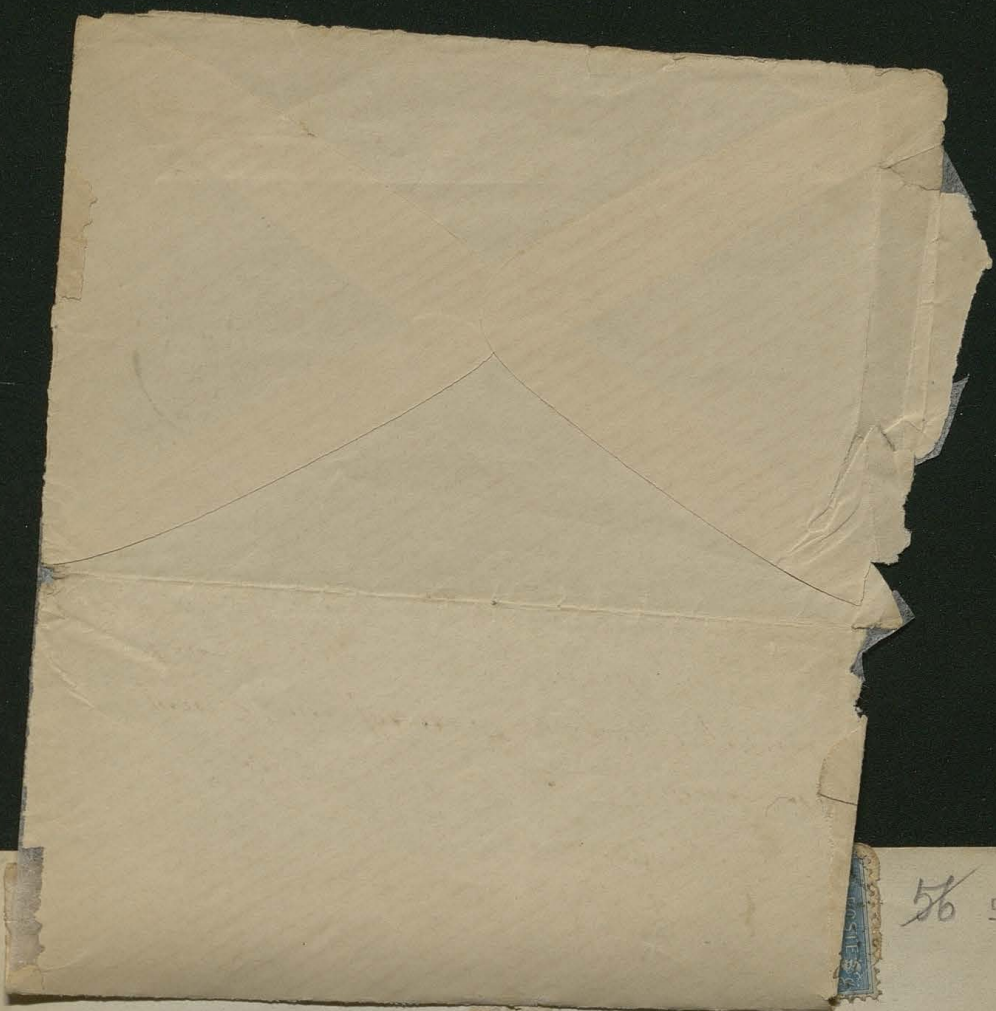

56 57

jest tak cierpiącą że jej zabraniają chodzić a zwłaszcza jeździć – Lecz jej żywy charakter zapomina o zakazie i dlatego to często zdarza.

O śmierci Zylińskiego nie niewiedziałem, dopiero przez ciebie. Sprawdził on zawsze życie tak skromne pod każdym względem że sobie zasłużył na taki spokojny koniec. Polityką nigdy się zbyt niezajmował zostawując to temu który był dobrodziejem jego familii – Osobiście było bardzo ucieszny i dobrocerymny człowiek – ale w wyborze osób nierawsze trafny. Żyrę by ci którzy powstał tępiej temu powstaniu odpowiedzieli.

Tu napisałem dlatego niemamy dziennika Poznańskiego. Otrzymujemy dawno wprost z Warszawy Gazetę Warszawską, ta nas codziennie obznajmia z wypadkami krajowymi. Jej uwagi co do Francyi, Austryi, Niemiec, Bułgarie są bardzo trafne a stanowisko jej nadto bardzo sympatyczne – Ta Gazeta dała nam in extenso zasadnicze obrony ostatniego procesu – Wyciągi z dzienników rosyjskich co do polemiki między prasą petersburską a nastawioną moskiewską Katkowów, Aksakowów są bardzo ciekawe –

Nikt nam nieproponował numeraty, Wiecica nadawcy – Wierzemi rozstaliśmy a postanie listy wyjazdu starych emigrantów i na tem się skończyło. Jeżeli może nam coś ostatecznego donieść to prosimy ale tylko na mnie i na Kostrzewskiego jako prenumeratorów Wieczór

moimą, choć są i inni amatorowie ale tylko do czytania
Muszę ci także i to z żalem powiedzieć że z dzieł Mickiewicza
zaledwie jedno, i to bardzo dawne, znamy. Co zaszkoda
że niema jakiego trzeciego choćby małego a nawet
średniego wychodzącego na emigracyi dziennika który
między nami węzeł narodowy utrzymywał —

Będąc w Rennes często z Zielińskim o tobie rozmawialiśmy przypominając sobie poranione nasze w Poitiers.
W tych dniach pisał do mnie Tabłowski z Challes
i zawiadomił mnie że do Ciebie także pisał — Wspomina
o jakichś medalach, o których i my słyszeliśmy, ale
na tem koniec —

Wiadomości także żyjąca pamięć że zdrowie ci się
stuszą — Chodzi jak żółw, z trudnością, tyrty, a na jedno
oko zupełnie zaniewidział. Przynajmniej ma największe zadowolnienie z dzieci —

Stachowski zupełnie opuścił Nantes i zadowolił się wystawnie nad morzem. Jan z trudnością wychodzi będąc zmuszonym, z powodu hemoroidów, zatrzymywać się często —

Zdaje mi się żem cię zawiadomił o przybyciu tu
na mieszkanie Michaniewskiego z żoną i córką —
Musisz go znać —

Wiesz zapewne że płatr Zaleński jest sędzią
pokoju w jakiejś dzielnicy Bretanii —

Przyjmij od nas serdeczne uściski i pamiętaj
o nas.

Twój

Cezary

58

Monsieur T. N. Tanowsk

à Juvisy

Asyle Polonais (Seine et Oise)

PARIS
25
MAI
81

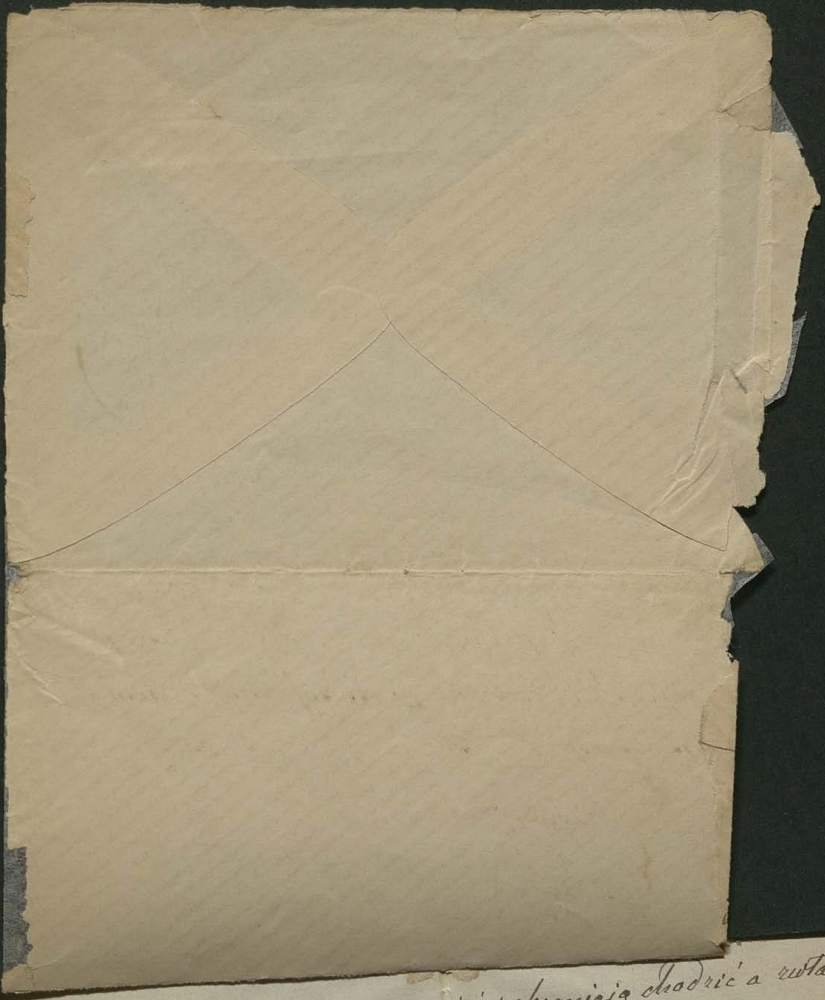

Nantes 27 Lutego 1883.

54 59

Kochany Jarnowski,

Jak widzę, gdyby nie twój nieszczęśliwy przypadek, byłbyś, pomimo twego wieku, najwaleczniejszym w śród nas. Mamy trzej t.j. Kostrzewski, Kinnisson i ja coraz bardziej niedomagamy, a szczególniej na wzroku — Kinnisson, jak wiesz, oślepł na prawe oko, dotychczas jeszcze sam sobie czytać niemoże, a notatki tylko za pomocą lupy wpisywać może — Ja po długich cierpieniach zaledwie się wyrwałem od straty prawego oka, ale za to wzrok mój mocno został osłabiony i to tak że niemogę wystarczyć pracy mojej. Głowa i siły słabnieją — Przytomność, pamięć i słuch zupełnie odchodzą. Wstaję od pracy zupełnie odurzony i zbity — Aby módz wytrwać do końca 1884, jeżeli nieprzyjdą wypadki, bo wtedy będę miał dziesięć lat służby koniecznych do mienia prawa do 330^{f} dodatku rocznego do mojej emerytury, będę musiał wziąść pomocnika.

lepiej by było zupełnie i zaraz spocząć ale
jak to wyjść z tej cenzury jerzy takiej
drożyznie i spiąć tak z teraźniejszych wygód.
Już nie siły i cierpliwości zupełnie brakuje
dla tego strach biedy w porównaniu z tem
co teraz mamy drogy mnie z góry - Lecz
dosyć tych jeremiad starca —

Twój wierszyk rozweselił doktora. Niedziwuj
się że ci niepisuje bo niemoże tak na wrok
ostawiony. Musi się do obcych udawać aby
mu czytano.

Chrystowski już niepisuje - zajrzał zapewnie
na zdrowiu na które już poprzednio mocno
utyskiwał.

Cystaliny twój ryciony w wieńcu i rudel:
tiny że ci oddał na coś sobie zasłużył całem
życiem twem oddanem sprawie publicznej

Mamy Kuryera Poznańskiego i powstawamy
z tobą lepszy rydz niż nic - Mamy także
nowe Gazety warszawskie z których owoclu
wszelach się dowiadujemy. Dziwimy się
że mogą to pisać a nawet i felieton
takki jakim jest: Pani Burmistrzowa „ —

Monsieur M. St. Tanowski
à Tivoli.
(Seine et Oise)
Etablissement
Isodomais.

i wrócił do swego obowiązku —

Kirmisson i Tyrmand wraz z rodziną najserdeczniej pozdrawiają, do czego i żona moja się przyczynia życząc ci dobrego zdrowia.

Ściskam cię serdecznie i polecam się twojej pamięci

Twój
Aleksander
(Leopold Gucki)

Nieuwierzysz ile mnie najmniejsze zatrudnienie gotowe zrażania. Nowe więc odruchy i rozrodowany jakbym kiedyś i po 24 godzinnej pracy nie czuł takiego

[illegible] Jendrów
dla ich niepodległości, z naszej pory, jakie gorz-
kie wyrzuty powinnibyśmy sobie robić
jakie one były mętami i stratami —

W tejże Gazecie czytałem że w Warszawie
wydano dziełko na uczczenie jubileuszu
Mickiewicza - Składa że go niemamy jak
i innych jego własnych dzieł —

Nasiorb wyzdrowiał ale nieukończywszy
doktorstwa na które miał kompletne instrukcyę
wyjechał do Cochinchiny gdzie ma wielkie
miejsce w służbie rządowej. Gdyby się
ustatkował może tam sobie zrobić fortunę.
Ale na to nietrzeba być lekkiewiercem jakim
jest - Wyjechał stąd 20 Ostatniego Lipca
w Decembrze był ukąszony przez węża -
musiał wejść do Szpitala - ale już wyzdrowiał
i wrócił do swego obowiązku —

Kirmisson i Ignacy wraz ze mną
najserdeczniej pozdrawiają, do czego i żona
moja się przyczynia życząc ci dobrego
zdrowia.

Ściskam cię serdecznie i polecam
się twojej pamięci

Twój
(Leopold Gucki)

Nieuwierzysz ile mnie najmilsze twoje
zatrudnienie gtowe zerwania. Koniec
więc odwracać i zmordowany jakbym
biedzić i po 24 godzinnej pracy nieczuł takim

Monsieur J. N. Janowski

à Juvisy.

Etablissement polonais.

(Seine et Oise)

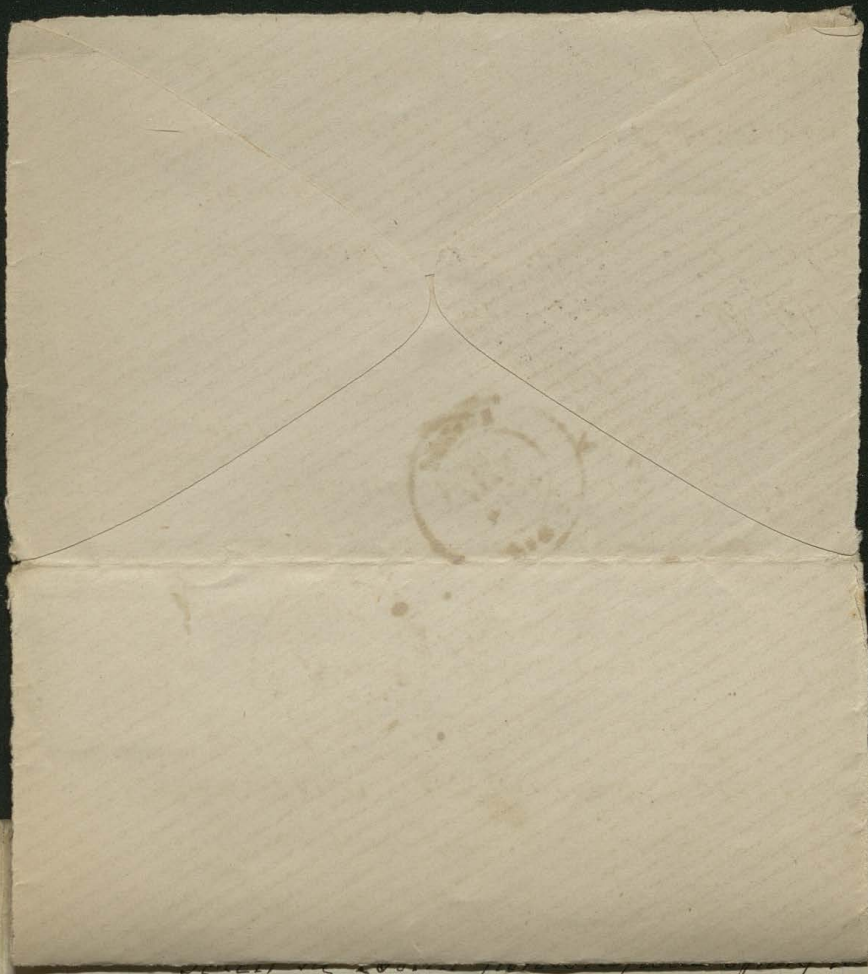

Nantes 23 Kwietnia 1883.

59 62

Kochany Janowski!

Twój list z 22 Marca, obejmujący twoje poczynienia bardzo nas rajat i wrar z Odpowiedzią Millkowskiego obiegł znajomych. Wszyscy uznali czytelnicie twego listu i czerstwość myśli czem my chociaż natodzi od ciebie, niemożemy się pochwalić. Millkowskiego odpowiedź pełna rozsądnego taktu i jędrnych zapatrywań bardzo nam się podobała i wywołała rial. zesmy nieobecnami z jego pisaniami. Od kilku miesięcy, wyjeżdżawszy w Garnecie wiadomości o Jawonickim Marcelu z którym, u ojca bym w bardzo serdecznych stosunkach, zgłosiłem się do niego i wymieniliśmy kilka listów. Jest on dyrektorem Kassy oszczędności w Krakowie a zarazem członkiem komitetu opiekującego się rezultami walczących z 1830. Polecił mu Chrystowskiego, który mnie zawiadomił że Jawonicki, dawny radca Krakowa jest bardzo poważany. Zyrujami

Mowa tak mocno [illegible] wydaje [illegible] kwiatkiem kwiatu, nieznanego [illegible] ze znaczą o znaczeniu [illegible] który się ciągle [illegible] Freeh [illegible] wentylatem [illegible] Słowa. Wiem [illegible] [illegible] do Paryża. [illegible] Chrystowskiego [illegible] [illegible] [illegible]

o jakiej mi nadmienia z Smyrny niedawno
zmarłym moszę że rzeczywiście jego zapatrywania
podziela. Zagabnięty przezemnie przysłał
mi panegiryk napisany przez Smolkę i ogła-
szany w Krasie. Niebyłem dla mnie zrozumiałem
z powodu nieznajomości pism Słowiańskiego. Zdawał
mi się jednak przesadzony jak wszystko co się
pojawia więcej wybitnego w piśmie lub sztuce
pod obcem jarzmem. Bardzo pojmuję że
ryjąc z dala na obczyźnie i trawieni tak długiem
wygnaniem, nieobeznani z okolicznościami i
względami miejscowemi, niemorzemy ani myśleć
ani sądzić jak ci co w kraju pozostali. Dlatego nie
mogę potępiać nawet najprzeciwniejszych zdań.
Nie z dala Polski można oceniać potrzeby jej i
możności postępu w śród ucisku i zawad stawianych
w rozwoju. Smutny widok tego co się tutaj dzieje
maluruje być bardzo pobłażającym na szamota-
nia się krajowe gdzie niemożna kroku zrobić
bez spotkania jakiej zawady. Myśli, sądy, uj-
rzenia w dobrej wierze prostę zawsze szanuję
na szacunek i to tym więksy że sami w równie
dobrej wierze błądziliśmy. Tak jak tutejsi

64 60 63

narchiści
iemcach,
ikiem;
sprawę.
zumem
ostawali,
rzywią:
ey co pyta
Gardemu
mi ostra:
ją a
mego
danych
rzenie
likanów
oszczyny,
rabienie

i pogardę, jakie wywołują u siebie i u obcych ludów,
a to aby słowy niewystawiać na zadrasnięcie, alpo
niestracić udziału w spotowiu, który dla wielu
jest wyłącznym celem życia osobistego. Stanowi-
cenie się sprawie publicznej, ustępstwa dla niej
są bardzo trudnemi — takżenie o rzeczy pospolitej

i nie wspomnieniem zrzenie
ko wspomnieniem zrzenie
Orzi nie wspomnienie
wspomnienie zrzenie

[illegible] narchisci
rucalismy się z motyką na słońce w Niemczech,
Szkocyi, ehe i nowi Kondotierzy kosmopolityczni,
zamiast przodek my nowalismy własną sprawę.
Dlaczego, po mtodu tylko zratem a nieporozumieniem
jakami robilismy to mtodemu a teraz ostatecznie,
gostygli doświadczeniem, obsadzamy wady przywią-
zanie do wielkiej wrzejemnie sobie wyrzucamy co było
i jest naturalnem następstwem właściwych każdemu
położeniu, okolicznościom. Wiemy jak między nami ostra-
czyzm jest ostatecznym. To co jedni zbyt uwielbiają a
drudzy zbyt potępiają zawsze pochodzi z odmiennego
zapatrywania się na to co jest potrzebnym w danych
okolicznościach. Cóż jest obrzydliwszego jak patrzenie
na mianowanych najgorętszych niby republikanów
wyrzekających się wszelkich poświęceń dla ojczyzny,
dla honoru narodowego, a niecierpiących na ostatecznie
i pogardę jakie wywołują u siebie i u obcych ludów,
a to aby służby nie wystawiać na zadrażnienie, albo
nie tracić udziału w posłowiu, który dla wielu,
jest wystarczającym celem życia osobistego. Stawia-
nie się sprawie publicznej, ustępstwa dla niej
za bardzo drażliwemi — takżeż o rzeczy pospolitej

[illegible] ich rozumienie [illegible] ale [illegible] ich [illegible] ich [illegible] ich

w rzeczy pospolitej, ale o osobistej tylko każdy myśli. Takie niebyło względnem dla rzemieszczych na ziemi ojczystej gdzie tyle przeciwieństw zwalczać należy w sobie ludu któremu tyle brakuje by się stał narodem najczynniejszym do niepodległości —

Skoro tylko usłyszę o drugiem wydaniu dzieła na uczenie Mitkowskiego to mi doniesi i wskaż Księgarnie bo niewiem gdzie teraz jest polska Księgarnia w Paryżu — Gdyby niebyło były kosztowne pisma Słujskiego, ściągnąłbym mianem stanęczków, tobym jakieśkolwiek chciał przeczytać, by niepotrzebnie owacem trybem — in verba magistri —

Mieliśmy tu z wizytą Zygmunta Lacroix — z którego matką żona moja była w szczytych stosunkach a którą jestem matem w Leczyckiem, Zygmunt bywał u nas od dzieciństwa w czasie pobytu w Angers. Chociaż na drodze rozstajnej z moją niemogę mu odmówić przyzwoitej obrony tej jaką on obrał. Lecz i on już pobrudnie rozczarowany. W teoryi, wszystkich t.j. w słowach wszystko jest prześlicznem, ale w praktyce to wygląda co innego. Dlatego to najgodniejsi, skoro tylko do czynów są zmuszeni, stają się zdrajcami, bo objęcie takowe od nas oraz wyjęcie należy — można obliczywać grudzki na wierzbie, rzucać

się z mostku na stanie, ale wykonanie od innych i od siebie wymaga [illegible] Na pasku czego skutku. Nie [illegible] o wyjaśnienie [illegible] [illegible] [illegible]

Monsieur [illegible] Tanoux fils

à Juvisy

(Seine et Oise)

49 09

9 Listopada 1885.

65

Mój Kochany.

Nigdym się nierodobył na publiczne pisarstwo a cóż dopiero teraz gdzie wszystka stabnie — i głowa i oczy i pamięć. Duchowieństwo dziś wcale nieznam. Przypominam sobie bytka że wywodził iż rossyanie czy moskale niesą naszego szeregu. Co mi się bynajmniej niepodobało bo gdybyśmy się jeszcze o pochodzenie wadzili bo gdzieby śmy to zaszli. Czyż moskale nie tyleż cierpią co i my pod tymi okrutnymi rządem. A są co utrzymują że Ruscy naszego szeregu wydanego przez nas na plastuy niemcom

którego sprowadziliśmy na nasze
nieszczęście —

Duchyński niepierwszy co na
nasze towarzystwo i napada i
w nim, zwyczajem politycznem, Polaka
że inaczej nie on myślało, zdrajcow
dopatruje — Zapatruje się z punktu
panującego szlacheckiej, której
swoją propagandą lud wybawiła,
ten lud którego niewola szlachecka
z mitrei ojczyzny obdzierała i politycznej
jego siły pozbawiła — Publiczna
opinia sądzi wybornie nieberinteressowne
i to bezwzględnie którem się
towar oddaje niechcąc więcej na
mięsać o ojczyźnie zawiści o pochleb
stwach klik i Kadrinach pańskich.

Tu na stancyi chorują a w szpitalu
na gorączkujących ludzi — Gdyby trzeba
było odpowiadać na różne wybryki
to gdzieżby był koniec. Abym pisać trzeba
być lepiej obeznanym z kwestyą.
W tej chwili jestem wstępnie zajęty,
tak że mi już i tak stara głowa pęka
ułożeniem i oddaniem rachunków,
co mnie zajmie aż do końca
Stycznia choćiaż z 31 Grudnia
opuszczam stanicę. Wiele jeszcze
na wypowiedzenie się — Muszę
się zajmować nauką i nowego
nabycia i nowego urządzenia
z ostrości. Co mnie zupełnie oszołamia,
Tytko nadzieja bliskiego
wyjaśnienia pozwala mnie

ciągle do wydobycia ostatnich
dla zakończenie służby —
Doktór znowu wtorku cierpi
okropne bóle — Kirmiersow włoczy
się bez cierpień — a ja odczuwam
nieznaczną ostabionej głowy zawrotem
prawy kolanem się mniej jak o tatka.
Tylko zgadek na mniej jak potrzeby
dachodu niejakoś mnie.
Ściskam cię serdecznie
od siebie, Doktora i Kirmiersowa
Twój
Wacław

67

Antenil 30 avril 1882

63.

Cher Monsieur

Je vous remercie bien vivement de prendre un si vif intérêt à ma santé. Elle n'est pas tout à fait bonne, mais elle n'est pas non plus tout à fait mauvaise. J'aurais pu demeurer quelque temps encore à l'Imprimerie, si le vote prochain de quelques lois socialistes ne devait pas avoir pour conséquence nécessaire de modifier les rapports d'un directeur de manufacture avec ses subordonnés. J'ai commandé pendant près de douze ans. Un autre me remplace pour obéir. On ne peut avec dignité jouer successivement les deux rôles. Voilà, cher Monsieur, la cause principale de ma retraite. J'éprouve, d'ailleurs, le besoin de consacrer à certains travaux littéraires les jours ou les années qu'il me reste

à vivre. J'avais trop de devoirs à remplir. Je me soulage de quelques-uns, les plus fatigants, les plus absorbants.

Mille amitiés

B. Hauréau

Antenil, rue du Bois, 1.

Barthélemy Hauréau odpowiada mi w tym liście na moje zapytanie, dlaczego istotnie zrzucił urząd dyrektora Drukarni Narodowej. Jestto uczony członek Instytutu Francuskiego; szczery przyjaciel sprawy polskiej i mój osobisty od początku 1832 r.

B. Hauréau

Gargenville Seine et Oise
12 Sept. 1883 64 68

Cher Monsieur

J'ai beaucoup connu Garnier Pagès, l'aîné des deux frères, et certainement il a dû me parler de la société dont vous désirez connaître exactement le caractère; mais je ne trouve rien sur cette société dans le dépôt très encombré de mes vieux souvenirs. Une société dénommée "Aide toi, le ciel t'aidera" existait à Paris sous la Restauration, et elle était politique. Les libéraux de toute nuance y étaient représentés; M. Guizot y coudoyait M. Voyer d'Argenson et le général Lafayette. Cette société a-t-elle survécu aux événements de 1830? Peut-être; mais, dans ce cas, elle a dû subir

une notable transformation quant
au personnes. A cet égard, je vous
le répète, ma mémoire ne me dit
rien.

Je voudrais bien pouvoir servir
Madame Elliès ; mais ayant quitté
la grande scène, je ne vois plus
qui pourrait avoir intérêt à
m'être agréable. Je parlerai certai-
nement à mon ami M. de
Lafayette ; mais c'est au ministre
qu'il faudrait parler, et je ne le
connais pas.

Votre bien dévoué

J. Maureau

Membre de l'Institut de France

66. 70

Paryż 19. Września 188[illegible] r.

Szczęśliwy i drogi Panie,

Wczoraj słałem telegram ze mną pisałem na pierwszy list, bez zwłoki. Tem zawsze aby mógł zawiadomić Drogiego Pana o dniu mojej bytności w Twoisy lecz dotąd nie mogę jeszcze oznaczyć dnia, w każdym razie będę u Kochanego Pana w tym miesiącu, i dniem przed bytnością uwiadomię. —

Ucałuj wszystkich Kochanych Bóg zdrowi

bez nie zawsze tak widzę, jak
by ratować chciał, i wiele jest
przykrego do przeniesienia. —

Przesyłając od Żony i dzieci
najserdeczniejsze ukłony, proszę
przyjąć ode mnie zapewnienie
prawdziwego szacunku i szczerej
życzliwości. —

Sprzedajnik.

Paryż 10 grudnia 1887 r. 71

Szanowny i drogi Panie,

Jak słusznie Pan mniemasz, nie należę ja do wielbicieli P. D. Lecz i pomiędzy Polonią polską w Europie niema on ich tyle ile by Pan mniemał, szczególnie ostatniej jego broszury, na skutek tego dowodem że nie należało się tak gwałtownie obrotu kow na bankiet wówczas wyprawić zamierzono na 2 grudnia, a gdy wyszła broszura wiadomo iż co się zapisali wycofali się a organizator tej demonstracji na którą już P. D. zaproszenie przyjął musiał nie oświadczyć że z powodu oburzenia jakie wywarła broszura bankiet

został odwołanym.

Byłem u Pana Czernika, ale raczej zdrów bez zupełnie ma widoku na wyrok i nie może już dziś nic robić, dziękuje Panu serdecznie za pamięć i poleca mi przesłać Panu braterskie pozdrowienie.

Wierz nie bezpłatnie odbijać bez go tutaj propagują i wkrótce wszyscy go znać będą. —

Pan Marcinkiewicz odebrał w tym samym przedmiocie list od P. Gackiego przy którym dołączył pismo pańskie, P. M. jest zupełnie w tym obecnym usposobieniu i jeżeli nie wystąpi osobiście, to jedynie dlatego

68.72

że Skarbnik przyjaźni tęgiej dom
jego z panią D. bez gdy mu we
Lwowa zaproponowano aby był
delegatem tamtejszej Akademii i
wszyst w jej imieniu Panu D.
medal pamiątkowy odmówił
stanowczo tej misyi. —

U nas nic niema nowego —
Organizacya emigracyi która
chcemy i staramy się przeprowadzić
postępuje nadzwyczaj opieszale
szczególniej z powodu zupełnej
obojętności a może i niechęci
naprawionych mieszkających
Rodaków. —

Ja sam osobiście tyle mam

w tych czasach kłopotów że
nie wiem gdzie głowę położyć,
lecz to zdaje się ogólne nasze
położenie. —

Przesyłam Drogiemu Panu
jak najuprzejmiejsze ukłony
od Żony i Dzieci wraz od
Zacnej jak najszczerszej życzli,
wego sługi i rodaka

Wawrzyniec Rajchman

69 73

Paryż dnia 14. go Sierpnia 1883 r.

Szczodry i kochany Panie. —

Dopiero dziś odpisuję na Pański list z 3. go b. m. ponieważ trudno mi było przed tym mieć pewność gdzie i czy istnieją książki reklamowane — teraz są one w moim posiadaniu i niezmiernie się cieszę że je Panu, Panie, żadna zmiana nie jest sprawiona — lecz jeżeli sobie Pan tego życzysz — mogę je zaraz dać do introligatorni. —

Na bieżące polskie jestem prezesem towarzystwa filharmonicznego polskiego, mam zamiar zrobić z całego towarzystwa wycieczkę a raczej pielgrzymkę do Paryża w celu oddania hołdu i powitania wielkich mężów sprawy narodowej Jasnogórskim sztandarem i pieśnią polską — jeżeli mój projekt

przyjściem zostanie to udaliśmy się
do Pawisy w niedzielę 26-go. b. m. —
Raz drogi Pan uwiadomić nas:
1° Jaka godzina jest dla Pana/o najstosowniejsza
2° Czy w ogrodzie Zakładu można będzie
wypoczęć a nawet zjeść śniadanie przy,
niesione z sobą. —
3° Czy jest w pobliżu lasek lub park w którym można by przepędzić czas aż do wieczora. —
4° Czy fotograf który jest Członkiem Rady będzie mógł zdjąć fotografję w grupie
Panów i dzieci zostających w zakładzie
5° Czy Cyrard może dać do jedzenia i picia
tym którzy nie przynieśą prowizyi —
Raz drogi Pan uprzejmie odpisać mi na
do Krakowa abym mógł dać objaśnienia

towarzystwa i żeby niebyło nieporozumień.

Ja osobiście zapraszam Drogiego Pana na obiadek z nami. —

W nadziei że Drogi Pan zechcesz dać mi odpowiedź o którą proszę — zawsze pozy, już wyrazy głębokiego szacunku i poważania od zawsze uwielbiającego

rodaka i sługi

Horodyńskiego

16 rue St Jean-Batignolles

Paris.

Pani z dziatwą dziękuje za pamięć i serdeczne przesyłają ukłony. —

Paryż 24-go Sierpnia
1883 r.

Szanowny i Drogi Panie. —

W odpowiedzi na obydwa Twoje
listy donoszę — jak to miałem zamiar
zrobić dzisiaj — że Wycieczka nasza
przyjemnie odbywana będzie miała miejsce
w Niedzielę — wyjedziemy z Paryża
koleją Orleańską o 11 minut 40.
będziemy więc w Juvisy po godz
do pierwszej — nie wiem jak duże
będzie zgromadzenie ale śmiało na
40 osób, nie trzeba zamawiać jedze-
nia, aby potem nie miano pre-
tensyi gdy im zostanie, w każdym
razie 20 do 30 obiadów o pierwszej
godzinie byłyby może sporyte.
Ja osobiście upraszam o Twoją

zamówienie 5 cio ho mam nadzieję
że Drogi Pan niedomówiwszy nam
przyjemności zjedzenia z nami obiá,
do wczorajszej śniadania. —
Jeżeli można dać radę Restauratorowi
to niech niema tylko pieczeń Cielęcą
i wołowy ser i owoce, bo Wina
nie bogata i rada zie jeżeli nie
będzie drogo. —
Widzisz Drogi Pan że najwięcej jasno,
widzącemu zdamy się być ślepymi
prorokiem —
Do miłego widzenia się
za dwa dni —
Z wdzięcznym szacunkiem i prawdą,
zawsze
życzliwy sługa i rodak
Sarvadyński

Bardzo by było dobrze gdyby można było przepędzić kilka godzin w Parku o którym Drogi Pan pisze, to by pewnie, bardzo miłym zabawić się z starym odpoczęć, gdyż Wasz ogród za nadto jest szczupły i bardzo jarzynami zasadzony — a nasi towarzysze biorą zawsze na zabawę nieodległą od każdej wycieczki w okolicę Paryża, niechcielibym więc żeby to nasz in tabore krakta.

Z serdecznym powitaniem

swoje życzliwy

H

47

Paryż 18-go Września 1883.

77.

Czcigodny i drogi Panie.

Kanowny list z 12-go b.m. otrzymałem i przepraszam jak najmocniej za opóźnienie w odpowiedzi, są ku temu przyczyny które ją sprowadzały i najsamprzód 13-go ma, siadem cały dzień i musiał siedzieć w biurze aby odrobić zaległości z dnia poprzednie, go, prawdziwie niemogłem się zaraz widzieć z P. Reiff u którego jest skład „Przewod, nika", nadomiast niemam jeszcze odpowiedzi od P. Rubacha i Artwińs, kiego, których prosiłem o wynalezienie, nie historyi życzonej przez drogiego Pana. —

Dziś polecilem P. Reiff'owi żeby przesłał wprost Przewodnika — jak tylko będę miał odpowiedź od

—

Panów Artwińskiego i Rubacha
zaraz o tem uwiadomić. —

Co do rzeczy odebranych od Pani
Kluczińskiej tamowane jestem oświad-
wione a winę moją winą, zaczem
tem je przerzucić i tak mnie za
interesowały że je od deski do deski
przeczytałem i dopiero po przeczyta-
niu introligatorowi dałem, zaraz
po odebraniu mi takowych niedomiesz-
kam osobiście, jeżeli dziś można,
lub przez portyę odesłać. —

Zaklinając jak najserdeczniejsze
pozdrowienia od całej mojej rodziny
i życząc jak najlepszego zdrowia
pozostaję z wyrazem szczerej czci
i poważania

życzliwym sługą

Borodyniak.

Paryż 19-go Października 1883.

74

Szczodry i drogi Panie.

Dopiero dziś odpisuję na Twój list Pański, przepraszając przedewszystkim za opóźnienie spowodowane wypracowaniem Konieczným zabytków w biórze a które mu, siłom usunąć przed powrotem do Paryża mego Prezesa. —

Fotografii zrobiono 3 exemplarze w Twisy — jedna w ogrodzie zarządu gdzie prawie wszyscy Panowie jesteście — druga w parku gdzie Pan się także znajduje — nareszcie trzecia gdzie niema tylko kilka osób pomiędzy któremi Pan Patkowski i Pani Orsetti. — Które odbicia życzycie sobie Panowie mieć? — Proszę mnie o tym uwiadomić, a nie omieszkam przesłać te które Panowie zażądacie; — omieszkam jednakowoż dodać

że te fotografie są in 4°, i że formatu
zmniejszyć niemożna to do samej fotografii
raz obciągwszy kartan na którym są
nawklejone można całość daleko zrobić
mniejszą. —

Uwiadomiłem Lipińskiego którego
zdaniem pańskie książki do oprawy, aby
do Idei dodał, jeżeli jeszcze może, na końcu
arkusz białego papieru, oraz prosiłem
go żeby pospieszył się z oddaniem mi
książek oprawionych. Jak je tylko
mieć będę, nie omieszkam zaraz Panu
przesłać. —

Otrzymałem Pan Przewodnika
paryża 2. Pisałem do Reissa żeby go
Panu przesłał. —

Pan Rubach którego prosiłem
o wyszukanie jakiej książki historycznej
o Polsce po francusku powiedział mi

że prócz Historyi powszechnej małej przez Chodźkę i fragmentów historyi, wyd. Lelewela, nie zna innej polskiej, czyli pisanej historyi polskiej, je- żeli więcej cytowane przydać się mogą Panu to proszę o tym mnie uwiadomić a postaram się je nabyć. —

Moja żona i dzieci dziękują serdecznie za Tarkawę o nich pamięć i przesyłają Drugiemu Panu pozdrowienie, ja zaś wyrazy szczerego poważania i niezmiennej czci. —

J. Korzeniowski

80

Paryż 14-go Stycznia 1884 r.

75

Szanowny i Drogi Panie.

Przepraszam bardzo że tak długo nie odpisywałem na miłe listy Drogiego Pana, lecz prawdziwie nie mogę w tym winien stósownie do życzenia obstalowałem żądane Książki z Hamburga przez Księgarnię Track'a, lecz po 3-ch tygodniach powiedziano mi że takowe nie istnieją jedynie edycya już dawno wyczerpana a innej nie robiono, udałem się więc do Księgarni J. Baudry która mi już kilka dzieł niemieckich dostarczyła, i tu też samą otrzymałem odpowiedź, nareszcie "że wprost napisałem do Macmillan'a dotąd mi nie odpisał, przeto Drogiemu

Pana dać stanowczą odpowiedź ewentu-
alnym z listem dotąd pory; co się tyczy
oprawy książek to Pana bugalteria się
o tem mówić nie warto. —
Pani Zabiełłowa nie wydała kalendarza
na ten rok. —
Słusznie z uwagi Pańskiej, co
do mówo wyprowadzanych tudzież na
banknocie jak na emontarze, lecz
myśmy się z podobnemi usterkami
oswoili, u nas panuje mniema-
nie albo chwalenie, albo potępienie ryzyk-
towne, odmienić tego niemożna i
każden z nas sługa cary powinien widzieć
co ma przyjąć a co odrzucić co tego rodzaju
mowach — a jakkolwiek święta prawda
na tem cierpi, cóż, przyznamy się

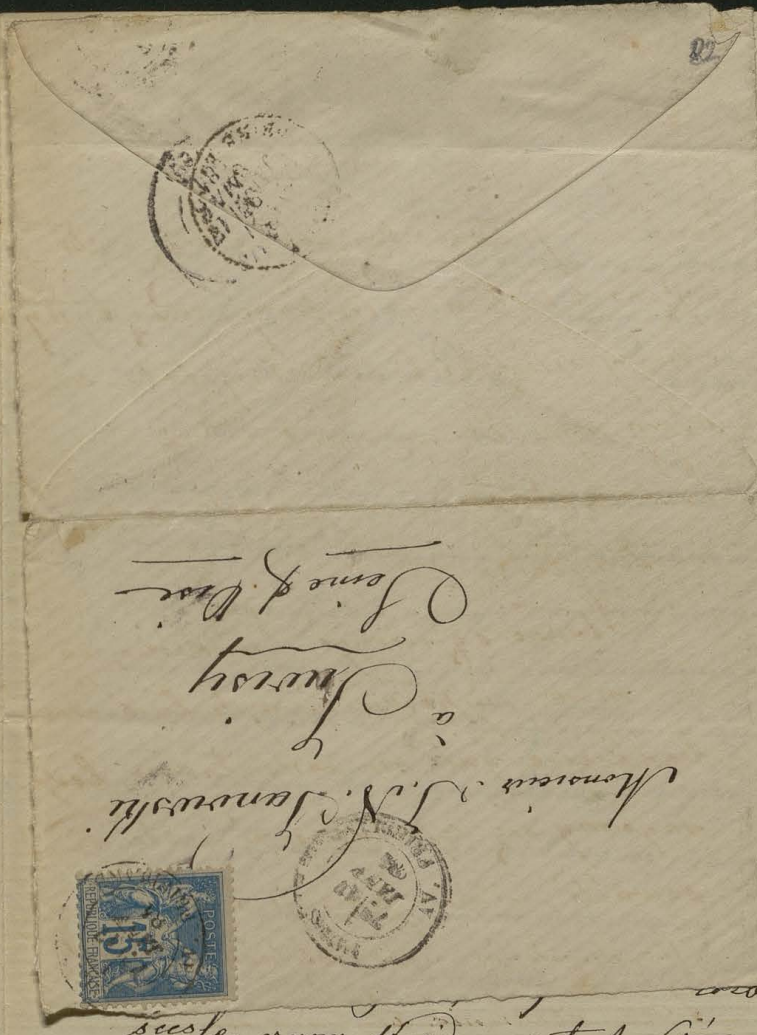

Monsieur J. J. Lunarski.
à Lunay
Loir & Cher.

POSTE FRANÇAISE

...ść
...ć
...nić
...ponić
...ty
...nić
...stać
...tyton
...nia
...truno
...robić
...otrzerać

Szczęście czyny Waszego z tych stron są przedmiotem tych [illegible] słów improwizowanych, które natchnęły wyobraźnię wiatrom lub ginęły w szczęściu Nieistnienia. —

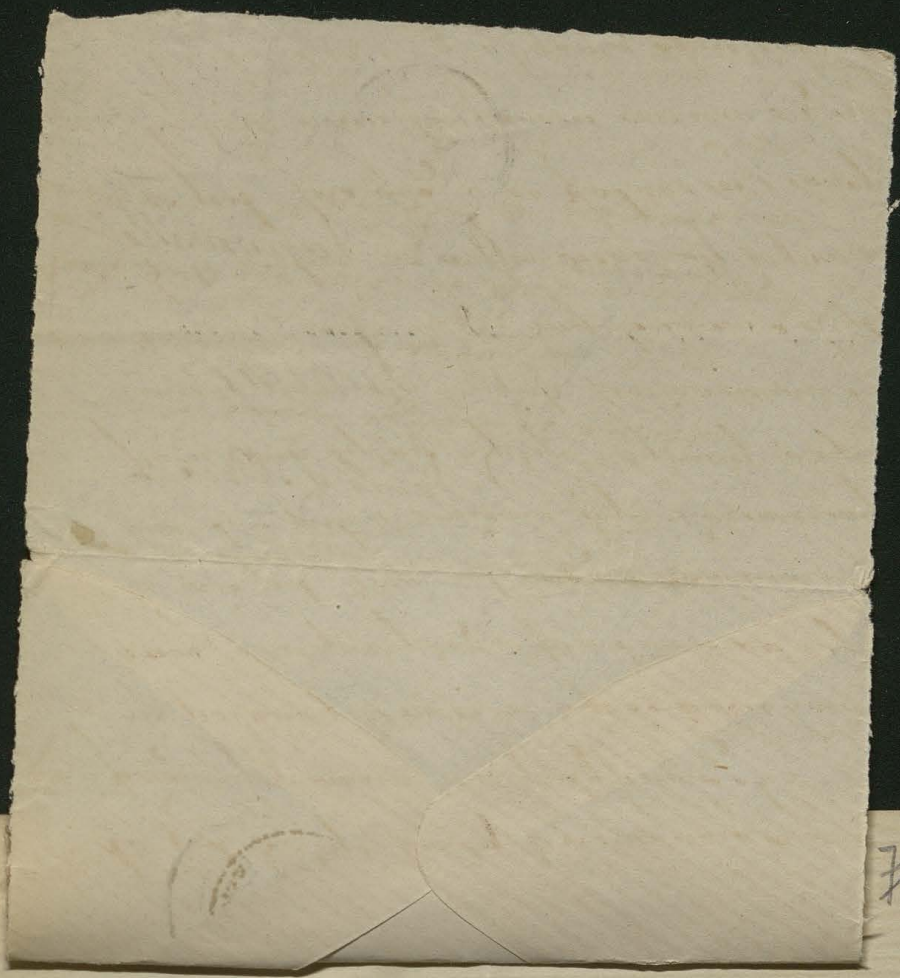

7/6 81

to jak kurdy i brudy, które do nas do nas
pewni Jegomoście nas gradyfikują, Cóż zrobić
nie jesteśmy Aniołami a jako ludzie każden
z nas, uderzywszy się w piersi — musi wyznać
że nie jest doskonałością, a powie
wać tak jest i omienić tego niemożemy, wy
pada nam tylko życzyć abyśmy wzajemnie
mieli jedni dla drugich prozanowania i tole
rancyą, zostawiwszy mędrcom i krytykom
prze wolne do wyjaśnienia i wytłomaczenia
co jest prawdą a co fałszem, inaczej trudno
by było nam profanom odezwać się na grobie
Lób banksiecie, gdybyśmy chcieli rozbierać
ściśle czyny Kasiego z tych które są
przedmiotem tych słów improwizo
wanych, które zaledwie wypowiedziane
wlatują z wiatrem Lób giną w szczęku
Kieliszków. —

Jak tylko odbiorę od powiatu z Rom-
berga niezwłocznie o tem uwiadomię.

Pozostając od całego Domu jaknajserdeczniejsze życzenia trwałego i dobrego zdrowia pozostaję z wyrazem szczerego poważania

Drogiej cioteczki

Najuniżeńszy

Stefan Korodymski

Monsieur J. N. Janowski

à

Juvisy

Seine & Oise

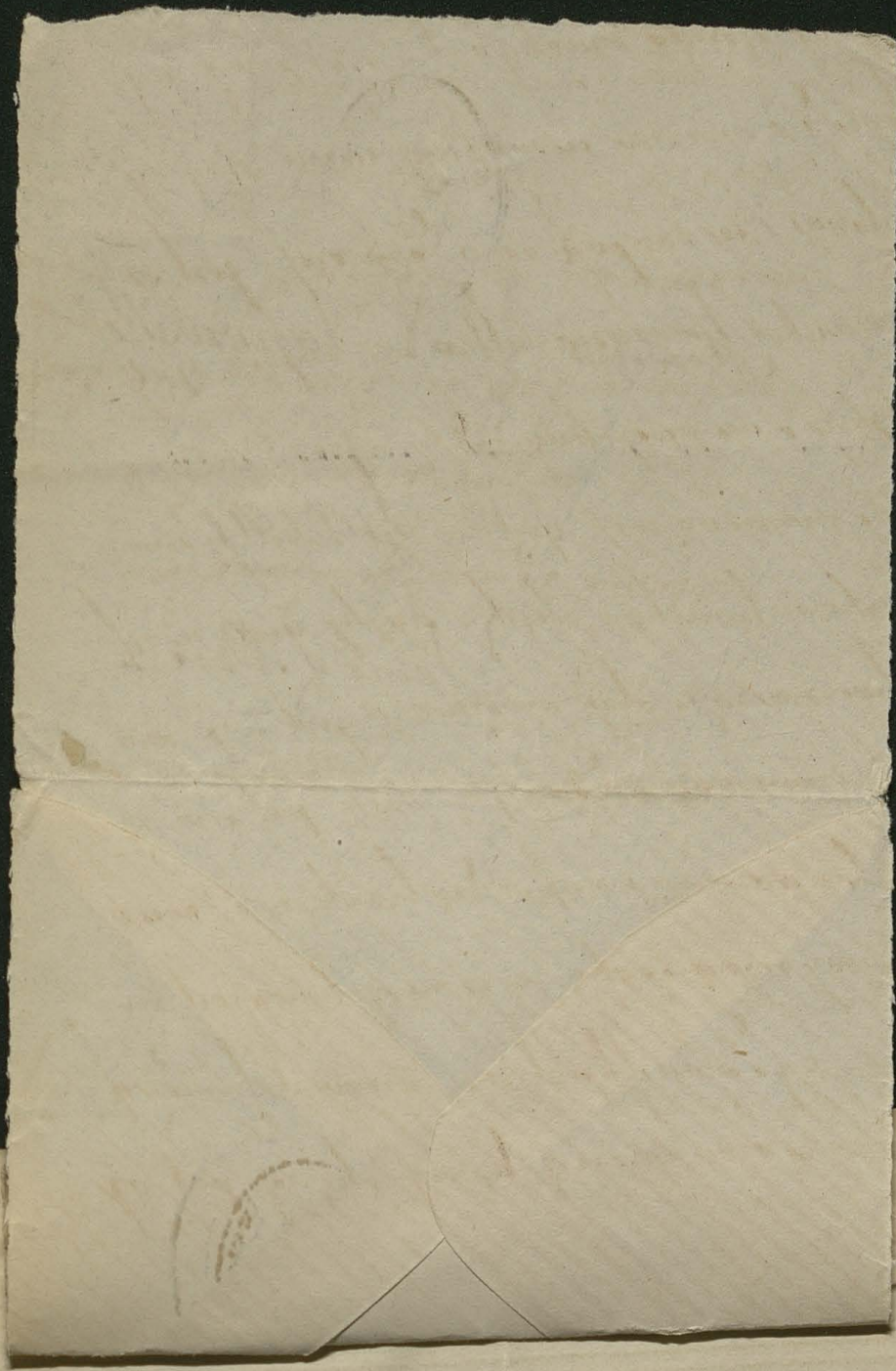

Paryż 7go Maja 1884 r.

77

Szczerodny i drogi Panie.

Niezawodnie otrzymałeś Pan broszurę pod tytułem „Sprawozdanie Rady asystencie etc.“ Nie uważam za potrzebne wchodzić tu w rozbiór krytyczny zapatrywań P. Gregorowicza na historyę Bracia naszego walcz medytować nad mistyfikatami jak Setkewel, Kaynowa a nawet Szujski nireti obijać osobiste mu żadnej historycznej prawdzie niepoparte zarzuty czynione n.p. Stefanowi Batoremu o zamiary Zamachu Stanu i. t. d. To mnie obchodzi to program który ja uważam nie za utopijny, bo to w jest dla jednych dość utopijny może być i jest najjaśniejszy najrozumniejszy dla wszystkich elementarną rzeczywistością, bez której nie widzę jak tylko prostu obłąkanie prowadzące zapewne ze źródła humanitarnego lecz dla dobra Ojczyzny zatej i niepowołytej zupełnie niepraktyczne:

Nie jam przeciw P. Gregorowiczu, chce propagować federacyę słowiańską pod berłem

Austryackim, dajmy na to, idea państwowa jest już,
jak powiada Autor, przestarzałą, czyż do nas którzy
stoimy przy sztandarze całej swobody i niepodległej
polaki, należy zapisywać zasługi Stańczyków
nie mówiąc już o tem że Ojczyzny którzy dziś nie
wodzą byli i są niepokojonemi niesprzyjacielami
Sławian których podbili i zawsze gnębili,
nie dopuściliby takiej federacyi. —
Myśl stanów zjednoczonych Europy nie jest
nową, jak niemniej załatwianie sporów
międzynarodowych przez sądy polubowne,
liga państw „Ligue de la paix" założona
przez 1870 r. biorąca w swym łonie mężów
znakomitych wszystkich narodów, pra-
cuje nad tym, ma coroczne Kongresa
i ogłasza swe prace, Rosya w tym kie-
runku pracować ma pole otwarte, lecz
tworzyć odrębne stowarzyszenia w tym
samym celu uważam za chybione,
tym bardziej że do tych Europa będzie
miała Monarchów nie mogąc myśleć
o federacyi ludów, propagując wojnę

78. 84

uregalowanie stosunków Europy w myśl
P. Gregorowicza, trzeba myśl sam przed propa-
[redacted]
[redacted]
[redacted]

uregulowanie stosunków Europy w myśl
Polityczna, trzeba najsamprzód propa-
wać ogólną rewolucyą, która by zgruchotała
trony, bo wiadomo że Dynastia a Naród
to dwie odrębne istoty których interesa są
wrzeź sobie przeciwne; natomiast sprawa
nasza jest dziś na porządku dziennym
w Galicyi - Sam rząd się zajmuje - mymożemy
artykułami w dziennikach, korrespondencyami przyczynić
się do jej szczęśliwego załatwienia, lecz podnosić
ją w Paryżu jako zbiorowe Ciało uważam
za niepolityczne a nawet szkodliwe bo
w tej to właśnie kwestyi która Moskwa
zawsze eksploatowała i eksploatuje nie
wolno nam siać rozjątrzenia, gdyż inaczej
moglibyśmy się stać pośmiewiskiem wali pomoc,
niżeli wrogiem. —

Oto moje zdanie o przysłanie, lecz ja się mogę my-
lić, nie mając pretensyi do głębokiej polityki, dla-
tego też nim wyszłę w sobotę przeczytać niemu
chciałbym, czy zgadza się zdaniu Drogiego Pana

mając świętę przekonanie że Pan zdrowo na rzecz się
zapatrujesz i Jemmie mi powiesz jakie jest Jego
zdanie, oraz razem mi napisać jak Pan przyjmie,
jeżeli program prawdziwie narodowy czynności
i migracyi w obecnym położeniu kraju. —

Upraszam że przed Sobotą wieczorem
będę miał przyjemność czytania świątecznego
zdania Drogiego Pana, którego na wej,
ważenie serdecznej przyjaźni i zaprzeszłemu
wysokiego poważania i przywiązania
z jakiemi jestem

Twego Jemmie życzliwej sługi

Horodyński

16 rue St Jean.

Horodyński

PARIS
5e 1 7
MAI
84

POSTE
15
RÉPUBLIQUE FRANÇAISE

Monsieur I. N. Janowski
à Iwicy
p/ Ozga.
L. O.

79 86

Paryż 15-go Maja 1884 r.

Szczodry i Drogi Panie,

Pomimo mojej odpowiedzi program P. Gregorowicza został przyjęty, o dalszych zrobieniu nie wiem, lecz tyle pewnie że skończy się na fiasco, bo ludzie poważniejsi zatknęli się uznali, a to co zostało to młodzież uczęca się lub rzemieślnicza, która niema przyszłości ani o stanie kraju, ani o obawach, bach względem Ojczyzny — niemówmy już o nich bo to do niczego nie doprowadzi.

Ponieważ jesteśmy wspólnie pod patronatem Drugiego Pana przesyłam wiązankę w moim i moich imieniu najserdeczniej. Jak zyczenia szczerze wyrażając zarazem nadzieję że w krótce będziemy mogli

uścisnąć dłoń Pomiskę i pogadzić
razem chwil parę.

Z rzetelnym szacunkiem i poważa-
niem zawsze gotowy sługa

Horodyński

87

Monsieur T. N. Tanowski

à Juvisy s/Orge

Seine & Oise

Paryż 14 go listopada 1884 r.

Szczodry i Drogi Panie.

Gdybym już oddawna nie uważał się za pracodawcę perypatetyckiego „Verba volant, scripta manent" to list drogiego Pana byłby mnie zmusił do uznania tej niezaprzeczalnej prawdy. —

Wdzięczność zawsze obecnie i chęć zawiedzić drogiego Pana, aby poza, dać, pobrzęczę się zdrowym Jego zapa, trywaniem się narzędzi i ścisłego szlachetnej stron, lecz dotąd zawsze były przeszkody, po powrocie ze wsi Córka stale była na Anemię a Karaleb nie dosyć jeszcze siły, nie mogłem więc żony i dzieci opuszczać

oprócz tego nagromadziło się dużo za-
ległości w formularzach biurowych i
trudno mi było wyrwać dzień wolny,
gdyż pomimo że Turwia nie daleko
od Pacunia to odnas do Dworca
cała podróż i cały dzień trzeba mieć
dla siebie; — moja Wina ta Kalen,
darzyłca nie przestałem, dziś tu,
Kowy mam i pod adresem przesyłam.
Nic obiecuję nic, mam jednak nadzieję że przed Nowym Rokiem
będę miał przyjemność widzenia
się z Drogim Panem. —

U nas nic nowego, klepie się
biedę, Dziatwa się uczy, a my sami
w domu siedzimy po całych wieczo-

słowem najlepsze chęci są paraliżowane,
ale do tego stopnia że dziś w Saryżu

ruch – ruch w emigracyi zupełnie
niejaki – bezbarwny – ceku nigdzie nie
mu wątpliwości tego, narada dobra chęć
znajduje niedopuszczenia przez
Kody, Tajemności, solidarności, bra-
terstwa nigdzie, jeżeli się kto nie
zgadza z jakimś gorzkhowym wy-
buchem ultimatym programem, stoję
się osobistym nieprzyjacielem Ko-
tera tego pomysłu, chcesz Pan zapro-
wadzić Tad w jakim towarzystwie
nadać mu kierunek patryotyczny
i zgodny z charakterem polskim, zaraz
znajdą się tacy, którzy temu się przeciwni,
słowem najlepsze chęci są paraliżowane,
nie do tego stopnia że dziś w Paryżu

nie Emigracya politykuna, bez Ci
co za zarobkiem lub bez celu cupełnie
opuścili Kraj i przybyli tutaj stoją
na czele — W tych warunkach naj-
lepiej usunąć się i zostać na uboczu.
Pomimo tego wszystkiego obchodziliśmy
razem Demonstracyę Narodową,
mieliśmy wieczór Amatorski na
powodzie dobroczynny - 23 go bezdzie,
my mieli Wieczór Mickiewiczowski,
jestem Saturnina — co zawsze
nas znowu na oko. —

Z wyrazem wrodzonej Czci i
prawdziwem zawsze szczerem życz-
liwy Radosł. Sługa
Narodzimski

Tom moja uprzejme ukłony łączy.

Paryż 26go Sierpnia 1884.

Szczęśliwy i drogi Panie. —

Człowiek strzela a Pan Bóg kule nosi, powiada stare przysłowie, tak też i o naszemi projektami, wszystko się przewracało w chacie Wawrzyńca Karola którego na tyfus zapadł i przeszło 3 tygodni w tej chacie biedy, miedziśmy dużo kłopotu i obawy, dziś jest lepiej bez doktor zalecił wyjazd na wieś, więc wyjechałem tutaj razem z Conrville co Chartres, Eure et Loir, gdzie mieszka nasz przyjaciel Dr Szaramowicz, od 15go b. m. kawiarz tam, żona z Tadwisią pojechała w przeciwnem kierunku, a Karol zostanie

do Konina wracam, jeżeli sobotę jadę
i wracam w niedzielę wczesny, ale
z przyczyny dla których nie będziemy
dotąd u drogiego Pana, lecz jeżeli
nie z żoną, i Jadwigą, to sam
niezawodnie będę w pierwszych
miesiącach w Gminy i o dniu przy-
będzie uwiadomię, gdyż muszę
być że to nastąpi w dniu pogodnym,
Kalendarzyk przyjaciół. —

W nadziei bliskiego widzenia się
pozostaję z prawdziwym szacunkiem
i przyjaźnią

Zawsze szanownego
Pana
Stanisława Horodyńskiego

97

Monsieur

F. N. Janowski

à

Jewisy

S. & O.

11 Maja 1885 85. 95

Kochany Panie

Potrzebuję koniecznie dla publikacji w Czasie, krótkiego, życio-rysu każdego z naszych pensjonarjuszów z Inwicy; wypadało by także wspomnić o zasłużonych już zmarłych.

Drogi Panie, racz mi oddać tę usługę, bo sam wystarczyć nie mogę, i chętnej pomocy znaleźć mi bardzo trudno —

Przepraszam się wychodząc z Domu nie pośredtem dłoni waszej uścisnąć; mam nadzieję że będę znów u was za przyszłym tygodniu i osobiście przeprosę, tymczasem proszę przyjąć wyrazy mego szacunku i przyjaźni

P. J. Jaworowski

P. Janowski.
w Inwicy.

~~86~~. 96

Proszę oświadczyć siostrze Ludwi
w że potrzebuję spis chłopczy
ków, oraz mały rys ich pocho
dzenia, wieku, i niektóre charak
terystyczne szczegóły o każdym
przy tem ile zakład opuścił o
godnie obecnie są i czem się zajmu
ją. —

87 97

Kochany Janowski,

Znalazło się [illegible] nieco [illegible] u mojego [illegible] kupca Plantbendowe. Proszę go aby ci dwie butelki posłał, co tej przyrzekł mi uczynić jutro. Nie wiem dla czego żądałeś aby ci tego nie przesyłać par grande vitesse; pomimo tego chciałem się zastosować do twojego żądania ale mi kupiec powiedział że tak małych przesyłek nie przyjmują na drogach żelaznych odbierzesz więc swoje przez grande vitesse, ale zastrzegłem sobie żeby ci, do twego mieszkania, bez żadnego dla cie bie wydatku skrzynkę dostawiono.

Co do twoich uwag o prodamie mojego Curriculum vitae do dzieła Platera to ci powiem że mojego postanowienia nie zmieniają chociaż przeciwnego se innych nie gani i jest często bardzo użytecznem dowiedzieć się czemkolwiek by to zrobił lub co napisał. Pierwszych dwóch kategoryj, potarzeja co się do Polski odnosi nie

mam tam zapewnienie z Rosyjskiego naszego (mówię o francuskiem) Ministerstwa Spraw Zagranicznych każdy komu o tem wiedzieć należy, dowiedzieli się jaka mam pozycja a co się tyczy moich prac wschodnich, nie będących ale jak mi mówią, użytecznych w swoim rodzaju, to te zapewne zapisane gdzieś w Manuel de Bibliographie ale ich ta ogłaszania nie były moją rzeczą ale drukarzy i księgarzy. Dixi

Szczerze życzliwy
Kazimirski

Paryż 14/12 81
20 (ancien 8) Boulevard des Invalides

P. S. A na co zawsze mi piszesz na kopercie Off. de la Lég. d'hom.? To się niepotrzebnie fatygi jednego wiersza dodaje

88. 48

Kochany Janowski.

Za powinszowanie na św. Wojciecha należy się naprzód podziękowanie a potem, odwrotem powinszowanie św. Jana Nepom. i życzenia dobrego, lepszego zdrowia i długich jeszcze lat co przy zdrowiu pewnie tu Jurisy i nieco starań o sobie mojemu bez trudności osiągnąć. U mnie, wyjąwszy zdrowie które dość stale służy, na św. Wojciecha nie było wielkiej uciechy bo mi parę miesięcy temu 4000 fr na rok odcięto a to takim torem. Minister teraźniejszy, inżynier nie znający dobrze nikogo w swoim Ministerstwie postawił sobie za zasadę odprawiać tych wszystkich co 60 lat przeżyli a przytem chociaż wiele czyto i niepotrzebne wydatki robią chce wielkie ekonomie zaprowadzić w posadach. Otóż widzę że ja nie metody i słyszę że jestem dawno w Ministerstwie postanowił umorzyć jedno miejsce Secretaire Interprete i mnie dać emeryturę. Kiedy mnie list tego rodzaju doszedł protestowałem pokazując i dowodząc że chociaż jestem od dawna w służbie dopiero za lat trzech podług prawideł będę mnie mogli dać odstawkę bo proba

tam regularną płacę z odtrąceniem pewnej kwoty
na emeryturę tylko od roku 1878 jako Secretaire
Interprète. Podarto tedy ów list uznając że pod
tym względem mam racyę ale cóż z tego. Skoro
miejsce jest zniesione można temu co je miał
do emerytury podać ten przez wzgląd jednak na
długą służbę zachowano mi tytuł Secr. Interp
prète Honoraire a nawet w nowym liście
napisano że obok innych robót będę mieć
i do języków wschodnich wzywać. Jeden mój
dawny uczeń bardzo zdatny mianowany na
miejsce innego Secret. Interpr. którego po 47 la
tach służby do emerytury podano. Ów nie tylko
się o to nie starał ale nawet na tem traci
bo z 8000 fr na 6000 spada i ze Wschodu gdzie
życie taniej się mieszka. Inny jeszcze
Secret Interp. takie emeryturę dostał z Tyrcii
z Konstantynopola gdzie miał 20,000 fr. tu
taj przeniesiony na 10,000 co mu też bardzo
się nie podobało. Słowem wszystkie zmiany

nikogo

~~89.~~

niczego nie zadowality, a zmiana mnie dotycząca mnie się najbardziej czuć daje, to na moje drobne trudno co oszczędzić a po skończeniu zysk nie bardzo pewny a mianowicie nie zaraz korzysta się z pomocy. Otóż wobec tego, chociaż się filozofię wybrajam nie ma powodu dobry humor zachować. Szczęście że jest zdrowie i trochę męstwa. Pisz ci to wszystko na dowód że jeżeli na 1ft Wojciecha była wesoła pociecha to jej na 1ft des Invalides N°20 nie było. Zachowaj to u siebie. Ja codzień jak zwykle o 8½ chodzę do Ministerium i mam prawie tyle roboty co pierwej a nawet kochanicami rzeczami byłem w kwietniu obarczony, ajem się zginął. Na to mi z uśmieszkiem powiedziano "My Wpana potrzebujemy i dla tego tej zatrzymujemy w Ministerium" Jednakże od dni kilkunastu odsyłają niektóre arabszczyzny do nowo mianowanego Woźnicza który chociaż jak wyżej powiedziałem, jest wcale z datury zastrzegł sobie moje w razie potrzeby rady, czego ja ~~mu tedy~~ mu tedy nie odmówię.

Pytasz mnie kto jest Jaroszyński. Jest to
młodzieniaszek z Wołynia dobrze zdał tu
examina; był tutaj attaché a potem w Bzymie
gdzie go Noailles wziął pod swoją opiekę i teraz
z sobą zabrał do Konstantynopola. Jego tyle
tylko znam że mnie raz wezwano do ex-
aminowania w języku rossyjskim, bo jakoś
po rossyjsku nie gawarzu sobie we Francyi
dość czytał i czyto tu różnych dzienników lub
listy.

Kończę tedy powtarzając ci najserdeczniejsze
życzenia.

Kazimirski

Paryż 15 Maja 1882
20 Bd des Invalides
(dawny H. 8.)

1882 100

90

Kochany Panie Bezpomnyjnie
Twój list jest mi nowym dowodem
dobrze doświadczonej twojej dla
mnie życzliwości. Chcesz mnie to-
warzyszyć, a jeszcze z moim przy-
zwoleniem pomienić to tiepłe
stawnych ludzi. Otóż szczerze, otwar
cie i po przyjacielsku ci powiem
że bym najmniej sobie nie życzył ci
gurować w dziele Matura które
go jednak celu bardzo pochwalam
Ja żadnej roli w naszem powstaniu
nie grałem a moje wszechodnie
prace najmniejszego nie mają

związku ze sprawą narodową. Kilka razy odebrałem podobne wezwania od Francuzów układających Dyp. Czynności autorów a nigdym im ani słowka nie powiedział o sobie i za każdą nie oddalę się od raz powziętego postanowienia.

Że to jest fizycznie niepodobieństwo jak mi o sobie piszesz, ale że tylko fizycznej stronie przypisujesz wpływ że głowa nie dotknięta tego przy ćwiczeniu krzyżyka trzeba powiększyć. A jeżeli na pokrzepienie fizycznych sił

ust

Sit butelecka lub dwie Stamuls
lub Jurainson mogą postawić
to mi po przyjacielsku po-
wiedz.

Moja perzko-francuzka książka
która miała 20 arkuszy
zawiera, zdaje się do 45 do-
wiedzi a Korzecka nie mogła
nie mogła bo mi zeszły
brójdża nie znają języka
ani francuskiego ani perskiego.

Kazimierz

Kochany Jarowski.

Mea culpa, mea culpa mea maxima culpa!
Odebrawszy na 4ty Wojciech twój, jak zwykle
przyjacielski list z upewnieniem Twiecnia
zamierzałem sobie stosowną a należną od-
powiedzią odwdzięczyć się na 16 Maja. Ale
tak się zdarzyło że na dni kilka przed 15ym
i parę dni po 16ym miałem umysł zajęty
napisaniem artykułu a raczej prywatnego listu
zbijającego pewne bardzo błędne opinie i teorye
jednego pisarza francuzkiego o przechodnich i czystych. 4ty Nieprzymierzem
zupełnie mi z myśli wyszedł, aż dopiero dziś
z rana rozmyślając o godzinie 5 z rana modlitwa
o niebieskich nagrodach, przypomniałem
sobie żem do Ciebie nie pisał. Pospieszam
więc z wyznaniem grzechu i bijąc się że
stuchą w piersi pewny że rozgrzeszysz
i odpuścisz chociaż kapłańskiej władzy ton-
sury nie dostąpiłeś i podobno o nią się nie
ubiegasz. Wątpię też abyś bardzo wierzył
w skuteczność modłów: ja także tytułów

sobie nie mam prawa rościć ale jestem przekonany że Ci szczere życzę przedłużenia pięknego jej dnia i ile możności zupełnego zdrowia. Piękna wiosna która mamy i dobre dziejskie powietrze nie mało się do tego przyczynią i z temi życzeniami jestem Ci zawsze życzliwym

Kazimirski

Moja książka dochodzi jej prawie 70 ar. Łuza i Kovica.

Minister Drechsler zwrócił mi trzeci czek dawnego traktamentu; wcześniej nie mógł ale gdyby był dłużej został moje by mi był dawny całkowicie zwrócił.

Paryż 29 Maja 1883

A.B.K.

93.

Kochany Jarowski

Winszuję ci Imienin i życzę ci polepszenia zdrowia i długich jeszcze lat. Donoszę ci że do przyszły poniedziałek wyprawię pocztą do Krakowa moją książkę poprawiwszy poprzednio niektóre błędy druku. Posłałem ją pod danym mi przez Ciebie adresem, a przytem napisałem do P. Estreicher list w którym opowiedziałem mu że lat parę temu życzyłeś sobie mieć jeden egzemplarz dla ofiarowania go Bibliotece Krak.; że ja tobie w tym celu posłać chciałem; jeśli ty sobie życzysz abym ja sam

prosiłem się tej przesyłki, że tedy
posyłam książkę od ciebie, bo
nie uważam aby się na tak nie-
kosztowny podarek dwóch się
składało i że mnie dosyć bę-
dzie dać poznać w kraju owoc
mojej pracy a przytem ko-
rzystać ze sposobności pozna-
nia się listownie z uczonym
stróżem skarbów narodowych.

Zapewne już P. Estreicher
odebrał dziś książkę i moje
ci o tem donienie a moje

też

i mnie co odpowie.
Powinnam Ci moje naj-
szczersze życzenia
Kazimierskiej

Paryż 15 Maja
1884
20 Bd des Invalides

94

105

Monsieur

Monsieur J. M. Jaworski

à Juvisy

(Seine et Oise)

Kochany Janowski

Odpowiedź Estreichera do ciebie jest
w rzeczy samej, jak mówisz, krótka i
sucha; to co mnie dyplisał pożyczam ci
oryginale aby nie zabierać sobie czasu
przepisywaniem lub streszczaniem.
Ja znowu, w tych dniach, posyłając mu
do Biblioteki Uniwersyteckiej parę ksią-
żek greckich napisze że jak z tyczą
jego listu widzę pyszne mi nadarzy
a raczej mojej książce, miejsce w Biblio-
tece ale że te kolumny i sklepienia
gotyckie zdają mi się być godłem i
wróżbą losu jaki ją czeka, grobowego
spoczynku w pyle którego nikt tam
zapewne w Krakowie nie rozproszy.
Tak mało jest pomiędzy u nas do po-
znawania się z pożyczającym
niegdyś rozwodem — ale Amicitia

oto. Posyłam ci dla ciekawości twojej
a w części także dla mojej satysfakcyi
numer dziennika Journal Asiatique
gdzie jeden Orjentalista z wielkiego
poświęcenia o moich Rozprawach arty
kuł napisał. Jlo odczytanie będę
ci prosił zrozumieć mi pozwolą i list
Ethericha i Journal Asiatique
a ażeby cię nie narażał na nie-
potrzebny, choć mały
wydatek łączę tu ostemp timbres poste.
Nie ma pilnego odsyłać
mi to natychmiast. Życzę sobie
tylko obojga zachowania i dotarcia
do bardzo pochwalnych listów
Chaha, jego Ambasadorów i
Orjentalistów francuzkich
Życząc wszystkiego zdrowia polecam
się dobremu sercu twojemu

Paryż 28/5 84 Kazimirek

Kochany Jarowski

Na wszystkie Twoje zapytania Tatuś mi odpowiedzieć chciał jednak mnie bo przy wielu moich zatrudnieniach i przy neuralgii która mnie od miesiąca często dręczy i snu pozbawia nie mam bynajmniej okazyi tudzież się z synem Szaha, bo go niema ani tu ani w Marsylii i dopiero w Tekeranie, w Tebryzie albo w Ispahanie jednego, drugiego lub trzeciego szukać by trzeba. Ten mniemany syn Szaha którego nazwisko, jak zwyczaj dziennikі francuskie przekręcily nazywa się Dust Mohammed Khan (Cham) a ma tytuł Moajjer-ul-Memalek (Kontroler generalny Państwa) jest zięciem Szaha. Czy z chęci widzenia Maryja czyli tej że mu w Tekeranie siedzieć nie bardzo się podobało, pod

pretextem pielgrzymki do Mekki i do Ker
bele, puścił się mimo zakazu Szaha aż
tutaj i jest na dobrowolném wygnaniu
a że Szah swojéj córce a jego żonie za-
kazał mu posyłać pieniędzy, on tutaj
żyje (Rue Nve des Capucines) i już kil-
kadziesiąt tysięcy franków długu za-
ciągnął. Jest to młodzieniaszek, dość
przyjemnéj twarzy i francuzyk, nie
tylko go dobrze znam, ale bardzo sobie
życzył uczyć się ze mną francuzkiego
języka. Umówiliśmy się że trzy razy na
tydzień będzie do mnie do Ministerium
przychodził; był kilka razy, kałamarz
swój z perskim atramentem u mnie
zostawił i już się nie pokazał. A kilka
dni temu pojechał do Marsylii nie
wiem po co, kiedy jego nazwisko
i pokrewieństwo z Szahem dotyło do
uszu, napisano że z ferwyi przy-

jechał

w Japonii jeden i ten sam stopień
mają Ministre plenipotentiaire et
Envoyé extraordinaire Brdzą żadnego
jeszcze traktatu w imieniu Francyi
nie zawarł z Marokańskim Sułtanem
i to co dziennikі piszą (o tutejszych sprawach)

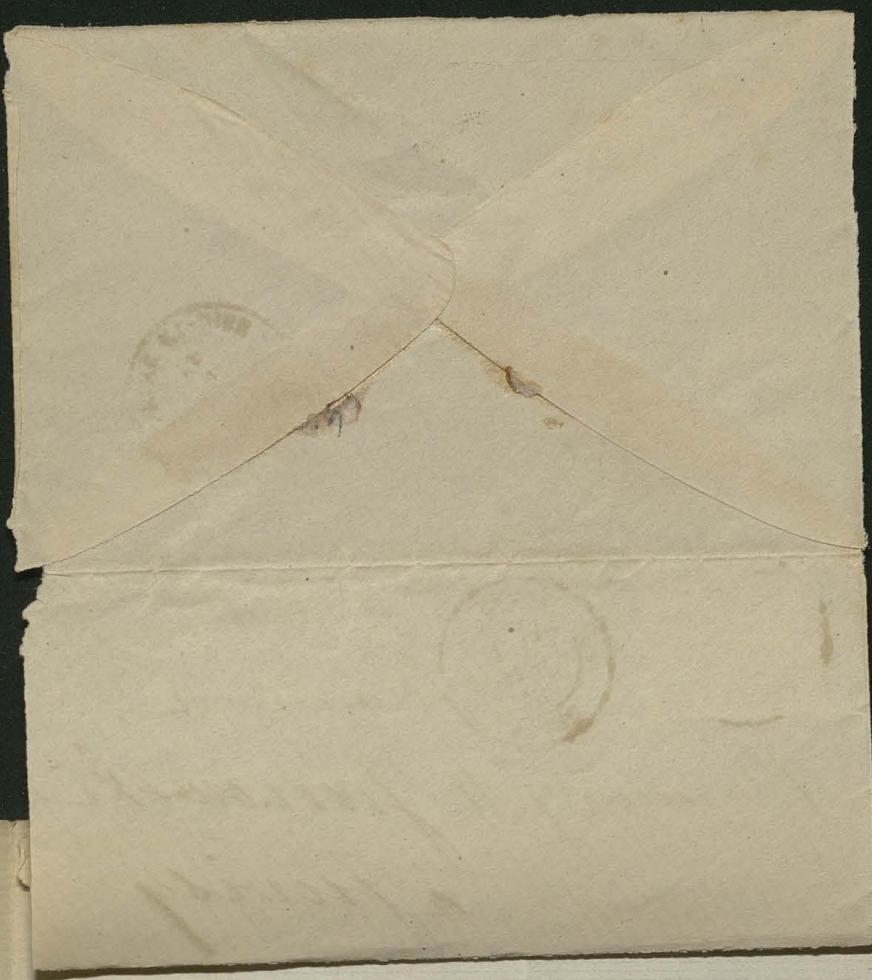

97 108

jechał a stąd wniosek że do Marsylji idzie
i że tu już jest. Zapewne tu będzie
bo go z Marsylji cholera wygnała.

Otóż masz całe objaśnienie o tym
mniemanym synu Szaka. Skoro ci tego
wszystkiego dostarczyć nie mogę, jest tu jego
brat podobniej bez pozwolenia Szaka
sześć miesięcy temu do Marsylji przy-
były. Oba mieszkają nie zajmują
bawią się, hulają, długi robią a kiedy
Szah każe wracać piszą że tyle a
tyle tudzioż winni i że się bez ja-
kich 100000 fr. z Rossyji stąd nie mogą.

Brdęga w Maroku a Sienkiewicz
w Japonii jeden i ten sam stopień
mają Ministre plenipotentiaire et
Envoyé extraordinaire Brdęga żadnego
jeszcze traktatu w imieniu Francyi
nie zawarł z Marokańskim Sułtanem
i to co dziennikі piszą (o tutejszych stanowi)

czasem zupełnie a czasem w połowie jest niedokładne kiedy tu był ostatnią razą mówiłem z nim o Maroku, on sobie wiele obiecuje ze wsparcia Szeryfa Wazanu który tu był kilka lat temu z żoną swoją Francuzką. Nie mało grozą z Francyi ciągnie jest pijaczyna i patrzą na niego nie jeden powiedziałby "c'est une brute" Maroku nie odrodzi ale będzie moje dogodnem narzędziem do zawichrzenia a to takim razie wyborna okazya dla Francyi wmieszania do Maroku jakiéj takiéj cywilizacyi choćby i Algierskiéj w imieniu téj zasady uświęconéj wekami i nieprzerwanie przez wszystkie narody praktykowanej: la force prime le droit.

Stanem twoich oczu nie należy ci się niepokoić ale ich nie fatyguj. Czekam życzliwy

Paryż 2 Lipca 1884 Kazimirski

Monsieur

Monsieur J. N. Janowski

à Juvisy

Seine et Oise

76

604

Kochany Panie Nepomucenie

Na listy tak przyjacielskie jak są zawsze twoje i jak jest ostatni dziś odebrany, słusznie jest bez zwłoki odpowiadać, zwłaszcza że tego i żądasz i oczekujesz. Tą razą, tego roku nie zapomniałem że 23 Kwietnia jest dzień Śgo Wojciecha do tego prosiłbym tym mnie swojemi regularnemi powinszowaniami przyzwyczaił, a ja tak dobrze o tem tego roku pamiętałem że dla uczczenia tego święta zamówiłem sobie u jednego krewnego z Lublina flaszeczkę lub flaszkę miodu o którym mi pisano że nie u Kupca dostały ale u gospodarza i że już ma lat dziewięć butelki. Czekałem tego miodku wczoraj lub dzisiaj, ale nie nadszedł i niewiem czyli też tak u mnie smak nie odmie-

nit że ten polski miodek nie tak smaczny mi się wyda jak te co tu we Francyi w Lille i w Douai robią. Prosiłem tylko o próbkę.

Pytasz mnie się o moje literackie prace. Przygotowuję kontynuacyi drugie także grube dzieło, ale kwestya o druk, bo pierwsze powoli się rozchodzi i jeszcze mi na rozpoczęcie nowego druku, dostatecznych funduszy nie stoi. Muszę ci się jednak zwierzyć z artykułem który jeden orjentalista o moich Dialogues umieścił świeżo w Revue critique. Ponieważ dam ci ten artykuł z prośbą abyś mi przeczytawszy, posłał odesłał. Ja od kilku miesięcy jestem mniej zgrzebki jak przedtém, nie żeby mi nie bolało ale doktór widzi w tém ratunek i przypisuje to nie tyle ciągłej pracy

bo

bo mi to nie ciężyć nie dolega ale przeciwdywanie od lat tylu na jednem miejscu i dlatego mocno zalecał jak najczęściej za Karpaty się wynosić. Te dla kazy doktorskie poddały mi myśl wyjechać raz do Berlina, drugi raz ku Montmorency, inną razą gdzieś około a moje i do Juwisy; ale jest zawsze trudno będzie wybrać się na cały dzień bo i w Niedzielę dopiero o południu koniec moje zatrudnienie w Ministerium. Wiarzo by mi było miło widzieć zawitać na chwilę do ciebie i pogadać de omnibus rebus et quibusdam aliis. Zapewne twój z dziennika jak rzeczy stoją między Anglią a Rossyą tylko że Francuzi, zaślepieni marzeniem prawdziwie chorobliwém o przymierzu z Carem dla uduszenia Niemiec, nie tylko przeroku Anglii klęskę i upadek ale

Piotr nie żyje. Pasmentarz, sprzedany, i kamienica. Żydek do tych dni przybywa. Pan Tomasz nieznany. Kamienica ex. Kaczyński o nim słyszał.

tobie tego i życzą, a że w ogólności bardzo nieświadomi obcych spraw, widzą już Indye odpadłe, kolonie zniszczone itp. Prawda jednak trzeba powiedzieć że do tego stanu rzeczy przyczyniło Anglię niefortunie zatargi partyi Gladstona i Granvilla którzy po Kabulu, Kandaharze całym Turkestanie, po zajęciu Merwu i Saracksu jeszcze ostatnie otworzyli i przyjacielskim zapewnieniom nie dali. Za dni kilka zobaczymy czyli parlament zdobędzie się Ministerium Gladstona na stanowczy jaki krok to jest po prostu na wojnę która prędzej czy później o Afganistan wybuchnąć musi. Mamy zapewne jako kartę ręki średkowej.

Życząc ci lepszego zdrowia i pokrzepienia sił ściskam cię serdecznie

Kazimierski

Paryż 23/4 85
20 Rue des Invalides

100.
112

Kochany Janie Reprowaczenie

Nie wiem co sobie o mnie myślisz, zapewne nie dobrego, jem i na twoją noworoczną kartę aż dotąd, choćby tylko wodpowiedzi mojej nie przesłał, a przed tem w jesieni ani słowka nie odpisał na przyjacielskie zaproszeny do Juwisy. Wszystko jednak Tatwo na dobre wytłomaczyć kiedy niema jakiego powodu źle postępować Karty noworoczniej nie posłałem bom sobie zamierzał liścem nowego roku dowiedzieć a kiedy o napisanie listu idzie to tak bywa że kiedy się odkleje to i uciecze podobno ci pisałem że mi doktor przejażdżki za Paryż zalecał a nawet nakazywał alej Juwisy choć nie odległe potrzebuje dzień cały na dojazd i z powrotem poświęcić a tego nie mogę. Piękne dni jesienne nie pozwoliły mi się dalej wybrać jak do Clamart

lub Berseta skąd za parę godzin moją
Rorócić. Urlopu na dni kilka lub kilka
nasz Minister by nie odmówił, każdy do
tego ma prawo, ale powróciwszy musiałbym
i mój zwyczajną pracę odrabiać i roboty tego
cobym mnie zastąpił, albo też trzebaby zastępcy
wynagrodzić czego ze angusta domi
nie pozwala bo książka bardzo opieszale
się sprzedaje i dotąd wydanych kosztów za-
ledwie szósta część się wróciła i te obracam
na druk drugiej która zapewna 700 stronic
zajmie. Jest to poeta jeden perskiej 11go wie-
ku naszej ery (test, przekład, noty i wstęp
historyczny) i bardzo mi o to idzie aby druk
jak najprędzej był ukończony, jestem tej nieco
sfatygowany, a tak, między pospiechem a
niecierpliwieniem się, nie prędzej idzie
nie mam często do korespondencji wielkiego
gospodu choćby mi to wiele przyjemności
sprawiło zapuścić się do szeroki jaki rozgwor
z tak dawnemi jak ty przyjaciołmi.

Twój

Pisuj do mnie ile ci razy myśl przyjdzie
ale nie bierz zazdrość jeżeli zaraz nie odpo-
wiem, bywa by było zapytanie żądające przed
kiéj odpowiedzi

Kończę moje życzenia życząc ci nade
wszystko dobrego zdrowia, tego ceny tém
więcéj znam że się nie czuję tak rzeskim
jak byłem dwa lata temu

Szczere życzliwy
Kazimirski

Paryż 18 Stycznia 1866
20 Bd des Invalides

102

4 czerwca 1883 r.

Genewa.

Plainpalais, Chemin Neuf, 17.

Szanowny Obywatelu!

Obecnie w 1883 r., jakoteż mego pobytu w Paryżu, miałem zamiar złożyć osobiście moje uszanowanie Szanownemu Obywatelowi, to znaczy przedtem dla Niego zapewnić sympatyczne.

Obecnie zwracam się jednak przez Szanownego Obywatela z prośbą, abym się mógł zwrócić do Niego jako do członka naszej Komisyi z emigracyi.

Zajmuję się w Genewie wydawnictwem socyalno-demokratycznego kierunku, i mieli tu dość wydane pewien rozpoczęte pod opieką Szanownego Obywatela. W dalszem wydawnictwie zamierzam przedrukować: „O obronę Stanisława Worcella, i chciałbym poprzedzić tę rozprawkę

krótkim życiorysem autora, ale nie mam potrzebnego do tego materjału, prócz wspomnień Tercema, wzmianek w Gazecie Polskiej i w Demokracie, skąd tego artykułu nie mam całego komplektu. Więc, abym się z prośbą do Szanownego Obywatela, aby łaskawie raczył mi wskazać, gdzie mam szukać bliższych do życiorysu Norwida. Żeliby Szan. Obywatel nie mógł tam tego zrobić, może mi wskaże łaskawie osobę, któraby potrzebne informacje posiadała, i do której bym mógł się udać o to z prośbą.

Spodziewając się łaskawej odpowiedzi,
pozostaję z najgłębszym szacunkiem
Dla Szanownego Obywatela

Bolesław Limanowski

Paris, 2 avril 1887

103 15

Mon cher Monsieur Janowski,

Selon votre désir, j'ai envoyé quelques journaux à M. Elies, à Bordeaux ; mais, avec la meilleure volonté du monde, je ne saurais continuer bien longtemps, ma mémoire n'étant déjà que trop surchargée de soins divers et de préoccupations quotidiennes. Quand j'aurai des journaux sous la main, je préfère vous les envoyer directement ; d'ailleurs, votre adresse m'est plus familière.

Je me promets d'aller entendre M. Louis Léger, nommé, me dites-vous, professeur de littérature slave

au Collège de France, après être
devenu un peu russophile, si vous
en croyez les on-dit. Dès que je serai
fixé à cet égard, je vous en écrirai.

Aussitôt que faire se pourra,
j'irai vous serrer la main. Le beau
temps va revenir, j'espère; jusqu'ici
il fait bien vilain en ce moment par
les rues & même chez toi. Cette maudite
pluie est glaciale, elle vous pénètre
jusqu'aux os. Comme cela doit vous
paraître encore plus triste dans
votre solitude de Fromenteau!

Nous pensons toujours sans
cesse à toi; peut-être en aurons-nous
un de trop; en tous cas, il ne vaudra
guère mieux que l'autre. Bêtise!
Cher Monsieur & ami, cette fin de
siècle s'annonce bien mal, & j'ai
grand peur que le centenaire de 89
soit tout le contraire d'une
apothéose. Ce ne sont pas les
affaires de Chine et du Soudan
qui me rendent pessimiste; ce

tous nos déplorables maux politiques.

Quoiqu'il en soit, ne désespérons pas ; gardons jusqu'au bout notre foi en un meilleur avenir.

Bien affectueusement

Votre tout dévoué

serviteur & ami

Emile Maison

L'OPINION
8e Année
166, Rue Montmartre, 166

ABONNEMENTS :

PARIS		DÉPARTEMENTS	
3 mois...	5 »	3 mois...	7 »
6 mois...	9 »	6 mois...	13 »
Un an...	18 »	Un an...	24

5 Centimes le Numéro

Paris, 6 janvier 1884

195.

Cher Monsieur Janowski,

La vérité est que je suis un grand vagabond, toujours par monts & par vaux. Je vous dois néanmoins mille excuses pour mon long silence, et mille remercîments pour votre bon souvenir ; mais j'ai eu tant à faire, j'ai été si préoccupé depuis mon retour, et de ceci et de cela, que votre dernière lettre s'est égarée au fond de ma poche.

C'est avec une gratitude infinie que j'ai reçu vos souhaits de bonne année ; je les classe parmi les meilleurs de tous ceux qui me sont parvenus. Recevez ici les miens, mon cher Monsieur Janowski, & quoique les années, quoique les misères & la tristesse de l'exil vous laissent si peu d'espoir, prenez courage en vous-même & dans la justice de votre cause ; gardez intacte la dévotion de vos croyances immortelles. Peut-être verrons-nous de grandes choses avant que l'heure du grand voyage ait sonné pour mon vieil ami de la cour de France.

Pas de nouvelles de Cracovie ; mais
j'écrirai demain & ne désespère pas d'être
plus heureux dans le courant du mois.

Je vous embrasse
bien affectueusement

Emile Mâle

Mon ami Gilbert a été très sensible
à vos cordiales paroles ; il me charge
de vous transmettre ses plus sincères
compliments.

Ci-inclus le renseignement
bibliographique demandé. Je suis
à vos ordres

LIBRAIRIE DU ROI ET DE S. A. R. LE COMTE DE FLANDRE.
LIBRAIRIE EUROPÉENNE C. MUQUARDT, A BRUXELLES.
45, rue de la Régence, 45.

119

Monsieur J. N. Jaworski. Lwów

Nous avons l'honneur de vous accuser réception de votre lettre du
Szanowny Panie. Przesyłam
z najlepszą wyjętnością
pamiątkę ostatniego obchodu
rocznicy Listopadowej, oraz
ostatni mój tomik z Dziejów.
Drugi to już egzemplarz, bo ten
przesłałem drogiemu Siemkowi
pod przepaską pocztową w dzień
wyjścia z prasy. Pewnie, zaginął
Cieszkam. Szanuj dzień Wasza
Duchinscy do w Brukseli. Henryk M.

(Merzbach) Veuillez agréer, Monsieur, nos salutations distinguées.

LIBRAIRIE C. MUQUARDT

Bruxelles, le 11/12 1884 MERZBACH & FALK, Editeurs.

UNION POSTALE UNIVERSELLE

BELGIQUE

107

CARTE POSTALE

CE CÔTÉ EST RÉSERVÉ À L'ADRESSE. — ZIJDE VOOR HET ADRES VOORBEHOUDEN.

France

PARIS
EXPOSITION
ETRANGER

5 BRUXELLES 5
1884

Monsieur I. N. Janowski

Juvisy

(Seine & Oise)

21/3 80 Genève

19. chemin Sautter.

Szanowny i czcigodny Obywatelu.

Pisanie wasze otrzymałem i przeprosiłem, jakoście mi uczynili zaszczyt, zwracając się w niepewności, z jedynem zaufaniem, tygodnikiem i autorytetem brońcy jakiejkolwiek Towarzystwa Demokratycznego Polskiego. Dla czegożkolwiek miał tak mnie pisać ja ?— czemu nie Wy ? Wy bliżej i dokładniej znacie rzeczy tamtejsze. Ja, gdybym przeglądał historyczny pisał, obejść tym i nie mógł bez źródeł i dokumentów, których nie posiadam i których nie wiem nawet, gdzie szukać. Wreszcie — nie czytałem ich. Owszem. Gotów jestem pracę tę podjąć, ale zabrała by mi ona czasu wiele, zanim ułożyć bym ją mógł, a to dla tego, że, zdaniem mojém, wypłynąć by należało nie z broszury, a z książki, zawierającej w sobie i rozumowanie i fa-

kta — fakta wyświecające znaczenie Tow. Dem. i wpływ, jaki ono wywarło.

Obok tego nastręcza się kwestja, odnosząca się do sposobu ogłoszenia tej pracy. Kto ją wyda? Kto i gdzie nakładu i przedpłatę? Kwestja ta, zdaje się, rozstrzygnąć ta należałe przedewszystkiem. Wierzę ja, że żadnych obstrukcji, przed rozwagą się, jeżeli wydaje się Wam, żem ja powinienem o Tow. Dem. pisać, w razie takim udzielę mi racznie, co do wydawnictwa, skazówek. Spodziewam się też, że nie odmówicie mi pomocy waszej w wynajdywaniu źródeł, odnoszących się tak do nastręczenia się, jako też do działalności Towarzystwa Demokratycznego. W przeciągu dwóch lat, mniemam mieć te wiadomości pomaleńku i wpływy i opracowaniem porządnem, to jest, z takiem, na jakie, zdaniem moiem, Towarzystwo Dem. zasługuje.

Co się tyczy życiorysu niebożczyka Borata, przysłanego przez ob. R. Jaworowskiego, napisania

talencie prdjai i nie moja. Życiorysy nie są specjalnością moją; próbowałem raz pare i nigdy mi się nie udawały. Do rodzaju tego piśmiennictwa potrzeba talent osobny, którym mnie natura nie obdarzyła.

Żałuję Wam, Obywatelu Stanowny, wszystkiego złego i powodzenia bratersk[ie]

Wiernie poważny

K. Mikulicz.

17/5 1880 Geneve 110. 122
19 chemin Sautter

Szanowny Obywatelu,

Nie odpisywałem Wam, najpierw dla tego, żem miał pod ręką robotę pierwszej konieczności – tom cały do przepisania; następnie, chciałem pierwej zabrać się do innych wydawnictw, zostawiając na ostatek Dobrowolskiego, który na pierwsze pierwsi drukiem i podejmie, ale w mniejszej ilości i niedbale – niż pilniej jak nakoły kosztuje. Chciałbym trafić do dobrowolskiego, z którym więcej w dobrych byłem stosunkach, lecz od czasu jak on Austrji bałwochwalstwo niecił, stosunki te rozluźnienia doznały. Mogę atoli z komunikować się z nim za pośrednictwem Eitlera – napiszę do niego, jak skoro dowiem się, gdzie on teraz przebywa. – Mam także na oku Zagrzańskiego; może do niego trafię, bodaj z zapytaniem. Przy sposobności posyłam mu rękopis do druku i z prośbą o przysłanie tego zamówienia z nim listownie prawa. Spo-

dniowam i, że nadany i wezwań wszystkich go o
te wy nie wszelaki duchowni Kirkaji Sow. Dem.

Dziękuję Wam z serca całego, Zbawcowy
Obywatela, za słow kilka życzenia przy chwili 2
wraja i zasyłam Wam wzajemnie czci głębokiej wraz
z prawdziwiem braterskiem

Wiejce pozdrow

L. Mitk.

27/6 80 Genève
19 chemin Saultes

Szanowny Obywatelu,

Przed do Gillera – nie mam jeszcze od niego odpowiedzi – co zresztą nie dziwi, on bowiem zwykle i zresztą z Dobrzańskim, zapewne raz i drugi; Dobrzański zaś, jak z doświadczenia własnego wiem, nie jest nader skory w odpowiadaniu na listy. A przytem dziennikarze galicyjscy i poznańscy mają zwykle prace obszerniejsze, które w felietonach drukują, brać do spółki z jednym z nakładców-księgarzy. Dobrzański przeto odpowiedzieć nie może, gdyż sobie spółnika nie wynajdzie i nie zapewni. Gdyby nakład z nim do skutku nie przyszedł, zabrałaby rękopism wówczas do innych dziennikarzy. Dziennik Poznański reprezentuje sobą na ostatek. Wolałbym, żeby Ilustr. Tow. Dem. wyszła we Lwowie, jako w prowincji bardziej centralnym i wpływ więcej na siebie ewakuującym.

Z Nauki ludowej otrzymałem wraz z listem

reprezentuje, na który bliżsi odpisał, gdyżby był może wygodniej przedsięwziąć chronologię. Przysyłki tego rodzaju wielce nie ułatwiają, jako materiał nadesłany jednak przydatnemi być by mogły archiwum Centralizacji, o którym nie wiem, czy istnieje; jeżeli zaś istnieje, to – gdzie? – Czy nie w bibliotece rządu Batignolskiej? ... – Przypominam sobie, żem słyszał o jakimś aptekarzu w Paryżu, u którego, jakoby, Centralizacja przechowywała dokumenta ważności, które z stosunku z krajem a publikowaniem być nie mogące, z obawy kompromitacji osób bytnych w kraju zamieszkałych. Dziś obawa ta nie istnieje; można by o stosunkach tego rodzaju pisać otwarcie – nadałoby to historyi interes i wyjaśniłoby nie jeden punkt ciemny. Czy by dał się może, na wzgląd dokumentów owych, skazówek jakich Wincenty Marcinkiewicz?

Kapitania przybyłe nasze mają i sporo pieniędzy, gdy i myśli o działalności Tow. Demokratycznego. Oddaję je pod rozwagę Waszą, Drogowany i Zacny Obywatelu, i zarazem przesyłam Wam wyrazy czci, z jaką dla Was pozostaję – Wasz przyjaciel

K. Mirski.

P. S. =

Nim list do skrzyneki pocztowej wpisałem, nadeszła odpowiedź od Fillera, o tyle pomyślna, że powróciła mi rękopiśmienna sprawa wydania historyi Tow. dem., której potrzeba i pożądanie we mnie bezwarunkowe. Nie wspomniałem o tém, że Secretarz Nar. zaleca mi się Dolmanitscha, ale od Erdmana. Filler już do Erdmana pisał i upadłem, że i z nim mam wtórzyć da—

6/9 80 Genève
16 chem. Jantier

113. 125

Szanowny Obywatelu,

Niestety! – na ten raz przystanie ni nie sprendzie. Par des nouvelles nouvelles nouvelles. W przytoczonej odpowiedzi, jaka Gromeau udzielił Gillemi, pozwala nie tylko odmowa Sąd. Narodowej, ale wraz i stosunki opłakane dziennikarstwa w Galicji. Będą jeszcze próbował trafić d. Dziennika Polskiego, ale przy okazji, przez Lwów, gdybym bowiem wyjazd i wypadł, wówczas byłem swój projekt o chęci wypuszczania dziennika w widokach propagandy. Jak to rzeczy idą! W Galicji nie ciemą i względami publicznemi, projekty wojenne mimo o nieprzyjaciele Austrii. – W Dzien. Poznańskim zaś nie widzę jak to będzie. Kotatami do niego odkładam na ostatek, nie mam jednak otuchy wiel-

kiej. Skończy i zapewne na tém, że Dwór. przyjmie do wydania swoich prac krótką – przykład, który w odbitce przybierze rozmiary broszury kilkuarkuszowej. Z proponowaniem pracy takiej nie ma co spieszyć się, a czekając, dowiedzieć się można okazji, która prędzej nadaci pracy objętości powieściowej nieco. Dla napisania "Pojadu historycznego", jak radzicie, potrzeba źródeł, które, jak się dowiaduję, szukać należy w trzech miejscach: w Kwernikach, gdzie jest (jakoby) Ogłowiu akta Dom. Semkowskiego, w Rapperswyl, gdzie się znajdują listy i rozpisy po Leon. Chodźce i w Paryżu, w bibliotece Hotelu Lambert. Odwiedzić musi te trzy miejsca pomocnicy dwaj, którzy zresztą bardzo zapewnili, gdyby do Poznania przyjechał. Pojadu mam. Gdyby te materyały, wypadkowo się w źródłach kwernickich i poznańskich nakładzie. Nie przedstawiam Wam tego, Drodzy Obietnicy, jako rzeczy pewnej, ale, jako okazję, nastręczyć się mogącą, na którą przecież jeszcze wy-

prada. Nastrony i mioc okazja inna jaka. Mamy na myśli projekt wam, skorzystać będzie można z pierwszej, co się przedstawi obiecującego.

Na jakie to zapytanie domagają się odpowiedzi odemnie? Przeczytałem uważnie list wasze poprzednie i nie znalazłem nic takiego, coby wiało takiej pytania specjalnego. Raczcie mi to powtórzyć, pisząc dla oznaczności na karcie korespondencyjnej."

Raczcie oraz przyjąć odemnie zapewnienie uszanowania głębokiego, z jakiem dla Was, Szanowny Obywatelu, pozostaję — Wasz sługa prawdziwy

K. Miłkowski

30/12 80 Genève

~~115~~ 127

Szanowny Obywatelu — Nie pisałem, spotykałem i bawiłem z odmiennych stron wszystkich. Rozmówimy się o tem. Wybieram się do Paryża — wyjadę z Genewy 12 stycznia najpóźniej. Do zobaczenia wkrótce! Zatytem Wam życzeń serdecznie przyszłości wszelakiej, która oby i rozpoczęła od dnia pojutrzejszego. — Stoję pozdrowienia

L. Mirski

Postkarte.

ostale. — Cartolina postale.

à M. I. N. Janowski

à Juvisy

Seine-et-Oise

H6 128

Pietro (w Sobolu) służy Wam kłaniając,
Franciszek Obuchalski, przed południem.
Raczy przysłać list do Henri Martin i do p. Heureau.
Z całym Wam poważaniem bratanek
do robaczyka
L. Siemiński

CARTE POSTALE

Ce côté est exclusivement réservé à l'adresse.

M Monsieur J. N. Jauvinli

(Seine et Oise)

à Juvisy.

12/5 81 Paryż

38 rue de Lille

117 129

Szanowny Obywatelu,

Na dwa listy wasze, adresowane do Seweny, odpisuję z Paryża. Nadesłane mi jeszcze, a nie nadesłane wcześniej, dlatego że od dwóch miesięcy dzień po dniu na najszczerszem bytem i nie wyjechałam jeszcze dotychczas. Zatrzymują mnie interesa moje osobiste, a raczej, interesa rodziny mojej, o których Wam wspominałam, a które, Bogu dzięki, całe pomyślny biorą obrót. Udało mi się jedną z prac moich wprowadzić, w tłumaczeniu, do literatury francuskiej; udało mi się uzyskać ramówienie na napisanie powieści historycznej oryginalnej, na tle epoki Henryka III. Tłumaczenia drukuje się i dziecka dorosłego mamy. Pochłania mi te czas. Ubiegły, przemilczałem o Tow. Demokratycznem i o jubileuszu onego. Z

listem wasném byłem u dyrektora Drukarni narodowej i, niestety! nic nie wskórałem nic. Pan H. tego jest zdania, że papiery Centralizacji służą w Prefekturze policji państwa przeciwnemi i że daremnem by było pomnożenie takowych. Zdanie to sprawdził i starałem i tego pomnożenia przekonanie, że zgadza i ono z istotą rzeczy. Zaniechałem więc kołatania do drzwi policji. Nie mam rady innej, jak poszukiwać w tych źródłach, jakie się znajdują w archiwach. Mam jeszcze zamiar zakołatać do Reinenheima, przyjaciela, jakiem słynął, który dokładnie i porządnie wszystkiego, co się na Emigracji przytrafiało. Pomałem z nim z nim, ale jeszcze nie był u niego, będę zapewne zdobywczem zdobyczy chleborej. Chleb — rzecz ważna, dla artysty zwłaszcza co ma dzieci. Mam czas zajęty do Listopada — i w Listopadzie dopiero będę mógł o Historyi Tow.

Dem. na serjo promyślić. Zdaje mi się, że pisanie powinien przedtem; zdaje mi się oraz, iż najdzie się dziennik polski, co pracy tej da w łamach swoich pomieszczenie i nakłonić wydawcę w książce osobnej. Bądź w bądź jednak, nim to do listopada przedsięwzięcie nasze w zamierzenie.

U Henri Martin nie byłem. Nie ma, zdaje się, racji niepokoić go.

Dziękuję Wam serdecznie za życzenia, jakie mi z okazji 2 maja powtórzyli i wyrażeniami się za takowe, życzę Wam, Drogi Panie i Panie Obywatelu, patrjarchę wszechdzielnego polskiego, odwagi cierpliwego i życia tak długiego, ażeby się doczekał i mógł rezultatu tych zamierzeń, jakich Morskin jest tłomaczem obecnie. Zarazem Wam przesyłam powinszowanie i wyrazy czci głębokiej

X. Hołtz.

14/8 87 Genève
19 chemin Saulter

149. 131

Przyjaciele i Krewniacy Obywatela, -

Odpisuję Wam na list z 11 sierp., natychmiast po otrzymaniu takowego. Z daty na wiele listu mego poznacie, że ja najduję się obecnie w Szwajcarji. Wyjechałem z Paryża w ostatnich dniach Czerwca, a wyjechałem dla tego, że, dostawszy pracę, dla której na kilka miesięcy miejsce tam mi był zamówiony, wolałem zamówioną i z rodziną moją, aniżeli sam jeden. W Październiku będę w Paryżu z powrotem i już osiedlam odwiedzić Was w Krewiny.

Za pozdrowienia Wasze dziękuję Wam serdecznie. W rzeczy samej, przeszedłem mi i nie źle. Jedna z powieści moich, p. t. "Ukoki" jest już wydrukowana w

tłumaczeniu francuskiem i nie rozumiem dla czego wydawca nie wystarcza jej na sprzedaż. Czeka mnie na pewnie więcej pracy ozdobniejszej (soi-disant morte). Co z tymi 25 tysiącami franków, nie wiem. Rad z cyfra ta w dziennikach widzi. Dochód, jaki mi tłumaczenia przynieść mają, nie jest obrachowany. Może wynieść 15 t., może nie; dobrobytu ogromnego się na wynadgrodzenie za tłumaczenie i na spekulacyę. Tłumaczenie z mnie jeszcze artystyczne praca moja i bitka z mnóstwem spółzawodniczek autorki naszych, co mnie cieszy z tego względu, że narodowi przynajmniej i dla mnie Francuzi literatura spółczesna polska, o której jakbym się na miejscu znachodził — Francuzi ogólnemi "Echos" tłumaczą i na język angielski. Bodaj czy nie jest to pierwsza polska powieść, posiadająca w literaturze francuskiej i angielskiej. Bodź co bądź, jest

to koryji, jeżeli nie dla mnie, to dla literatury; opłacił mi i pobyt w Paryżu, dokąd tym razem wyjeżdżam i na pobyt dłuższy, mam bowiem nadzieję, że w kierunku tym zrobię i dla was jeszcze.

Wy tymczasem mi, Obywatelu Bratowy, zapytani, którzy w liście swoim wy-rzucacie: "Czy zapomnieliście nas owa Geschi-"chte z Hamburga, która i dla nas pewno "na tej wsi ciekawa — czy nie?" O ja-kiej to Geschichte mowa?

O Gillem niem, że z Wiednia do Rap-perswylu powrócił; o "Wiecznem pragnie-niu" nie wyrzekłem się, z wyjątkiem tego, że w Paryżu mówiono mi, jakoby był na u-leczeniu.

Do robaczywka! Zarzytem Wam wy-razy czci głębokiej, i jaka dla Was, Bratowy Obywatelu, zostaje

K. Miel[illegible].

2/11 81. Genewa. 121. 133

Szanowny i czcinajgodniejszy Obserwatelu, — Boż
ci na rodzinę, ta ni takim jest z domu ci wyrwał. Chor-
ba chłopca mego, następnie różne i inne racje zatrzymały nas
jeszcze październik w Genewie. A oto już i listopad. Wybiera-
ci do Paryża przy końcu tego lub na początku przyszłego
tygodnia — jestem gotów niby na wyjazd ciągle. — Bliższych wy-
jaśnień dwa miesiące już temu i dotychczas nie nadeszło:
cóż ja na to poradzę, co ta znaczy, czy kuzyni rachują.

Zasyłam Wam, Szanowny Obserwatelu, wyrazy ca
głębokiej i poważnej braterskiej — i Tuga powodzi

L. Mille

— Carte postale. —

Union postale universelle. — **Weltpostverein.** — Unione postale universale.

SUISSE. SCHWEIZ. SVIZZERA.

à Monsieur

J. N. Janowski

à Juvisy (Seine et Oise)

par Paris.

9/12 81 Paris
Bz r. M. le Prince

122 134

Szanowny, Czcigodny Obywatelu,

Nie miejcie mi za złe, żem nie odpisał Wam wcale po 29 list. Czcigodnej i miłej w depeszach. Interesa moje, które i powikłały trochę, potargały i z interesami córki mojej, która pozostała ze mną, celem kończenia nauk w uniwersytecie tutejszym. Jestem przez zajęty od rana do wieczora; czasu mi brak - literalnie: dla tego też nie wiem jeszcze kiedy nastąpi ten dla mnie wielce pożądany moment, w którym odwiedzę Was będę mógł w Zurichu. Uprzedzę Was dniem przedtem, a tymczasem zapewniam Was, Czcigodny Obywatelu, o mojem uszanowaniu głębokiem, jakiem dla Was przejęty jest

Z. Miller

123

51 rue de Clery.

135

Wyjeżdżam do Was, Szanowny Obywatelu, w przyszłym tygodniu. Jestem ogromnie zaabsorbowany pewnemi rzeczami, nie mającymi z demonstracją naszą bezpośredniego związku. Z Vincentym [illegible] oddałem list Wam; mówiłem z nim. — Starań o paszporty nie rozpoczynaj przed widzeniem się z Wami.

Zajętym Wami, Szanowny Obywatelu, pozdrowienia bratnie — do rozkazu

Z. Miller.

CARTE POSTALE

Ce côté est réservé exclusivement à l'adresse.

M J. N. Jannuli

Dep. Seine et Oise

à Juvisy

17/2 82 Paryż

LAU 136

Szanowny i Czcigodny Obywatelu,

Obiecałem ci i słowa moje przed Wami. Wyjechałem z Du Durity od chwili, jak do Paryża przybyłem, i znalezł nie mogę dnia jednego wolnego. Wciąż, to za czemś chodzić, to na coś czekać muszę; to moja praca należąca wymaga nie odstępowania od stołika. Dla tego, nie wymodzę Was dniem pierwszej. Wyjadę z Paryża dnia pierwszego, w którym swobodniejszym będę, a tymczasem całuję Wam wymownie ręce głęboko i pozostaję wiernie Wasz

L. Mickiewicz

25/2 82 Paris. 125 137

Szanowny i czcigodniejszy Obywatelu,
– Na żaden rodzaj sposób wyprzeć się nie
mogłem ani pozazdrościć, ani zazdrościć, ani dziś.
Pilnował mnie interesów, bardzo dla mnie,
ojca rzeczonych dzieci, ważnych. Spodziewam się
jednak, że znajdę niebawem dzieci, którym
swobodniejszy, skorzystam z onego i do Twoich
przyjdę. Do rychłego zatem zobaczenia!
Zamykam Wam, Szanowny Obywatelu,
przedmowienie braterskie i wyznanie cześci-
bolniej, jakąm dla Was jest przejęty
L. Mickiewicz.

5/8 82 Paryż
Ul. v. M. le Prince

126. 138

Szanowny i uprzejmy Obywatelu,

Ubawiło mi Tarkana i wypaniatowanie. Jeszcze raz, jeszcze raz i jeszcze raz dziękuję! Nie zapomniedliwia mnie to nawet, że wyjechałem i do was ustawicznie i po każdym, otrzymanym od was liście, postanawiałem sobie odpowiedzieć wam ustnie. Te to postanowienia ustawicznie sprowadzywały najsprzeczniejsze treści, a nastręczyły zapomnienie, na które wpływały kłopoty, w jakich upływał mi czas cały ostatniego mego w Paryżu pobytu. Wyjechałem i do dzisiaj raz listka i razu mi coś przeszkodziło. Obecnie uwolniejszy jestem nieco. Mam zamiar odpowiedzieć wam w ciągu tygodnia przyszłego. Pomówimy. Tymczasem, upraszam i tym oto pismem, ażeby sobie

przebaczenie wam wyjednać.

Uniżonemu!

Niech-ż jednak wspaniałomyślność wasza niskiem będzie, aniżeli cnota moja.

Do zobaczenia! Zamyślam wam wyrazy cześci głębokiej, jaką dla was pałam, jakie jestem — śle wam powitanie

Z. Krasiński.

24/10 82 Genève

19. chem. Sandler.

Szanowny Obywatelu,

Przeczytam Wam prędko i z Genewy i przeczytam także na nie przyjaciela mego, p. L. Stanewicza, którego rozkładowi ważnym polecam. Nie miałem w Juvisy zatrzymania się, wyjechałem bowiem z Paryża o 8.20 wieczorem.

Książki, której nabycie polecili mi, nie dowiedziałem się. Zaczynam i domyślam się, że jest ona chyba miałem, jeżeli nie w tych tomach, to w wydaniu jednotomowem.

Przyjąć raczcie odemnie, Czcigodny Obywatelu, wyrazy uszanowania głębokiego, jakim jest dla Was przejęty

T. Stellmacz.

I. 20/3 83 Genève 128 140
16 chemin Sautter

Czcigodny Obywatelu,

Za list wasz, który otrzymałem niedawno, serdeczne Wam składam dzięki.

Tego, co mnie spotyka obecnie, nie spodziewałem się i czuła ta manifestacja, przybierająca rozmiary bardzo poważne, w tem kierunku sobie sprzyja, że społeczeństwo polskie, powstające w pozycjach różnego rodzaju, uczuło potrzebę zasklepienia swojej wiary politycznej. W obec potrzeby tej ofiarności moją nadeszła ja, jako punkt wyjścia, uchwalifikowany dwojako: literat, o którym mówić wolno pod panowaniem moskiewskiém i człowiek polityczny, pod adresem którego wypowiadać można przekonania demokratyczne i postępowe. "Dzwon" wracał się do pierwszego, adresy mają na widoku drugiego. Adresy otrzymuje wstawiennie, a wszystkich stron wpływa opi-

stwuje i chcą rząd polityczny, stosownie czych podpisami nadsyłanemi uniwersytecki, liczba których przechodzi już ten tysiąc. Najwięcej z pod zaboru moskiewskiego, gdzie zbieraniu podpisów, stawiania kontrawentych policyjną, odzywał i mnóstwo w cerkwiach. Jest to – zdaje mi się – fakt nie porównany dotychczas. Pokazuje się, że mimo wszystko – mimo całe stronnictwo konserwatywne i dyplomatyczne milczenie – grunt demokratyczny nie zniknął z pod nóg społeczeństwa polskiego zmienił. Cieszy mnie to, z prawdą sprawy polskiej, tryumf której widzę jedynie na drodze demokratycznej.

Nieobecność w manifestacji tej Wielkopolski, która brała Cesarskiego Obywatelstwa, radzimia, przechodzi – jak mnie – stanowi, że tam kwitnie katolicyzm, z którym jestem w otwartej niezgodzie, a który Wielkopolanom stoi za zasadę opozycyjny w stosunku

IV.

129
141

W Pomaińskiem nie byłem. Od dawna już
ekwipaż lichy żadnego nie miałem. K dwu-
nihil jeno wynajmuję dorożkę, której Wam
wymieniłem.

Na zaproszenie wasze, czy nie będzie
żadnego wjazdu, żadnego obchodu jubileuszu
odpowiedzieć nie umiem. Z boku dochodzą
mnie wieści, że – jakoby – przygotowywano
coś w Krakowie. Nic wiem – i nie dowia-
duję się, nie chcąc z niczyjej strony wpływu
nie mieć. Myślę jednak, że rad by na
wjazd dla mnie nie pozwolił.

Omyłek dwie w "Odpowiedzi" jest dwie.
Cóż robić!

Zostaję Wam, Czcigodny Obywatelu,
cześć głęboką i pozdrowienia braterskie

L. Siemieński.

rządu. Salinel berlińskiej postąpił sobie, zdaniem mojem, bardzo mądrze, wynychając Polaków do obozu katolickiego. W zamian ten skompromitował ich i obezwładnił – napiętnował klerykalizmem sprawę polską. Wielkopolanie grubo obładowali, gdy i tak wynosili dali. Obładowali atoli Tatuś, trudniej do błędu się przyznać, – a przyznałby się, gdyby się przyłączyli do uznawania orłowińska, o którym "Przegląd katolicki" pisze, że mu się od Polski nic należy nic innego, tylko modlitwa o to, ażeby pan Bóg dał mu opamiętanie przed śmiercią. Tenże daje mi się – gorąco nakazuje Dr. Poznań skiemu zachowanie milczenia dyplomatycznego we obec manifestacji, z którą mnie sympatyzuje w zasadzie, ale dla której nie chciałby się zbytecznie narazić dominującemu obecnie w Księstwie stronnictwu ultramontańskiemu. Mówi się urzędu mądrze.

3/11 83 Genève
Lg chemin Sardes.

130
142

Szanowny, czcigodniejszy
Obywatelu,

Odpowiadam zarazem na list
wasz, który mi Ob. Kohnowicki wręczył,
jako też na stówę waszą, która znajdu-
je się w "Sprawozdaniu z obchodu juby-
leuszowego w Genewie."

Zarazem tłomaczę pudrigkowanie,
różniące się od pudrigkowania, jakie
w Polsce pobliżej przeczytałem, że je-
steście dla mnie jednymi z nauczy-
cieli moich. Jako takiego, czcz Was,
Obywatelu. Talent pisarski, który
mi zarzucacie, ale darem natury,
na widowni mnie postawił; uczyłem
się, jak z dzieł tych czytałem, jest dro-
gą natężenia demokracji polskiej,

od której skarżycie, we wszystkim obniżenie obywatelskie, wiarołomstwo. Wierzymy przeciwnie zasadom, którym i za wami i od was wiernym. Uznanie, jakie wasze czynności, odnosi i do was, w części ogromnej. Spodziewamy się, że cieszy was ono z tego powodu, że zasady, które wy pierwsi głosili, ponad w rozmysłach i sercach waszych wielkiej wartości. Ziarno nie padło na grunt niewdzięczny. Plon rozsiał jest. Przyszłość wasza.

Pan jeszcze, drogiego Wam, Obywatela wiązanie z wami i wasze Wam wyznanie cześci głębokiej, z jaką dla Was przylgnąć

Z. Miłkowski.

17/2 84 Genève 132. 143

16 chem. Sainte

Najczcigodniejszy Obywatelu,

Powyższą mapę dwóch biblioteka temu dopiero otrzymałem i stąd pochodzi spóźnienie odpowiedzi mojej na materyały w piśmie list wasz.

Za książki i rękopisy dziękuję, również jak za słowa w liście wyrażone. Pierwsze mi i bardzo przydadzą, drugie mają dla mnie znaczenie wynagrodzenia, które ceniś wysoko dla tego, że od was pochodzi. Dziękuję — dziękuję!...

Rozpytuję o losy, jakie spotkały bibliotekę, powierzoną przez niebożczyka Zaleskiego Towarzystwu polskiemu w Genewie. Biblioteka ta istnieje, znajduje się w pomieszczeniu i służy do użytku Polaków. Zdaje, od zmarłych osób pochodzące, przechowują ją pomału. Czy broszur i książek parę przez was przysłanych służy na użytek publiczny, trudno i mój korespondent dokładnych dać nie może, co chce z niego korzystać. W momencie obecnym, dzięki przedłużeniu Apochtina,

przybyli do Seweny z pośród nas nigdy więcej
jak kiedy – wzięła nas odwiecz, która i do wie-
wierzytelu tutejszego zajrzała.

Racz, Obrazicielu Swanowny, przyjąć o-
dezwanie pozdrowienia braterskie i wyraz czci sta-
łości, z jaką dla Was pozostaję

T. Stolz.

131 142

Czcigodny Obywatelu!

Wyjeżdżam wkrótce do kraju i dla tego postanowiłem przypomnieć się Waszej pamięci. Niespełna rok temu byłem w Jurisy z listem p. Mickiewicza i wtedy miałem szczęście Was poznać. Upoważniliście mnie do napisania do Was z Warszawy, potem w liście do p. Mickiewicza wyponinaliście o uwagach co do gramatyki języka polskiego, zrobionych przez Was, a które chcielibyście pomnożyć jakiemu drugiemu w kraju. Nie zgłaszałem się do Was naprzódy z tego powodu, iżem nie wiedział nic o czasie wyjazdu. Jeżeli rechcecie pracę waszą mi pomnożyć, to ja w Warszawie wyszukam kogo odpowiedniego i natychmiast Was zawiadomię o nazwisku i o wszystkim, jaki on zrobi (pod adresem Konopackiego, jakeście mówili).

Korzystam ze sposobności, aby Was upewnić, Obywatelu, o mojej głębokiej czci i prawdziwem szacunku.

Ludwik Straszewicz

Genewa, Grande rue 21.
17 Lutego 1884 roku.

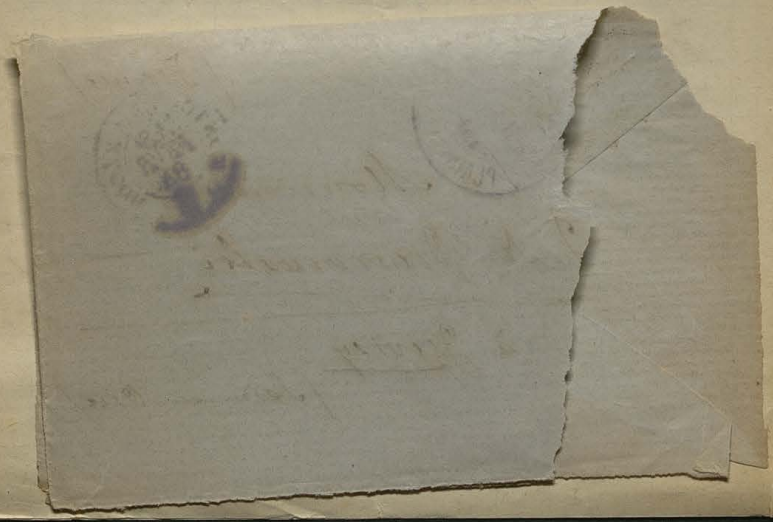

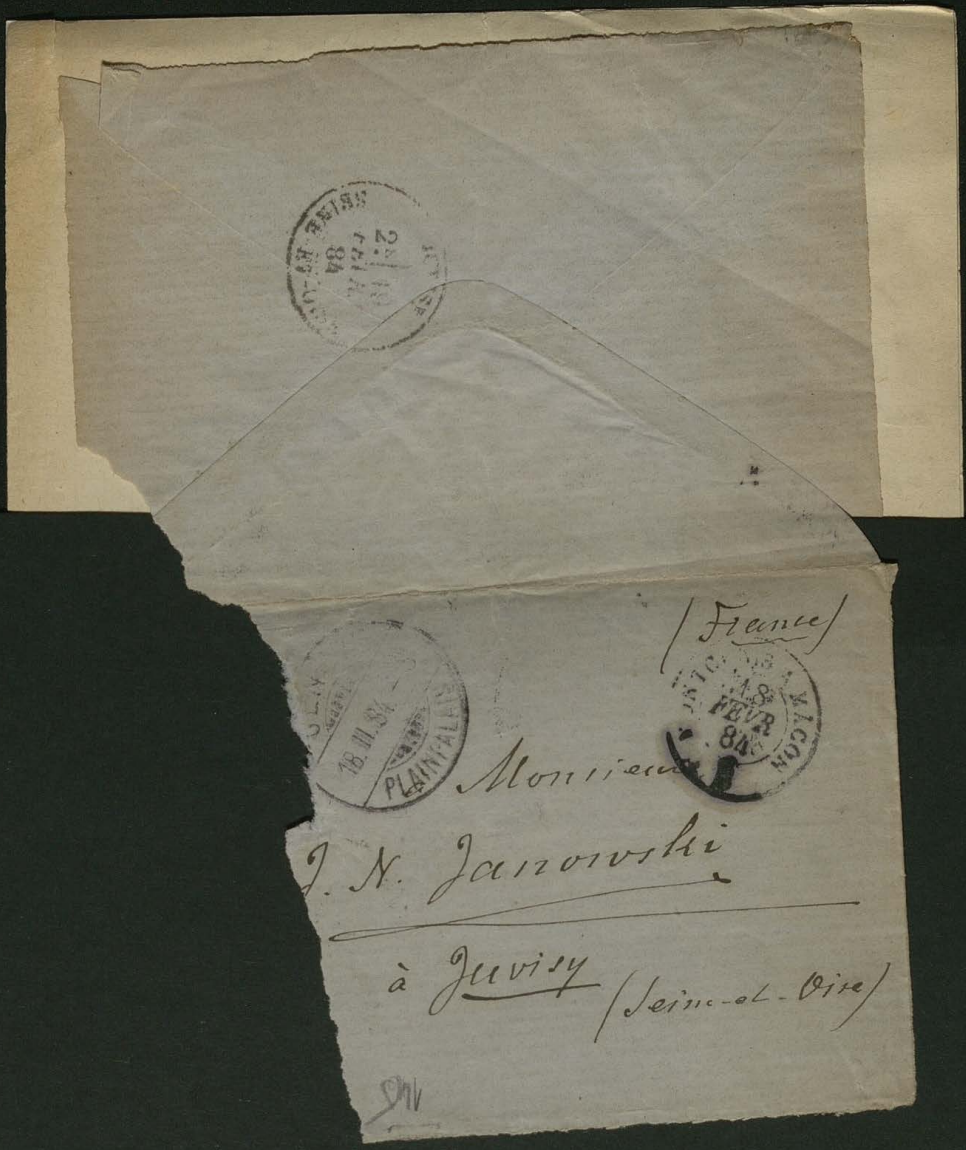
France
Monsieur
J. N. Jaworski
à Juvisy
(Seine-et-Oise)

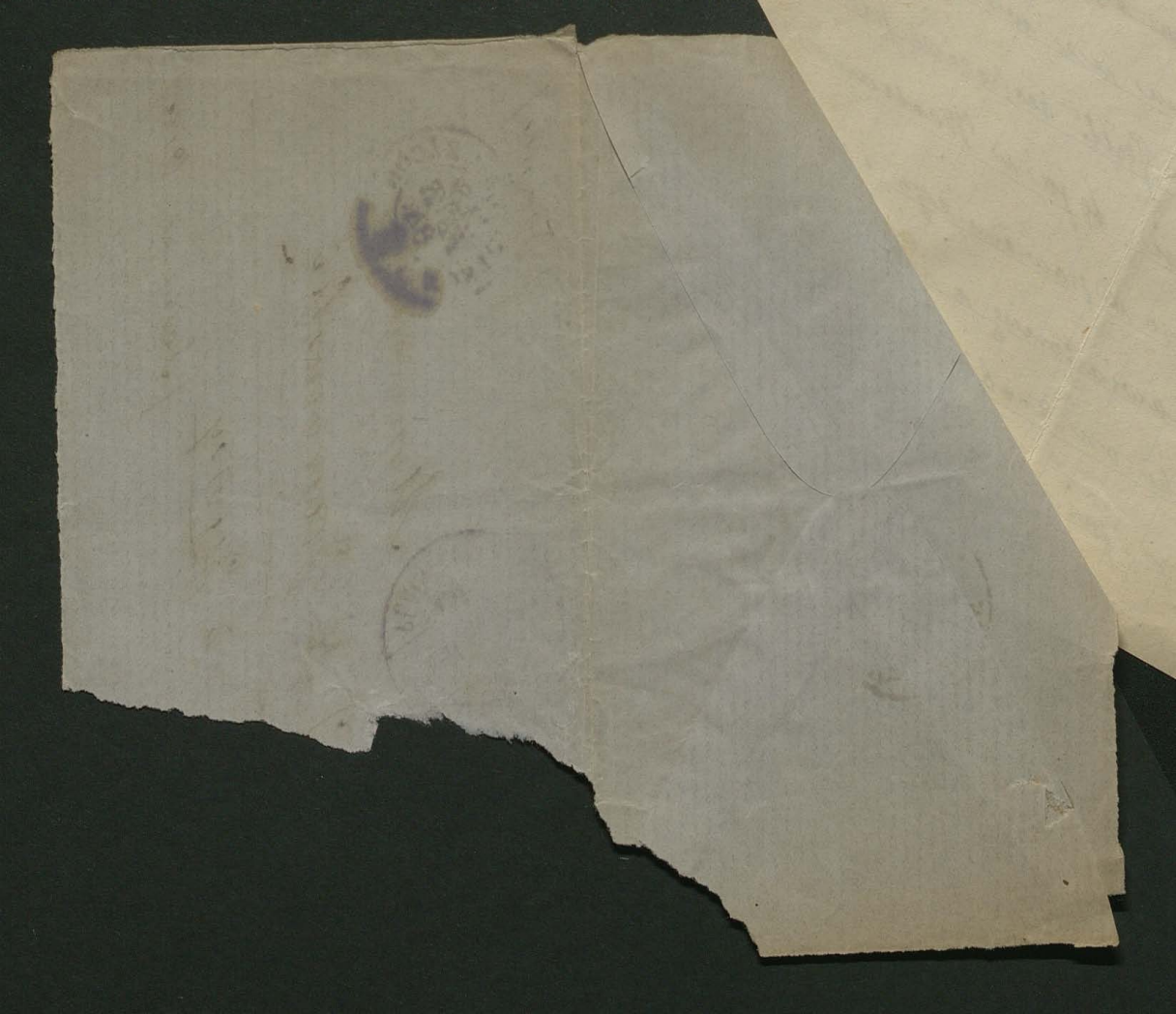

15/4 87 Genève 134 136

16 chem. Sandler

Szanowny a czcinajgodniejszy Obywatelu,

Winszuję Wam imienin i życzę dobra wszelakiego a nadewszystko zdrowia, przy tem i tego, co my Polacy wszyscy pragniemy: dowrócenia i Polski wolnej.

Przy okazji tej odpowiadam na list Wam dawniejszy niegdy. Pamiętam ja o Historji demokracji polskiej — szukam ja prawdy, zbieram notaty, układam program, poprawiam takowy i do pracy wcześniej, jak kiedyś czas swobodny znajdę. Czas mój cały zabiera praca chlebowa. Mam dzieci piszczą żyjść i myślowej z pióra. Jedno jest na chleb codzienny pewne. Gdy mi i ciężar tej pracy nieco, zawsze czas i swoboda znajdzie. Nie zamrę, pisząc Historji Tow. Dem. nie napiszę.

Kończę Wam, szczerze a szanowny Obywatelu, wyrazami szczególniejszej i prawdziwej braterskiej

Tr. Sikorski.

135

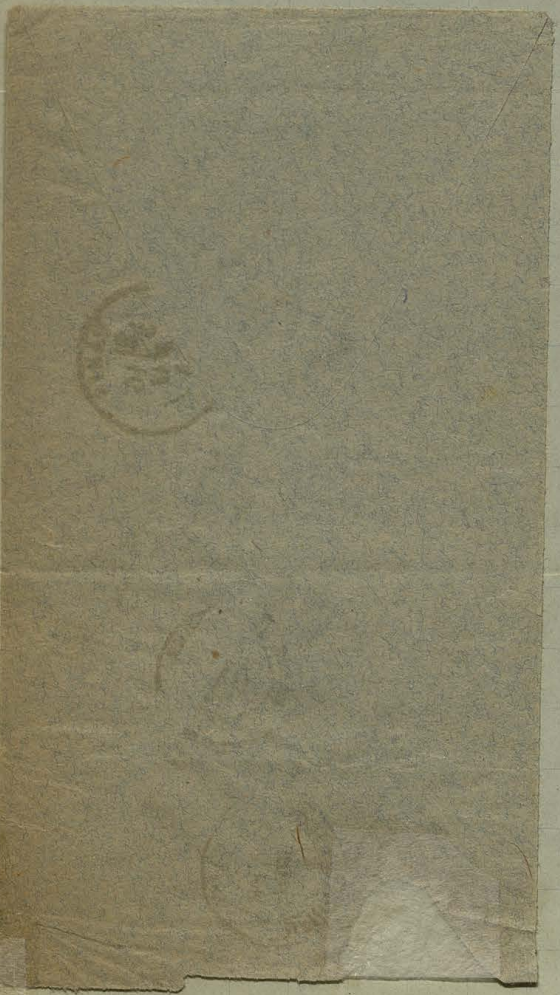

(France)

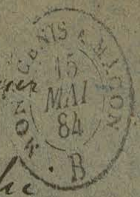

Monsieur

J. N. Jannuche

à Juvisy (Seine-et-Oise)

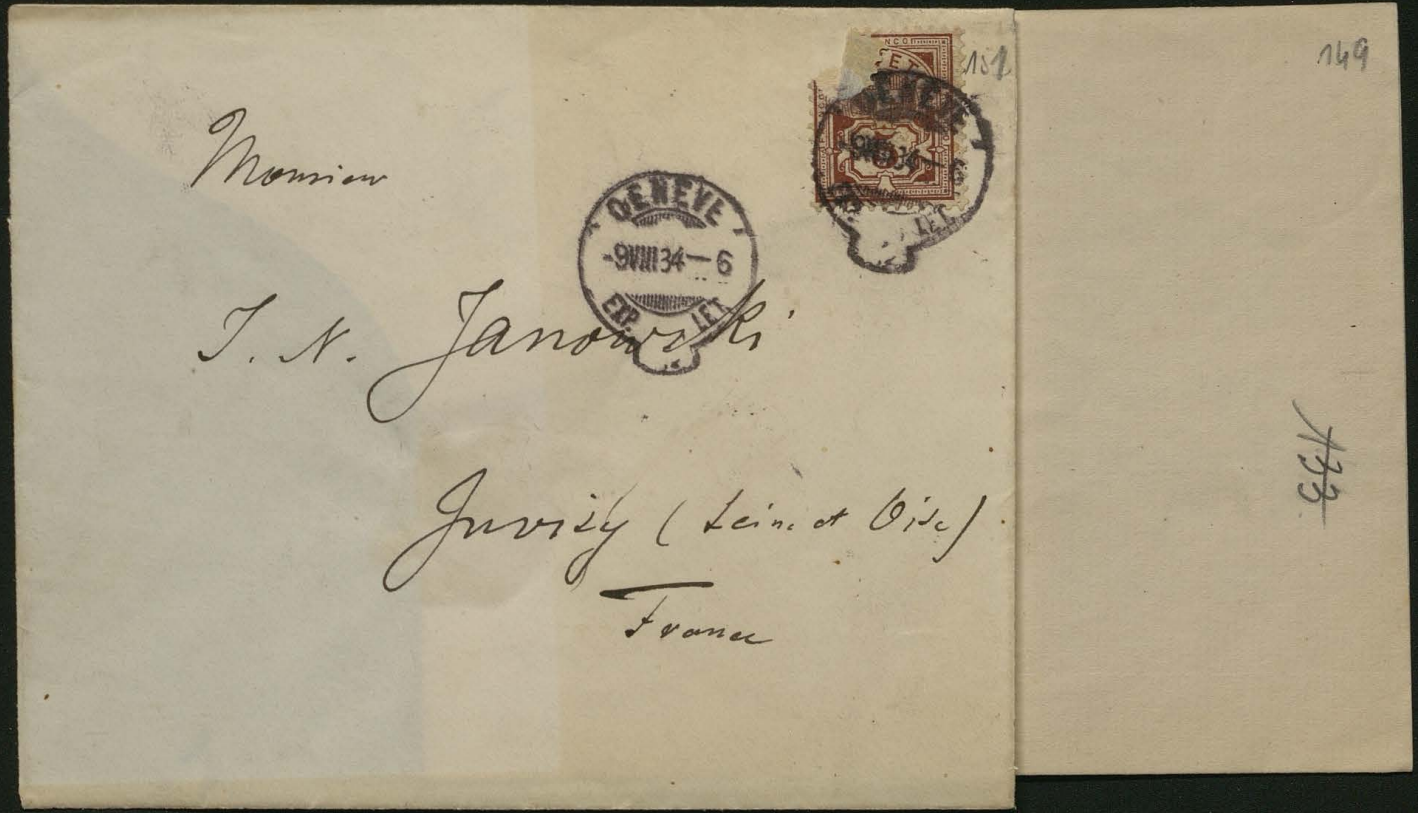
Monsieur

T. N. Janowski

Juvisy (Seine et Oise)

France

GENEVE
-9.VIII.34-6
EXP.

149

133

P. p. Zygmunt (T. T. Żeż) i Zofia
Milkowscy mają zaszczyt zawiadomić
W. P. o bliskiém małżeństwie córki
ich Antoniny z Panem Franciszkiem
Gawrońskim z Ukrainy.

Genewa, d. 5 sierpnia 1884.

150

Pani Józefa z Szostakowskich
Gawrońska ma zaszczyt zawiadomić
W. P. o bliskiém małżeństwie syna
jej Franciszka z Panną Antoniną
Milkowską z Genewy.

Kijów, d. 5 sierpnia 1884.

152

SVENSKA SOMALI-EXPEDITIONEN

ATELIER PRINCE GENEVE

17/2 85 Genewa 136
153
19 stycznia Sandka

Czcigodnej Obywatelu,

Pospieszam z odpowiedzią na list
Twój z 11 b. m. i z podziękowaniem za
nadesłanie mi bibuły, jakiesz i dopiero
Rozwoj. Nie wiedziałem bym o niem, nie ot-
rzymując Dziennika Poznańskiego. Błąd ten
atoli nie ma znaczenia żadnego i jest nie-
cnem w porównaniu z niemylnem korzy-
staniem historji Emigracji, bydź-cem obecnie
na przykład Dziennika z prasą polską
krajową. Napisanie historji Tow. Demo-
kratycznego jest moją tęsknotą. Myśl

o tém i chci prace ty dokonati tak, aby-
gdyby nie mnie lata inaczej — zostawa-
ły one promiedzy papierami mojemi
po śmierci mojej.

Pracujemy mocniej teraz. Pere-
kladowcami Polski wszystkie i we wszystkich
trzech zaborach naraz. Widzę, że porozu-
mieniem i ułożeniem one zostaną na zjeź-
dzie w Skierniewicach. Co za cel i co za
sens onego?

Nie mówię więcej. Tymczasem piórko ręka
ochwycałoby, gdyby nie choroby, z
której mnie lekarze wyprowadzić inaczej nie
mogli, jak opisując mi gorączkę napalenia
do czerwoności żelazem. Kończę tem pro-

ób bry razy już na nogi mnie postawił.
Do trzech razy sztuka.

Zamykam Wam, racny a najeroszy Dziejowy Obywatelu, wyrazami uszanowania głębokiego, z jakiem dla Was całuję

Z. Miłkowski.

9/11 85 Genève
Champel - Zagroda.

138
135

Szanowny, czcigodny Obywatelu,

Broszury, o której wzmiankujecie, nie znam, nie czytałem, a mając autora, nie jestem jej ciekawy. Z powodu tego nie potrafię poradzić Wam w dyrektji, w której mnie o zdanie zapytujecie. Myślę jednak, że zacytowane przez Was słowa taką za pokrewnością, że odpowiedź na nie w nich-że samych się znajduje. Gdybyście odpowiadać chcieli, wskażcie jemu na manifest Tow. D. i wymieńcie męczenników, jacy z tego jego wyszli, zapytując o dowody przeciwko oskarżo-

mym. Komunizm i nihilizm S. D. wy-
stąpił pod postacią domagania się
"uwolnienia i uszczęśliwienia ludu";
socjalizmem pod postacią opieki nad
ciężko pracującym Polski; ateizm - jako
równouprawnienie wyznań.

Nie piszę do Was obszerniej, jestem
bowiem mocno zajęty i zaklopotany.
Gdy będziecie odczytali i wyjątek z niej
zrobili, zacznie mi się przystać - może
że i ja co o niej w którymś z pism
krajowych wspomnę.

Zostaję Wam, Obywatelu Sza-
nowny, wdzięczny cały głęboko, z ja-
ką dla Was prawdą

K. Mirski.

19/12 85 Genève

Chernyel – Zagroda (+)

139

156

Przenajszanowniejszy Obywatelu,

Po przeczytaniu broszury D. odpada mnie całkowicie ochota pisania o niej. Jest to wytwór ortowietka chorego na zemyśle. Mówiąc z autorem takim polemizować? Odradzam Wam nie swoim, powiem jemu, że nie widzę dobrej racji, abyście i w to wdawali. Przeczy takie same na siebie za bierze; krytykować zaś można je na drodze humorystycznej tylko. Kreata znam fakt taki. Jeden ze znajomych moich schwytał tę broszurę humorystycznie – doskonale; przesłał ją do Warszawy i cenzura drukować nie pozwoliła. Mówiąc przeciwko D. wystawiać zabraniają, jakby mi chodziło o to, czyby Polacy tak jak on zgłupieli.

+ Mieszkam za miastem w domku, który właściciel pozwolił nazwać swojej nazwą Zagroda. To mój adres obecnie.

Do Świętochowskiego nigdy o Was nie pisałem; jeżeli Wam pewne przysyła Prawda, to zapewne z natchnienia własnego, jako natenczas zastępom swoim hetm. Pisałem o Was do kogo innego, a mianowicie do Sł. Błotnickiego (do Żuwna), który, obejmując redakcję "Przyjaciela Domowego", zamierza, jak mi pisze, wydawać pismo to w duchu demokratycznym i postępowym. Prosił mnie, ażebym mu przedrukowaniu przysłał dziennika i obecnie w Echu prowincji mojej: "Z chłopskiej sfery". Powinowaci tygodnika robią prowincji te wycinki, ja zaś Echa zebrać nie mogę, zarządałem pewnie od Bł., ażeby Wam, Obywatelu, przysyłał pismo swoje. Zapewne Błotnicki rządami mocno uczynił zadość. Do Św. zaś nie pisałem. Od czasu jego "Wieka

400 157

zaś politycznych" jestem z nim z daleka. W ogóle w prasie warszawskiej nie ma organu ani jednego, z którym bym sobie utożsamiał. Stanki inne, jak rzemieślnicze. Wychodzą na tem jakiemś gorszej, ale – nie można inaczej.

Przyjąć raczcie odemnie, Najczcigodniejszy Obywatelu, wyrazy czci głębokiej, z jaką dla Was zostaję

Z. Miłk.

15/5 86 Seweryn
Champel Zagroda.

Czcinajgodniejszy Obywatelu,

Zamyślam wkrótce przedsięwzięcia z przyrodą przypadającego w dniu jutrzejszym święta wiosny. Do przedsięwzięcia dołączam życzenia zdrowia cierpliwego i życia długiego. Przypuszczam, że w świecie wypadki i przewroty wojenne. Stosunki polityczne w takiem znajdują się napięciu, że lada moment spodziewać się można przełamania strun, na których dyplomacja rozpięła misterne sprzężaj pieciorku regulatorów harmonii koncert. Dla tego, ażeby przełamania tego uniknąć byli i najgorliwsza onego ogładali, przyjąć mam jeszcze protekcja. Życzę wkrótce punkta życia jaknajdłuższego tem bardziej, że jestem jednym z tych, co na nabożeństwie te drzewnie. W Europie przygotowalia się wielka zawiedzi-

cza prawidły starym-praistorycznym a nowym demokratycznym, na wolności i sprawiedliwości opartym nowym porządkiem. Wszyscy – prawdziwym – na to nabożeństwo dzwonili, należy i wiec Wam wynadgrodzenie: oglądanie tryumfu sprawy, do której dotrzymliście pracy naszej.

Życzę Wam pełni zdrowia i życia jak najdłuższego, dziękuję za list Wasz z d. 2 maja i zarazem Wam, czcigodnemu Ojcu Prałatowi, czci i poważania braterskie

Ks. Antoni

Szczodry Ziomku,

Krótki mój pobyt w Twisy nieztarł w mej pamięci przeznaczny charakter mego towarzysza broni, tudzież tułacza z 1831 roku, który przeżył tyle wypadków podniecających i skreślił tułacze w gorących kolorach.

Pragnąłbym bardzo zapoznać się z wydaniami, to jest, zapoznać się bliżej z wydaniami przeszłego Ziomka gdyż należąc do liczby wychodźców 1831 roku żyjąc tobym sobie zostawił po sobie ślady ~~prawdy~~ że żyłem na tym błogim świecie że cierpiałem walczyłem za sprawę ojczystą, że gorąca napełnione serce na widok gwałtów samowładzierczych rządów których celem jest przez zabicie naszej mowy, naszych wspomnień historycznych, zabić cały naród, pragnę

zaznaczyć litość nad tymi małodusznemi
iż tak mało skorzystali z nauk doświa-
dczenia, z przykładów swieżej przeszłości
które swiadczą iż twórczość odrodzenia
narodowego ducha siłą niezwyciężoną,
aby odzyskać wcześniej czy później usza-
nowanie praw ojczystych, opartych na
zasadzie braterstwa, sprawiedliwości,
oświaty powszechnej, nie familijnych.

Jeżeli więc szanowny ziomku posia-
dasz wiecej egzemplarzy swego wyda-
nia do których mam zamiar odwołać się
dla sprawdzenia potrzebnych mi fa-
któw, to po otrzymaniu ceny za takowe
mogłbym przesłać wartość w markach
pocztowych.

Łącząc wyrazy głębokiego poważania

zostaję w oczekiwaniu odpowiedzi
z szczerze życzliwym Tobą i Kolegą.

T. Osiecki

Nice maritime 25 Maja 1886.
4. rue d'Amerique chez Mr Bordier.

444.161

Wielmożny Panie

Dobrodzieju.

Nie mając sposobności widzenia się osobiście z szanownym Panem Dobrodziejem, przedewszystkiem kilka przynajmniej słów skreślić do Niego pragnąłem. Jak od parę lat powstający w Galicyi - w szczególności nad Dunajcem jako wikary i katecheta - dzięki Najwyższemu dwie szkoły - obszerną parafialną cerkiewną - Dobry polak - gorliwy Kapłan X. Rozwadowski Jakób - parafianie pobożnością, a nie odpadający się wszech, lub w stagnacyi leżący - Jak uważam Galicya w ogóle dąży się do oświaty, polepszenia dróg, etc. ale za tem jeszcze wiele braki - żniwo nie małe. Co też w krótce pewno słychać czy skończy nie ubyło - jak

czy

jak zdawna służy skromne
Swoje przyjaciół odemnie
jeden egzemplarz mego
przekładu dziełka „pociechy",
na pamiątkę, jak
niemniej zapewnienie
o mym najwyższym
szacunku, poważaniu i
przyjaźni, z jakimi
jestem Szanownego pana
Dobrodzieja

Uniżonym sługą
X. I. Paszkowski

Zakliczyn nad Dunajcem
d. 25 Lipca 1874 r.

W sprawie pisma Szanownego
pana, o zakomunikowanie
Szanownej redakcyi w Krakowie
mojej odpowiedzi i pozdrowienia —

X. P.

Posłano też 1 egzemplarz i dla Szan. redakcyi „Gazety" — 1/8

446 163

Villa Brockberg 7. Stycznia 84.
pod Zurychem

Szanowny Panie!

Dowiedziałem się od Nefflera że Pan otrzymał z brosury w sprawie Muzeum Narodowego w Rapperswyla, jedną przez Lutzera a drugą przez Schmida bisherigen napisane. Ponieważ dotąd tych broszur nie otrzymałem, upraszam Szanownego Pana abyś te egz. mnie je udzielić na pewien; zwrócę z wydatkami dziękczynieniem.

Życzę pomyślnego roku
wyrazy szczególnego uszanowania
i prawdziwego

[illegible]

Brooklyn 11/1 84.

147

Postkarte.

Carte postale. — Cartolina postale.

ZURICH 1 11 I 84 X– BAF. EXP.

ZURICH HELVETIA 5

Monsieur J. N. Janowski.

(Institution Blonaise)

par Paris.

11/11.

à Juvisy Seine et Oise

SEINE-ET-OISE JANV 85

Paris - 10. rue Jacquemont. Batignolles.

le 27. Janvier 1881. 165

148.

Szanowny Panie!

Otrzymałem w tych dniach list datowany z Krakowa, od Sz. Agatona Gillera b. Członka Rządu Narodowego w 1863. i publicysty, który stale mieszkając w Rapperswyl, zjeżdża nieraz w łagodnym klimacie włoskim dla poratowania zdrowia.

Oto co mi pisze między innemi:

„Archiwalnych kamieni tu dla odpoczynku i zdrowia,
„mam pracy bardzo wiele. - Pomiędzy innemi mają-
„by jestem pisaniem i przygotowaniem do druku „Wień-
„ca pamiątkowego obchodu 50-letniej rocznicy powstania".
„Bardzo to piękne zbiorowe. - Oprócz artykułów o powsta-
„niu 1831-go, będą w Wieńcu zamieszczone życiorysy
„wszystkich powstania Listopadowego. - Jakem widział
„rzeczy te pisaniem. - Chciałbym podać obszerne
„życiorysy tych, którzy mniej, lub więcej głośnych ról odegrali w epoce
„50-letniej: innych, mniej głośnych, acz życiorysy będą
„krótkie. - Z pośród wydających wszystkich w Paryżu,
„znakomicie miejsce najmniej Ob. Jan Nepomucen
„Janowski, założyciel Towarzystwa Demokratycz-
„nego. Chciałbym zamieścić obszerniejsze rozmiarów

„ Jego życiorys, a brak mi pobrzebnych do niego materja-
„ łów. – Nie znam Jego adresu, proszę więc Ciebie,
„ kochany Panie Apolinary, ażebyś ze swej strony
„ napisał do P. Jenowskiego i poprosił Go o
„ autobiografję dokładne i szczegółowe. – Niechaj
„ chociaż krótko, ale skreśli swoje działanie
„ przed 1831 r., w czasie powstania i później
„ na emigracji, aż dotąd. – Niechaj także wszelkie
„ wydawnictwa dzieła i broszury, jakie napisał,
„ i pisma, jakie redagował – i ten materjał
„ biograficzny nadeszle do mnie wprost lub na
„ Drogiem pośrednictwem. – Zdaje mi się o to,
„ ażeby te życiorysy nowiercały materjał histo-
„ ryczny, więc, jeżeli można, można się rozpisać
„ o faktach mniej znanych lub nieznanych.
„ Wiersze do druku oddam w Kwietniu, w tym
„ bowiem czasie powrócę do Rapperswyla. ...

Skoro się do życzenia P. Gillera, z ca-
łą przyjemnością oddaję się na usługi Sz-
rowskiego Pana, w pośrednictwie pierwszego
do Mazowa tego wszystkiego, co Szanowny Pan
raczy rozkazać mi powierzyć, nadsyłając
na pewnaj dojścia do celu przeznaczenia,

prosząc o jedną tylko, abyś Szanownemu Panu
recenzat mnie wiadomość odwrotną prośbą
o odbiorze niniejszego mego listu — oraz
o swojej decyzji, czy zamyślił się przychylić
do pomyślnej propozycji Ob. Gillera, i w jakim
przeciągu czasu można się spodziewać speł-
nienia Jego życzenia. —

Oczekując w najmilszą wiadomości
o powodzi Szanownego Pana, także zapewnij
głębokiego szacunku dla drogiej Jego
Osoby —

szczerze życzliwy
Apolinary Kuciński

syn emigranta w r. 1831. wrócony
w kraju, sam emigrant w r. 1863.

Paris - 10. rue Seguenot. le 16 Février 1881. 167

150.

Znakomity Panie
i Dobrodzieju!

Otrzymałem rzetelnie odpowiedź Twoją do Dr. Agahona Gilbera z Neapolu zawiadamiającą cię o dostarczeniu autobiografii Znakomitego Pana. - Oto, co mi na tym względzie pisze:

"Dziękuję serdecznie za list z 1. Lutego i autobiografię Dr. Pana Jaworskiego. Do ewentualnego adresu "Uczonego". P. Jaworski zbyt rzadko zmienia adres "na emigracji, abym go mógł na Wiedeń przesłać. "Niechaj będzie przekonany, że wyższy jego Wiedeń "znakomitszemu, prędzej niemu Rzymie a wielkie Jego "zasługi w sprawie narodowej. Szanujących się "on wcale do udowodnienia naszego spokojnego "charakteru, co było rzeczą konieczną i niezbędną dla "prędszej i rozumniejszej sprawy konstytucyjnej niepodległości. "W pismach swoich dużo na skarżenie Kościuszki, "co sprawiło, że mimo ocenie zasługi każdego "wodzowi miarą drugiego, - P. Jaworski był "odznaczonym prawego charakteru; nowsze go na- "rzekanie, że nań, że nie znalazł się w nim zgodnym "tem, nie przeszkadza mi do szanowania o nim sądu

" i zdania wszystkiego Jego prawości, naukowości i prożytku
" w pismach i obrotach wszystkich. Niechaj będzie przekonany, że biografia Jego w Wieku będzie hołdem
" oddanym Jego charakterowi i zasłudze, i odtąd
" stała pokarmem Jego moralny przykład prawdziwie
" wolnego człeka, iż każdy co jej przeczytał, będzie
" umiał narówno ze mną podziwiać Jego cnoty, i.

Skoro tylko rzeczywiście będzie ów nieboszczony, kochany bez skazy znany cały obszar, albo zamiast
odmienny do Imiony, by go oddał Szanownemu
Panu i wdzięczny wspomnienie godnej Jego
osobie. —

Z powodu obchodu 50-letniego Jubileuszu pracowania Wielkiego, wielkiego przełożonego w Polsce w d. 29 Listopada r. w Sali du Grand Orient de France 16. rue Cadet — powzięliśmy myśl wydania Księgi Jubileuszowej, zawierającej Życie wspomnianego Obchodu. — Księga ta w tych dniach druk opuściła — Zamawiamy się znabyć jeden egzemplarz kochanej pod opieką pracowania przesłać Szanownemu Panu w dniu Obchodu i zawarcia wszelkie Jego na uczestnictwo przystąpienie — w prośbie o doręczenie kochanej

i objawienia mi szczerego i bezpośredniego zdania o rzeczy jakiej niżej na Zebraniu odpowiem. Spodziewam się szczerego i życzliwego uczynku, jak Szanownego Pana, tak wydanie wyrażenia, sceny i wskazówki, abym mógł przez to na polu publicznym przydatnym być.

Zacne przyjęcie najpierwsze moje wskazanie i serdeczne pozdrowienie Pana Szanownego Pana — przesyłając Jego wiernym wielbicielem i przyjacielem zostaję

Apolinary Szaniecki

P. S.

Szkolastyk Szaniecki w 1831 r. był Officerem w Pułku Krakusów Lubelskich — który jako rozwiązano w 7ie punkt Ukazu — jako Komendant Pułkownik Mikołaj Kamieńskiego — Przełożony zwykł w Dyp. S. Instr. z Lwiru jako Dyrektor Fabryki — Umarł w Tours w Grudniu 1876 r. i tam pochowany. —

Paris 10. rue Taitbout. le 19 Janvier 1881. 169

152

Znakomity i szczodry Panie
i Dobrodzieju!

Zaraz po otrzymaniu Waszego listu, przesłałem P. Gillaume Jego korrespondencyę do Neapolu. Adres Jego brzmi jak: „Bondo di Capodimonte - Villa Cioffi - Napoli." Zabawi Pan do wieczora Wiedeńskie, poczem wraca do Rapperswyl. -

„Wieniec" wyjdzie w 2ch kolorach: każdy koszt zamierzał będzie do odbitki drugiej. - Sam I. oddany już będzie do druku w Wiedniu. - Prenumerata na niego odbywana, kosztuje fr. 6. - Mam tylko z Lwowa rachunek zaprenumerowanych 60 dzieł, które, zdaje mi się, będzie nader ciekawe i na chole każdego prawego Polaka znajdować się powinno.

Pan Wiedeńczanin radzi mi spis dzieł i broszur wydanych przez Znakomitego Pana - i Panowy rachunek za reprodukcyę P. Gillaume'i bym natomiast mu

Skoro reprodukcya nowoczesny mi będzie, nie omieszkam osobiście udać się do Anvers dla uczczenia go jego Matki cielcem - i pomnożę

kyle najdalszego dalszego czasu zdania mu niego wiadomości. Skorzystam przytem, że poznam Zakład, o którym tyle mi mówiono.

Łaski przytem uprasza głębokiego szacunku i poważania

dla Szanownego Pana

Szczere uściski

A. Gruciński

Paris - 10. rue Jacquemont le 8 Décembre 1881. 170

153.

Znakomity i szczodry nasz Nestorze!

List, jakie miałem przyjemność Szanownej, a Znakomitego Pana, sprawiło mi prawdziwą przyjemność, że kawałek swej pomocy na Ziemi zajmiesz, co mi prawdziwy nastręcza przywilej. - Dzisiejsze pokolenie, co w rozpaczliwem położeniu narodu, zwraca się za historyą, i tradycyą naszą, co ciągły bohaterskie przodków naszych krzyżowań: ciągły przypadania się ojczyźnie, jak najwięcej, zwraca się na ostatnią dwadzieścia i pięć lat - aby dowiedzieć się wszystko to skąd wzięło - skąd ten niezmierny zapał wszystkich - nie wiedzą, ale niemniej nie pobudza - a zatem wiele się i trzeci w nadchwytanym kole bezdennych idei i pojęć - to pokolenie, którego przodkowie ciągły zgrzebność przenosili w codzienność emigracyi w krajach - zgrzebności nie wyrzu-

Dziwna rozpacz, że chwilowa nie wszystkiego realizacja wszelkich pseudo-apostolskich nadziei i zwątpienia. Cyfry rosnące Emigracja r. r. 1863. miesiąca rozsianie wśród obcych ludzi, przez Ojczyznę r. r. 1830. ani na krok w odzyskaniu wyzwolenia jej odległości nie zbliżyła i nie może – i dla tego odwracają oczy od tych bezbarwnych socjalizmów, które nadzieje nasze w ciągłych bezdrożach wyczekiwania do bierności nie przyzwoi – i gdzie ich inspiracje w obcych pojęciach odbijają. Wyrzeczą Polaka na rzecz Europejczyka Robotnikowi polskiemu – jeden z tych bezpłciowych wyrzeczeń Cesarskich wyrzekną się misja propagująca wiarę, socjalistyczne narody dla zbawienia Ludu Polskiego – nazadrożne nie na swoistych ogólnikach – ale krótki wyjaśnić obcy duchowi polskiemu – Zdrowy wyjaśnić dlaczego w przeszłości wiele rzeczywistych bezwiedz – i nie dano wówczy dobrej wiary wyrzekł – Dowód, że prawdziwy wskaźnik nadziei przeszłości, nawet nie da się przeciągnąć w obcych nagany – ale wielkiej zbawienia myśli, całe dążenia swe wyjaśniał

bedzie sam jakimś celem, sympatycznie na pro-
jektowa rzucali Oczywiście znają.

Obchód 517 rocznicy powstania Uniwersytetu
odbył się nader świetnie – Sześćdziesiąty Ob. Mo-
raczky Maturzystów – przemawiał Ob. Mid-
lanecki z ja – Ob byłe na zebraniu przed
dziesięcioma – mieszkają Krzyżanowski – Zro-
stwarz jednak opisanie nie będzie: w przeciągu
roku odmieniło się – i pracowałem skrzętnie Dr.
Kalinka, przy moich sześćdziesiątych, funkcjonal-
nych próbach obecnie jest mi rzeczą nie-
możliwą – uważam, że chorobą mają od
dnia 15: Kwietnia całe lato i jak jesienią się
zagrzeje wyzdrowieję wszystkie sześćdziesiąt
mają nadzieję. – Sparaliżowanie oka lewego –
a potem w skutek zatrzymania krwotoku
i wypadnienie płuc – kompresy mnie dnia
przyszłego do domu. Nie jakem jak pra-
wie dobrze – ale niemożebnie. – Jako obro-
bienia lęka się przeszkoda, to wydzielenia
wiedzę nie tylko skomplikowane wydzielenia obcych
wiedzy i wydzielenia swój rzeki i znakomitą
dla Słowiańskiej Osoby tylko nadzwyczaj kra-
jami i literaturze Miss – bez tego, jeśli

Hrabiego Adama Adolfa Jana. Zapisy codzienne, prawa na klub pomnożeń – jedyna kopia. Widziałem wasze miejsce do rozprowadzenia – Śmiali moje odrzucenie Marii na chapie rozprawdzej i nas bardzie przyjaciół, nie zniszczam odejść bij przeprzyjmie bo byłe niżej Na serca miejsc.

Lisz Szanownego Pana do P. Mistrzowskiego pisany, nieczytam kiedy na Zebraniu z hr. Lobo-prada – Na tego dobrod nie odpisał? nie może, niedbały przyczyny – jeżeli tego dobrod nie zrobił, idzie, że w znaczne to zrobi – Adres jego obecny jest: 63. rue Monsieur-le-Prince.

Od Gillera nie mam od Dori Pana żadnej wiadomości – obiecał mi Wiersz przysłać – dobrod tego nie uczynił.

Kurjer Paryski znanicie zgromadzenie w Odessie – Gazeta Narodowa Smoleńska w Numerze z 1e Grudnia jest dała opis wcale nie zły. Z francuskich Dziennikach: le Petit Journal, l'Evenement, l'Ordre, le Revoil, la Vérité i kilka innych.

Mieszkam, także wszystkie szczegóły mojego zdrowia i najgłębszego szacunku dla Szanownego Pana –

Serdecznie życzliwy
A. Gluziński

Paris - 10. rue Jacquemont

le 5 Octobre 1882
Jeudi.

172

185

Drogi i szanowny Michale!

Odebrałem szanowne pismo Wasze - i wcałego serca postaram się w przyszły Niedziele d: 8. bm. (jeżeli pogoda sprzyjać będzie, co w tym roku tak już wiarołomnem) przybyć do Juvisy - aby stamtąd kolei najgęstszego szanowne drogiemu Panu - i spędzić w Jego towarzystwie parę chwil tych serca Polaka - natchnionych przyszłem wspólnej serdecznego pozdrowienia i życzenia lekarskiego -

Szczerze życzliwy sługa

L. Jelenski

P. S. Spieszę się kilka słów w Juvisy kilka godzin wcześniej przybyć a drugą za południa. -

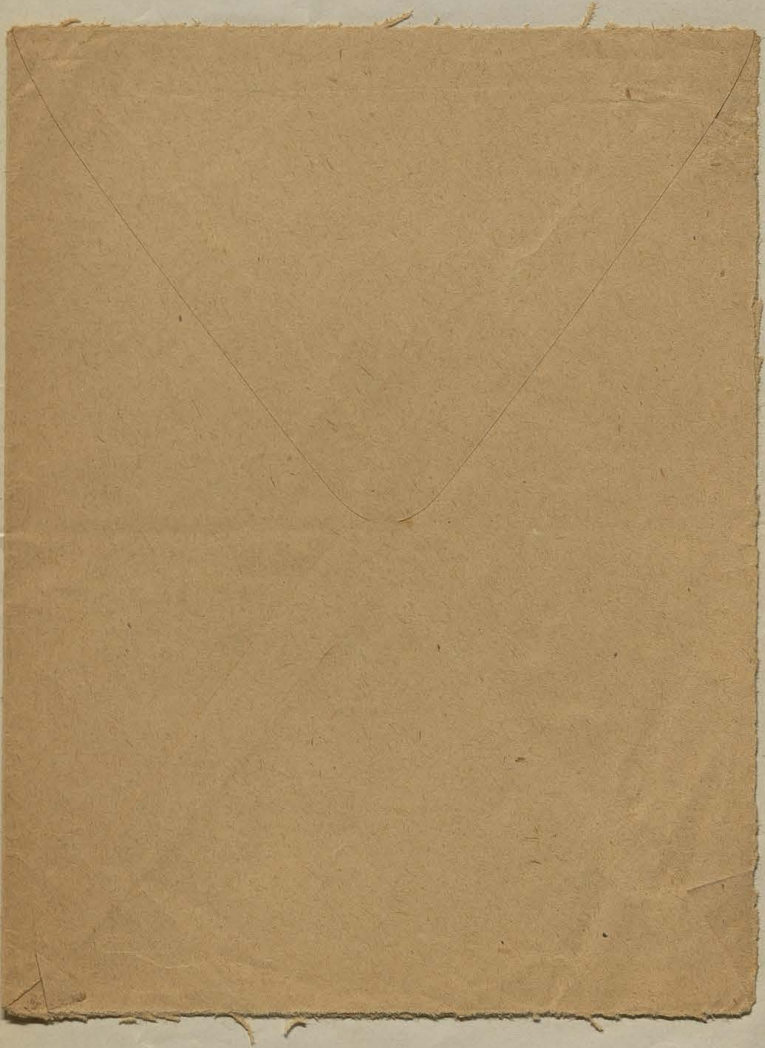

174

Monsieur I. N. Janowski
Homme de lettres & Publiciste

à Javisy
(Seine & Oise)

Maison de retraite
des Sœurs de Charité de Nevers.

Paris - 10. rue Jacquemart. Lundi le 9 Octobre 1882. 175

157

Drogi i szanowany Mistrzu!

Obiecana przeze mnie na wczorajszą Niedzielę wizyta, mimo pięknego czasu, chybiła zmuszała w prawdzie choroby, w której napadem od Śpiżki, rozbolała nadzielenia. Synagrypiny, niedyspozycji i tężko przeróżnych mi skan normalny, acchołwiek jakem ostatniemy. Sądzę jednak, że do przyszłej Niedzieli d: 15 bm. o tyle wydobrzeję, iż będę mógł sobie pozwolować skrobę wczorajszą, wyjątkowo uprzejmego Mistrza naszego i wdzięczne znajomości Jego rękę.

Do przyszłej wizyty Niedzieli, a tymczasem łaskę wyrazy najgłębszego szacunku

całem sercem oddany

Ryb. Jabłonski

Paris - Hôpital de la Charité - rue Jacob
Salle Ste Vierge
Lit 11 bis.

158. 176

le 21. Juin 1883

Przezacny i kochany Misiu!

Po pewnym czasie Listopad z zapadem na chorobę, leczący się w szpitalu de la Charité oddziale Marca-Nareckiego, gdy wszelkie środki zawodzą, i zdawało się zdecydował na kosztowną i niebezpieczną operację, bez której życie moje było zagrożone, zdecydowałem się na przyjęcie do szpitalu bis l. 5 Charité oddziału Marca-Nareckiego. Dnia 16. b.m. odbyłem bardzo szczęśliwie operację, po której 8 tygodni w łóżku przebyć musiałem nie było można, ciągle na zawsze kości Nareckiego, gdy już zupełnie powychodziłem do ziela, nowa choroba, róża (Erisipèle) się objawiła - która mnie znowu kilka tygodni zatrzymała - Dziś znowu

nastraba i śledzona nadaktywanie - nie dozwalają mi jednej chwili odpocznąć bez bolesci - i tylko rozrzewienia mnie zajmują. Kiedy mi przyjdzie do stanu rozmawiania z kim mam? wszystkiem jest o nieszczęściu i o wszystkiem -

Dla tego proszę mi darować, że nabytkowi nie odpowiedziałem na list Wasz. - przyniesiono mi go do szpitala w chwili, gdy już Jt. moy kuzyn w okropnych katuszach przepadał. - Dziś jest mi co kolwiek lepiej, i pierwszemi myślami moimi będzie odwiedzenie Wam. Panny Sonie o moim nieszczęściu. - Mam jednak nadzieję, że to już krócej, jak dawniej do końca - Wtedy obowiązkiem moim będzie odwiedzić kochanego Mistrza w Jego zgryzieniu zacisznem

Co do Panny Jaroszewiczówny, która dellamowała a po ruchu na scenie teatru polskiego w Paryżu - tyle tylko wiem, że to już

osoba znamienita, przebywająca w zachodnim Kraju,
za kresami ich Ad ma Artykułu, Francuzyerme-
i nie jest bez pewnych zdobrzeń-

Wielkie niezwykłości; przykrości Ha u nas wynikły - Krasnowolski wyjechał z Pan przez Paryż, udał się do Berlina - i tam został aresztowany wraz z kilku innymi Polakami, zwłaszcza z księgi Majerem Bobbarowskim - Komisja w sieci w Dreznie przyrzekła odbyła podobno za papierów zabranych, bardzo jest dla niego kompromitujące - podobno był Agentem rządu Francuskiego co do sieci Nihilistów - Takie są wieści, czy prawdziwe? Dotąd nieznadomo, ale fakt pewny, że aresztowany -

Kończę, bowiem czasu pozwolenia i najgorętszy cześć Ha Szanownego

Pana

Życzliwy sługa

A. Ujejski

P. S. Proszę mi darować moją bezczelność, że piszę w dziełku Książki do w ruce - i że w pewnym sprawie, które w Drezdenie mieć pewnie -

Gyé-sur-Seine (Aube)
22/VII 85.

Szanowny Panie,

Łaskawy list Pański doszedł mnie w Gyé, zostawiłem bowiem w Paryżu polecenie, iżby wszystkie listy przychodzące do mnie przysyłano mi tu. Rad jestem z tego bardzo i śpieszę uprzejmie podziękować P. Panu za pamięć o mnie. Uwierzyć Go przed wyjazdem mimo najsilniejszych chęci nie mogłem, tak byłem zajęty — Koro tylko jednak powrócę, co prędzej za parę dopiero tygodni nastąpi, nie omieszkam pośpieszyć do Javisy.

Wysyłam P. Panu numer Kraju, w którym jest korespondencja z Javisy. Jest to pobieżna notatka, którą pisałem do kroniki „Jeden z Kolonii Howeńskich" w tym czasie pisanie, nie biorąc na to, że on redaktorem kwestii tej materyi dosyć mocno. Dlatego rzecz jest dosyć zwięźle traktowana. Raczy P. Pan zakomunikować tenże numer panu Jaworowskiemu, który tak, jak mi pisze „Kraju" nie czytał oraz zapewnić go,

je z nadesłanego mi tekstu wiadomy
tu postaram się skorzystać. –

Polecając się łaskawej pamięci Jp.
Pana tamże serdeczne uszanowania i
pozdrowienia Braterskie. Jasnowrzmy
Siostrom z Jarisy i Jp. towarzyszom pańskim
wyrazy uszanowania i pozdrowienia.

[signature]

Paryż 5/12 25 r.

Łaskawy Panie,

Proszę uprzejmie o wybaczenie mi, że dotąd nie byłem w Jarissy. Wybierałem się jej z samego przyjazdu ze Lwi i na chwilach wyjeżdżających mi nie wypadło, stawszy jednak na spokojnie różne emigracko-literackie terapata. Serdecznie za to Pana przepraszam. W tych dniach nicodzownie skorzystam z Pańskiego dla mnie zaproszenia i odwiedziny przybędę. Rade ci Pan przyjechać jednej, niż by zabawić jakiejś dłużej. Pragnęłbym o niejakim Pańskiego Pana się wypytać, niejednego się nauczyć, chciałbym bowiem popracować nieco nad powieścią, dalszym rozwojem twórczym demokratycznego i żydzkiego tylko w bieżącym rozkwicie mi czasu zabierzej.

Łączę wyrazy głębokiego szacunku i poważania

Stanisław

P.S. "Krzyż" do otrzymania drugo znacznie wydał ciekawy dodatek Chwistek, 2/6 jenów z 4 cz. artykuły Ludwika o Wilhelmie Mickiewiczu, wydanie 50 tabliczek wspólnej. Przyślę 25 przeznaczonych Panu.

ul. Melchiorecke.

181

Edward Przewóski

PUBLICISTE

Correspondant des Journaux polonais

73, rue Claude Bernard

160 182

REDAKCJA
KURJERA PARYZKIEGO
9, place du Collége de France, 9
PARIS

Paryż, dnia 4 Września 1883

Szanowny Panie Janowski

W odpowiedzi na Wasz list dzisiejszy śpieszę odpisać że za Wianek Pani Duchińskiej nic mi się nie należy, bo postarałem się o portret Pana Duchińskiego, jemu więc dzięki się należą. Fotografie bardzo do bne się udały, a umieszczę Wy tam bardzo do bne umieścicie - jak go zobaczę to mu powiem i pewnie to krótce go zobaczę. Zdaje mi się że powinien bez płatnie - Kosztuje bowiem po fr. 3. za sam kupiłem 3 exemplarzy, bo są nie jednakowe. - O wieńcu nie nie wiem. zapytam się o to w krótce p. Gillera. - Wieńca Wam mogę umieścić jak tylko będzie miejsce. - Bytoby może lepiej odłożyć do późniejszego numeru, bo w tym będą mowy wierne. - Zawsze to wiele, owszem, dziękuję za toast, chociaż nie kosztuje - powiedziałem to sam nie wypiłem sam - to jeszcze

za nadto mało. — Powiedzcie mi szczerze, czy warto zacząć polemikę z tym Rakta-dem i tow. Ości i Chleba, które, podług mnie, nic nie robi prócz zbierać setki tysięcy, dla pierwszego lepszego złodzieja lub też z czasem cały ten majątek wpadnie do rąk Stańczyków paryskich lub Lyoneyskich. Czy niezmiernie Starey u nas biedę cierpiał? Ja nic powiem nikomu ze od Was mam tę wiadomość, ale będę wiedział co mam robić — Wuaj Kurjer warszawski zostaje, lecz dla Emigracyi, a zatem działać powinien wszystko, co tylko może do brego uczynić dla takowej.

Wasze objaśnienie wielce upłynie na oddziaływanie w tej sprawie

Proszę przyjąć najszczersze moje ukłony i pozdrowienia A. Reiff

Zapytajcie się z łaski swojej Ks. Wołczańskiego, ktoryby chciał przybyć na ucztę 12 go, i zawiadomijcie mnie do

jestem upoważniony do wydzielenia
biletów weteranom bez płatnic – tylko
ci którzy się zapiszą powinni przyjść
by darmo nie płacić. ~~za bit~~

Akt 154

REDAKCJA
KURJERA PARYZKIEGO
9, place du Collége de France, 9
PARIS

Paryż, dnia 20 Września 1883

Wszanowny i Cnigodny Panie

List Wasz wczoraj otrzymałem. – Bardzo mnie takowy wczuwszy, tem więcej że te kilka słów prawdy wymiszone w Kurjerze mnajście. – Mieszkań nie będą początkiem wynadgrodzenia należnego Sługom Sprawy narodowej. W tem to miejscu celu Kurjer Paryski zatrzymym zostać, i z tej drogi ni odstępuje, i nie odstąpi. Prawdą żyje, i od prawdy nie odejdzie. –

Pisał mi P. Horodyński że życzycie sobie mieć Opisu Paryża, Wyślemy go wam jednocześnie, z uwarunkiem że żadnej zapłaty nie potrzeba.

Co do fotografii, nie mieliśmy czasu pisali do Cieciełskiego, pod pseudonimem Gopło, 39 rue de Constantinople, on pewnie nie zechce dla tego że wyjazd przeszkodzi

przesyłać nie dogodnie, bo wielki jest
format a pocztówie na różnych gatunkach
papy trzeba byście sami widzieli i wybrali
sobie te które Wam się najlepiej spodo-
bają – ja go bardzo rzadko widuję – ja sam
umiałem um kilka razy pisać a nareszcie
iść samemu do niego i wybrać. –

Gdy będziecie chcieli bym do Was
kiedy przyjechał w niedzielę, chętnie
jestem gotów służenia Wam, na to wa-
rystuie z moją matiuszką.

Za uwagi dziękuję – Co do naruszka
gospodarza Pańskiego, widocznie źle byłem po-
informowanym przez Waszych ustaśnie Sz.
Weteranów. – Do tej kwestyi mogę jeszcze
kiedyś powrócimy – Nie chcieli byśmy Wam
zwarakodzić bez poprawnie.

Proszę przyjąć życzenia najgoretszego
zdrowia i długiego jeszcze życia.

Pozdrowienia moje P.P. Kwiatkowskiemu
i Ryżu i Majewskiemu jako też wszystkim
znajomym

Z szacunkiem
Sługa i Rodak A. Reiff

Bordeaux 17 Września 1865
167.

Szanowny Obywatelu.

Z przyjemnością odebrałem
Obywatela list z d. 6. m.
Z przykrością moją niebawem
w domu, w domu moim nie spo-
dziewam.
Byłbym bardzo szczęśliw gdyż
uczciwym przedstawiony Pani
przez siebie — lecz to niemi-

granton iest niewdzięczny
uczuć zatrudnienia, tym
bardziej mnie w istnym uj-
ść w podróży ——
Wszystkie życie życie, mi-
łość w obfitości Bożemu
miłość Bożemu.
W tych chwilach wszelki Bożemu
Lew Wszych — dobry Bóg
i błogosławi w wszy. Wsz.

Moi [illegible] wasnie [illegible]
rais 15 — [illegible] Bramij
aby [illegible] i dzieciom [illegible] wy-
[illegible] do [illegible]
życia mego.

W Bramie [illegible]
[illegible] o moich [illegible]
[illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]
[illegible]

Ostrowiec 21 Kwietnia 1886 r.

35

Szanowny Obywatelu Janowski

Zgłosiłeś się do mnie jakby do stawnego zbieracza Emigracyjnych pism Leonarda Chodźki; chociaż przeglądnąłem tego nie posiadam, jednak żądaniu twojemu zadość uczynić mogę, korzystając ze zbioru chociaż częściowego pism Emigracyjnych znajdującego się u naszego poczciwego Ostrowskiego. Wypisuję więc żądane szczegóły dotyczące napaści drzodowej na bowarystwo Demokratyczne Polskie.

№ 1330 Okólnik Sekcji Centralnej z 23 Października 1885 r.
„ W dniu wczorajszym z rozkazu ministerjalnego władza „ policyjna tutejszego miasta zabrała wszelkie akta bow- „ ziązane w Sekretarjacie Sekcji Centralnej, mianowicie papiery Członka Cyprjańskiego, jakoteż Kontrolę Członków i Ob. Obrzydowskiego „ Ob. Zaś Janowskiemu niebranemu w zakładzie opieczętowała „ mieszkanie. — № 1365 okólnik z 31 Października 1885 r. przy którym przesłano pismo odkryte do ministra spraw wewnętrznych wypisuję nowe zawiadomienie — „ Podług udzielonych nam

„ wiadomości zebrano akta i papiery niektórym członkom
„ w Bulonji, Agen, Bonneins, Batignolles, Fontainelliau i St-
„ Etienne, a w samem Poitiers zabrano jeszcze 2 pod klucz
„ wszystkie pisma i druki niebezpieczne członkowi, uzupełnie-
„ waniu niniejszego którego poprzednio doniesliśmy. Nadto w
„ Poitiers i Bulonji wyprowadzone zostały śledztwa sądowe z
„ kilku członkow. Badano ich o zasady bow^a, o rodzaj propagandy,
„ czy ta takowa odbywa zarówno we francuzkim jak polskim
„ języku, kto jest prezesem bow^a i t.p. N^r 1425 z d. 21 Listopada
wyciąg robi trzeci. „ Powołany d. 5 b.m. do stawienia się przed
„ władzami Sanjza członek Sekcji Centr^i Jan Janowski 27 b.m
„ opuścił Poitiers i w dniu kilka wiadomość Sek. Centr^i oznajmi-
„ nośi Rządu w poszukiwaniu dwóch przestępców przeciw bow^u
„ z drugiej strony otrzymaliśmy wiadomość, która niewątpliwie całe
„ bow^o pocieszy. Zatrzymani w czasie obrad Sekcji i uwięzieni
„ w d. 17 zeszłego miesiąca członkowie Sekcji Batignolles w d. 18 b.m.
„ na wolność wypuszczeni zostali . . . . . .
„ Niemniejemy także pomimo w tem miejscu że dwóch członków
„ z Bulonji: Hellman Wiktor i Lisowski Edward uwięzieni 18
„ września w d. 22 października uwolnieni zostali. —

N^r 1505 okólnik z 12 Grudnia 1835 przy którym dołączono Kopiję
Ordonnance de Mon Sieur Gubernateur pierwszej Instancji Dept. de la Seine

wypisuję ustęp: „ Dans ces circonstances j'attends qu'il
„ n'existe point charges suffisantes de prevention contre les
„ nommés Nabielak, Bronicewski, Zwierkowski, Klaczewicz,
„ Szymański, Ordęga, Podbereski, Brembiski, Jokisz Chwalibog
„ Zarembski dit Wojciechowski, Klaus, Wiszniewski, Karski,
„ Betmayer et Zelenski jeune. —

W przekładowaniu oświeceniu miliśmy przyjaciół otuchy w sympathji ludów, które zdawały się zdążać do wolności, i cierpliśmy się nadzieję że w walce narodowości o wolność Demokracji należne znajdą poparcie. Dzisiaj miotały nasze zamiary, jakby mgły pokryte wstydu! z bolem serca mogliśmy popierać obozów białych Komitetów powtarzając wiersz Mickiewicza „

Co ja zechcę, nich wnet zgadną,
Spełnią, tem się uszczęśliwią,
a jeżeli się tym cieszą,
Niechaj cierpią i przepadną.

Przepowiednia ta okropna, ale zastrzeżona. Bismarkowski nastrój zdołał uczynić Polakom zbratać się z Niemcami poznańskimi, zespolić ich wzajemnie, którzy narodowości polskiej utrzymać zdołała. Galicja nieco swobodniejsza, a jak skamandrowe życie przewodzi- wstyd mi wspomnieć na zaślepienie kartowe którego skutkiem drobny fakt: polowanie Xcia Sanguszki obudzało w Wiśniaku obawę powstania i czyni go gotowym do zrobienia obławy na szlachty jak w 1846 r. a wszelkie obowiązki jego ustępują narodowemu obrzędowi z ludem, bez którego współudziału nicod-

2r skamy

niedużym kamy Ojczyzny.

Mamiam się będę mógł tego lata Ciebie odwiedzić podróż do mnie jest zbyt wygodna. pozdrawiam Cię cały serdecznie życzliwie Cię

Sylwester Stanisław

Kochany Panie

Pośpieszam odpowiedzieć Kilka wyrazów do pisma Pana Sylwestra i przesłać Panu serdeczne pozdrowienie.

Cieszę się że czytanie Prawdy sprawia Panu przyjemność.

Mam zamiar tego lata odwiedzić Pana w Jurzy.

Spodziewam się że niemal dzień za dniem przeszkodzą wykonaniu tego zamiaru.

Zadzięcam Kochanemu Panu na pamięć mojego brata od siebie i całej mojej rodziny.

22 Kwietnia 1886

Dr Henryk Giewont

170. 190

Berlin 29. 3. 87.

Szanowny Panie!

List Pański bardzo mnie cieszy, gdy na rękę obecnie przybywam. – Dziękuję Panu bardzo, za trud a zachodzę na mnie pamięć, która we mnie wzbudziła bardzo miłe wspomnienia dawno ubiegłych czasów. Co do pytania mi postawionego, dopiąć mogę tylko co następuje. – W roku r. 1846 wiemiałem wyraźnie żadnego Bergwinderiego widziałem, ale wszelkoty pamiętuje mi się jeden po trochu z siedzibą Krymińskiego, z którym jako chłopiec kilka odbywałem wycieczek. Ów ruch taty jak widzę był zainteresowany i

Wiernany przez centralizacyę Stronnictwa Demokratycznego w Paryżu, Feltmana, Adwokata i Mieszczańskiego. Termin zbrojnego powstania naznaczony (zdaje się) na 14 Grudnia. Znamienite tenu przygotowaniu Mieszczańskiego Spotrzeż, Libelta i innych przyniosły oczyszczenia. — Otóż po tym wypadku nowy Komitet w którego skład weszli panowie: Ksiądz Wakanty Stefański, Stanisław Lipiński i Ksiądz Joseph Estmann postanowili mimo to przystąpić do zbrojnego powstania, a niezwłoczne obwieszczenia Sprawy Domańskiej.

Zamiar ten nie powiódł się i sprawdzenie jakiemi

182

III. 190

HAUS DER ABGEORDNETEN.

T.

PARIS
RP 30
MARS
ETRANGER

11-12 V.

i pozdrowieniem

Dr. Szuman

(Henryk Szuman
do J.N. Janowskiego.)

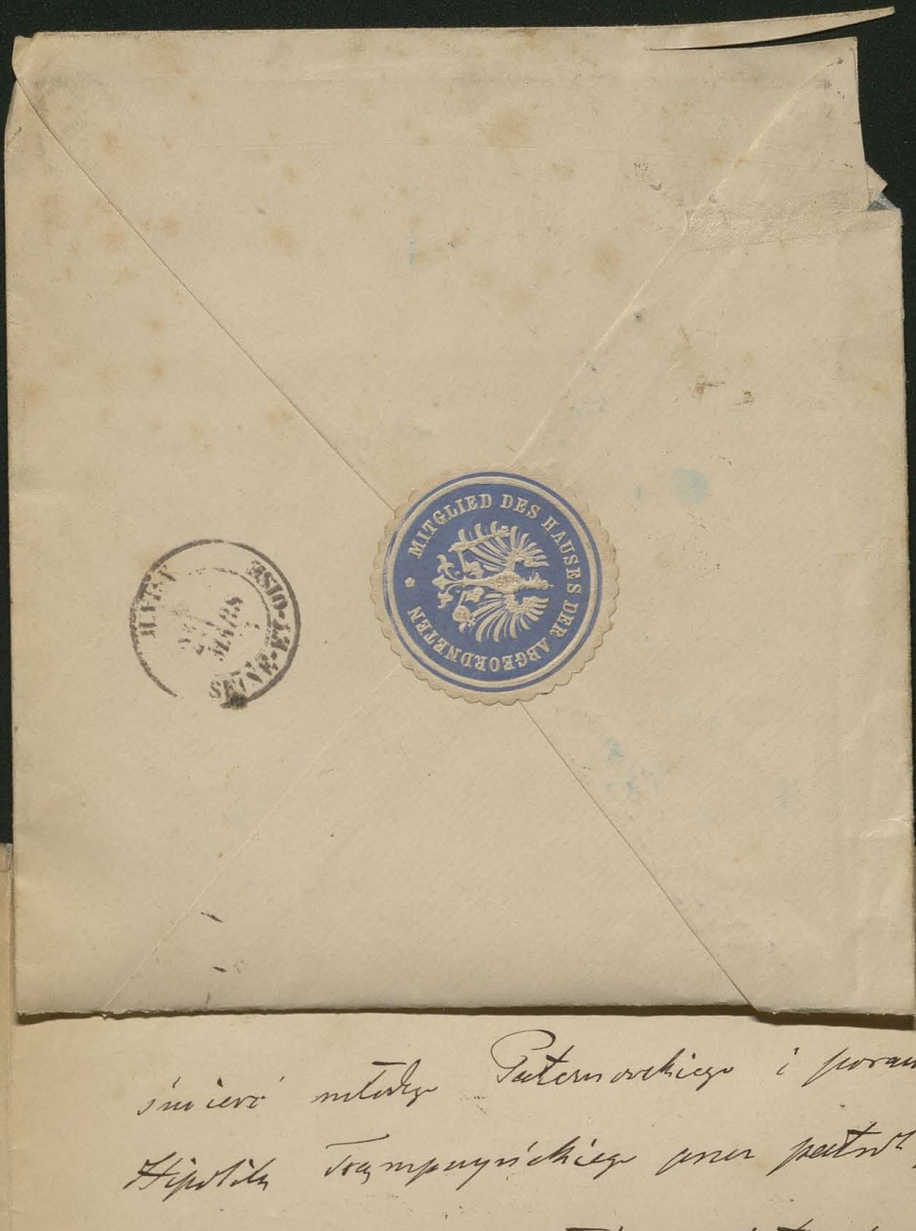

171.190

śmierć matki Paterowskiego i pozwolenie
Hipolita Krzyżanowskiego ojca pasierb. pruski.
Oto i trochę szczegółów pamiętnych mi z
owego czasu, Bliższych i dokładniejszych o-
kolicy Tam mogą:
Aleks. Guttry z Piotrkowianek w Wapn.
w powiecie Wągrowieckim i
Dr. Wład. Niegolewski z Poznania
który służba w Kawalerii opuścili
należeli.
Kwitnę przesłaniem serdecznego pozdrowienia
i poleceniem się Jaśnej Jego pamięci

z poważaniem

Szuman

(Henryk Szuman
do J.N. Janowskiego.)

Rkp 4281

182

HAUS DER ABGEORDNETEN.

01 25

Monsieur

L. N. Tanowski

T.

à Suresy

Seine & Oise

France

11-12 V.

PARIS
8e 30
MARS
ETRANGER

MITGLIED DES HAUSES DER ABGEORDNETEN

Paryż - 22° Lutego 1885. 193

172

Czcigodny mój Dziembie,

Stosownie do zwyczaju, rzuciwszy naprzód okiem na podpis Twego listu, bardzo miłego doznałem uczucia radości z odebrania onegoż; bo, ileż to na raz różnych wspomnień przywołał do mej pamięci. —

A radość podtrzymana i ożywiona treścią Twego pisma, jako dowodząca że pozjadacz ma mnie tę ~~sta~~ opinię jaką ze mną i wielu i wielu innych wysoce oceniam. —

Dziękuję serdecznie i pospieszam do rzeczy:

Wiadomość o Ogrodowskim jest prawdziwą. - Już od 11go b. m. wydostanym został z naszego Domu „Ojca Kazimierza" - w skutek wiadomości, jaką Kwiatkowski pobiegł przesłać na ręce Przełożonej:

„że Minister Spraw Wewnętrznych

oddała mu nadal subsistja, uza-
sadniając się na tém, że Ogonowski
posiada dostateczny sposób za-
robkowania w Instytucie.—

Rzecz to podług mnie ochydna,
bo Starzec 67mio letni z żoną i
znacznie podupadający na zdrowiu,
raz uznany w prawie do opieki
jaką mu zapewniono, niepowi-
nien by po 3ch latach, z takim
lekceważeniem być jej pozbawio-
nym.— Że, że mamy zarobek,
bardzo rzadko kiedy — przypadko-
wo tylko, prawie z łaski — od zna-
jomych otrzymany, niezawsze
na najniezbędniejsze nawet dobre
potrzeby życia mógł mu wy-
starczać.—

Łatwo więc jest przypuścić,
że jakaś złośliwość do tego się
przyczyniła.—

Wtem zaś, w razie potrzeby,
sam tylko Ogonowski mógłby
dokładniej sze szczegóły objaśnienie.—

Mnie tylko to jest wiadomo, że na bardzo ślicznej stopnie żyli z naszym Kapelanem Księdzem Makowskim, który mi ogłosił, iż miał raz otwartość powiedzieć, iż nie takiego jakiego on jest, ale porządnego, starszego, prawdziwie Chrystusowego Kapłana w naszym Domu potrzeba. —

W przypuszczeniu, że może zechce Wielgo. Ksiądz się z Ojcem porozumieć zamieszczam jego adres:

Théophile Ogonowski —
Paris, rue Blainville, 9. —

Drugi, który zarówno Tajemnicy Misji zostało dotknięte, znajduje się Mikaszewski Antoni starszy Siostry Róży lat 80. —

Co do niego, dano za powód, że ma emeryturę w ilości 600 franków rocznie od Kolei Żelaznej, gdzie był prowadzącym Lokomotywę. —

Z tym jednak zrobiła Przełożona umowę i pozostaje —

w naszym domu za opłatą.—

Co do Reissa rzecz się wcale nie stwierdza.— To Pan Rettel przyniósł nam wiadomość, ale obecnie utrzymuje, że był w błąd wprowadzony.—

Oba grube książki, które Szanowny Kolega będzie miał do oprawy najlepiej jest przy sposobności przedać na moje ręce przez Frydrycha, a pospiesz dorzuci je ogonowskiemu z zaleceniem pośpiechu.—

Bardzo jeszcze dziękuję za list i zapewniam o szczerze braterskich uczuciach.—

Proszę przyjąć o osobiste pozdrowienie Szanownego Kolegi

Bierzgła

Czyszkowski

Cette G^de Rue 37 le 8 7^bre 83.

165. 195

Mon cher Monsieur,

Merci de votre aimable lettre du 19 Juillet : en arrivant d'un voyage assez long dans les Cyrénées et auprès de ma famille à Dieulefit, je la retrouve et je viens vous en accuser réception.

Je n'oublierai jamais que vous avez été un bon ami pour mon père et tout enfant que j'étais alors à Marseille, votre physionomie est une de celles que je n'ai pas oubliées. Comme vous me le dites, il se faisait temps de me marier, car j'ai plus de trente six ans; pour le moment j'ai le bonheur comme l'on peut espérer le rencontrer ici bas, mais l'avenir ne nous appartient pas, il faut jouir du présent et attendre patiemment les moments d'épreuve qui ne sont épargnés à personne.

Pour vous, ces moments ne vous ont pas été épargnés, et Dieu vous a bien traité, en ne vous ménageant pas les épreuves qu'il réservait à ceux qu'il aime, dit l'Evangile.

Vous avez besoin de patience et de résignation pour supporter la vie et ses infirmités. Que Dieu vous prête assistance, c'est le souhait qu'un vieil ami peut vous adresser du fond du cœur.

J'ai depuis quelques années réuni quelques ouvrages sur la Bologne, mais je n'ai pu me procurer en librairie les ouvrages de Chodzko auxquels vous avez sans doute collaboré. Si vous pouviez me les procurer je vous en serais très reconnaissant

J'ai écrit à plusieurs libraires
Mr Elzevier entre autre qui les a
épuisés. Quoique destiné à vivre
et mourir en France je tiens à
ce que mes enfants n'oublient pas
leur origine, si j'en ai jamais, et
ma bibliothèque le leur rappellera.

Recevez Monsieur
Monsieur, l'expression de
mes plus sympathiques souvenirs
et de mon respectueux dévouement

P. Elzevier

Śliżewicz
Aptekarz

Hoj 197

REDAKCYA
tygodnika
„PRAWDA"

Warszawa 2 Stycznia 1886
Zielna 7 a.

Szanowny Panie

Abi z zamiarem natrudzenia do prenumeraty, ani z nadzieją zyskania współpracownictwa, ale wskutek doniesienia p. Brzezińskiego z Otwocka, że Ks. Pan w dobrej wierze przysłałby dyrekcji takie głosy z czytelni, jakie ma pod „Prawdę", zamykamy je przy-łej. Bez zapłacenia wynagrodzenia, jako one zdają być dość drobną rozrywką pańskiej zapewne ciężkiej służby i trudu ulgę w tem zajęciu

Z szacunkiem

A. Świętochowski

Z. TASZARSKI, POZNAŃ. 7 Maja 1885.

174.

Szanowny Panie Dobr.!

Donieważ się w pewnej rozmowie z Panem Zygmuntem się z familią Taszarskich, przyrzekłem sobie ~~jakby~~ jakby najmilszy bilet słów skreślić. Proszę więc za zachowanie Was w swej pamięci.

Brat nasz jak Szanownemu Panu będzie wiadomo zmarł; ojciec już w roku 1874, matka zaś wyszedł nas w roku 1882; siostra starsza Walerya, która była zamężna za ks. Bortkiewiczem zmarła również w zeszłym roku. Brat nasz najstarszy Józef jest od lat wielu w Galicyi dyrektorem gospodarczem na majątkach hrabiny Ostrowskiej; siostra zaś młodsza Helena wyszła za Pietrzyckiego, również przed kilkoma laty i mieszkamy w Poznaniu razem. Ja zaś poświęciłem się zawodowi kupieckiemu i prowadzę od lat 10 interes komisowy w drzewie, jestem dość zadowolony, gdyż przy tych wydatkach stósunkach jakie są w dzisiejszej, ostatni rok jest jak na jaką kolwiek epoczę. Chociaż moje te wydatki ~~stósunki~~

Kończę

chwilowo wywrotaj dla Nas bynaj jakiej przyjaciol, po-
mimo zarzuty byi wiecej solitarnemi, a nacze-
Nam zwykle obywatel, gdzie tesknosci i zgrozy
dzyrwadzi tylko wracamy do tego do ciego
kraju Polski dzieci prawnie. —.
Patronowie Cathier kasel Sianowego Pana
Dobr. serdecznie przdrowie i przeprosic ie nie
wpisal, lecz tak jest zajety wszelakiemi pra-
cami ze bardzo malo pozostaje chwil na
zalatwienie prywatnych korespondencyi. Co zaj
zas tyczy przesylki Dziennika pana Zeusze-
lewskiemu na Pan Dobr. byi zupelnie spokoj-
ny, gdyz Tatarzy mi nie zgineli, a chwiatby
Go nastapilo, mijby On Dziennika nie dal
dostawet.
W zatgieniu przesylam serdeczne wszystkim
Panu przesylam moja fotografia a przede wszystkim ucie-
szy Was rowniez i moja resolucyi, prawda ze
podobiemy z wyjatkiem OS, ze Ktorej swego czasu Se-
nowny Pan przysiegles s. p. ze, lecz takowa
przez tyle lat tak sie zmienila ze dobrze or-
ginal nie mozna, a chetnie chcielibysmy po-
siadac fotografia tak godnego, szanowanego
a prawdziwego i bezinteresownego przyjaciela
naszej familii. — . . —.

Siostra moja dowiedziawszy się ze mną do Pana Prowodzija na zamiar dymisyi się, kazała mi tam na dniu z prośbą jeżeli szanowny Pan raczyłby nas zaszczycić krótkową słowy aby był łaskaw donieść o sobie jak ekon się przedał? jakkolwiek do-piszę a przekonany być może że Pan nie zechce interesować się bydlęciem. — Polecając się łaskawej Szanownego Pana Dobr, przesyłam wyrazy prawdziwego szacunku i poważania

Wincenty
Zygmunt Gąsiorowski

P. S. Przepraszam za nieczytelne pismo ale niestety w roku 70 przez Kampanii francusko niemieckiej kulka francuska zstrzaskała mi prawą rękę. Dla tego trudno mi jest pisać.

Kochany Panie!

Korzystam z sposobności, aby Szanownemu Panu się przypomnieć - te małą Stefcię wskrzesił w pamięci - musiała bym się bardzo mylić, ale pierwszych literek nauczyłam się od Szanownego Pana za to Jemu jestem wdzięczną dłużną jestem. Moje losy, ani pomyślne ani wesołe - powstałam za mąż nieszczęśliwie - owdowiałam; jedyną moją pociechą córeczka dziesięcioletnia, piękna i zdolna dziewczynka - z pomocą Bożą - mam nadzieję wychować ją i wykształcić, na myślącą i intelligentną kobietę - Jeszcze raz pozwolę sobie, przesłać Kochanemu Panu zdjęcie fotograficzne -

Mama, Mąż - siostra wszystko mnie opuściło na zawsze, w przeciągu lat dwóch, to też doświadczeniami temi, przygnębiona jestem bardzo, trzeba zgadzać się z wolą Bożą - bo na rany takie ziemskich pociech nie ma powstałam sobie, a jednak trudno wywalczyć, potrzebną rezygnację - - - Powtarzam sobie w końcu poprostu chcę a słowo odpowiedzi również - jeżeli mogę fotografię Kochanego Pana -

Zdrowia pomyślności i wszelkiej wszystkiego powodzenia i kamienia pozostaję

P.S. Z bratem radzę nie szukamy - adres wspólny -

Oddaną
Stefanią z Pawłowskich Padjasek

200

Rennes (Ille & Vilaine)
36. rue de Saint.
25 8bre 1882.

176.

Szanowny Janowski,

Lubo przysłałeś do mnie w bardzo
smutnej okoliczności, odbieram
Ci jestem za Twą łaskawą pamięć
o mnie. Ja nie mogłem Ci
zapomnieć bo od dzieciństwa
uczułem dla Ciebie głęboki
szacunek który wzmocnił się
przyjaźnią.

Straciliśmy poczciwego
Sołtyka a mego serdecznego
przyjaciela, Włodzimierza. —
Był on chory nie od dawna. —
W 1868 r. zdało się był wyleczył
z Diabet, ale wkrótce uczuł
zapalenie pęcherza i właśnie
w chwili kiedy pomyślał w jego
okolicach ozdrowieć zginął
gorączki. A więc o sobie zapomniał

i dnie i noce poświęcał dla swoich
chorych. W. 1869, był w Contrexeville
gdzie wody mineralne ulgę mu
przyniosły, ale nadzwyczajne
fatygi w 1870 roku rozwinęły
śmiertelną chorobę. Zaczął
żądać pomocy kosztownych innych
doktorów paryskich bo często sam
już nie mógł praktykować, a
nareszcie w końcu 1871 powrócił
do Contrexeville i przedał swą małą
własność, mogąc inne interesa
pieniężne i przenieść się do
Chartres na spokojniejsze i mniej
zajęte leczenie. Od tej epoki
miał chwile wielkich cierpień,
ale nie desperował, bo czasami
zdawało mu się że się miał lepiej.
Jeździł do Vichy i do Contrexeville
ale to już było zapóźno. Sam się
na ten spostrzegł bo tam dwa
lata przed swą dobrą dniem swoją
chorobę mówiąc wyleczyć się

mogę ale tak jak mogę umrzeć
bo kilkodniowych cierpieniach, tak
i mogę cierpieć przedtym życie.
I odwiedzay mię co rok Sebastian
z póki ich czas. — W przeszłym
roku znalazłem go bardzo zmie-
nionego i mówiłem o tem z jego
przyjacielem, Doktorem Voyer
w Chartres i z Henrykiem
Gierszyńskim Doktorem w Ollainville
(Essonne). Obydwa mi
powiedzieli że już żadnego lekarstwa
nie ma dla Władzimierza, a zarazem
obydwa mi dzwili że on jeszcze
żyje. Przewidywali to co się
stało: wrzody w pęcherzu i
wrzód zewnętrzny i śmierć po
kilkodniowych cierpieniach. —
W tym roku przyszło mu do głowy
jechać do Wód Enghien i tamże
pojechał pomimo rad Doktorów
jego przyjaciół. Doktór wód
Enghien odmówił mu pozwolenia
używania tych wód, zalecając mu

dalej skostnować, — wrócił do chatki
cierpiący, ale znowu na krótki
czas znalazł ulgę, dopóki nie
zaczął się skarżyć na romatyzm
w nodze. Doktorowi nie widzę
czy się sam mylił lub czy prawdę
chciał mi zasłonić, bo to był
wróg śmiertelny, przewidziany
nawet przez niego. Kilka dni
przed śmiercią zdawało mu się
że był lepiej, zakazał donosić
mi o jego słabości, mówiąc za
dni kilka będę na nogach, wezmę
parę dusz parawyes i sam wpadnę
do Sabina by mię odwiedzić. —
Ale te pozorne polepszenie było
skutkiem wielkiego osłabienia
przed zgonem. — Zasnął prosty
chłop w chwili kiedy ja byłem
na drodze Żebarny, w Lavat, bo
w wiliż odebrałem list od jego
Służący pozora mi radzili mi
spróżnić mojego wojaru.

Przybyłem do Chartres w przeddzień pogrzebu.

Co do interesów mało co mogę udzielić objaśnień. Pozostawił mało książek. O ile mi o tem mówił, miał intencye dać książki medyczne Szkole medycznej w Rennes, a inne książki Bibliotece Polskiej w Paryżu. — Pozostawił testament zrobiony za przybyciem do Chartres w 1874 r. — Wykonawcą jego woli jest Doktor Voyer. — Ułatwiłem rozbaryuszowi zniesienie się z famili by testament mógł być otworzony.

Co do ~~rękopism~~ rękopismu biografii H. D. jego krewnej, wiem że — czyniła i — w tym względzie Doktór Henryk Sienkiewicz będzie mógł Ci udzielić objaśnień.

Konstanty Ramotowski (Wawer) mieszka w S. Germain en Laye, 71 rue Voisin. —

Co do mnie, mój drogi, to ci powiem w dwóch słowach: Straciłem życie przed ślubem. — Od lat czterech jestem wdowcem. — Straciłem trzy córki; pozostała mi jedna, zamężna, matka pięciora dzieci. Żona jej, Avocat à la Cour, poczciwy człowiek, dobry mąż, dobry ojciec, ale Ultra klerykał, mało jest więc sympatyi między nami. — Żyję sam, babę zamiatam, ścielę łóżko i wychodzę. Jem w traktyerni, wracam do siebie bo zawsze mam co czytać lub pisać a więc nudy mi nie zabijają ale często smutek mię ogarnia, mimo tego, uskarzać mi się nie wolno, nie mam podagry, jestem dość zdrów i pewną emerytury wystawię mi na życie. — Między moimi zatrudnieniami publicznemi, zaszczytniejszem jest Towarzystwo wzajemnej pomocy które tam lat 24 zorganizowałem w Departamencie dla Kantonierów. Teraz mam ich 840, a więc ciężko

Korespondencye, rachunki &c. —
Honorowe zatrudnienia mi
nie brakuje. Jestem członkiem
rady budowniczy, i członkiem
Komissyi specyalney budynków
oświecenia publicznego. — Nie
dawno minister mię zamianował
kontrolerem tychże budynków,
nie wiem co mi to przyniesie
ale co wiem to jest że obowiązuje
mię jako człowieka dobrey
woli i mającego pewne specyalne
wiadomości a nadewszystko
doświadczenie. — W braku
wynagrodzeń pieniężnych,
ozdobiło mię złotym medalem
pierwszey klassy i patentem officera
akademii. Od dwóch lat jestem
kandydatem do dekoracyi legii
honorowey ale zdaje mi się że
mowa nie będzie na mnie
nastaje bo ze sobą nigdy nie
umiałem chodzić.

Według twego życzenia przesyłam
Ci ostatni ~~nie~~ exemplarz Krasoń-
-skiego b. unitę agricole de Chartres.
Chciałem go zachować ale ofiaruję
Ci go chętnie.

Mam nadzieję że okoliczności
mi pozwolą zwiedzić, przy ~~ostatni~~
ostatni, Saryż w przyszły wiosnie,
Jeżli tam projekt dojdzie do
skutku to i do Jerzy dojdę
by tam godną Ziemi uczcić,
i ciszę wspomnić o ojczyźnie
i o tylu poczciwych braci
emigrantów którzy tam swiat
tam opuścili.

Przyjmij, Szanowny Janowski,
me kordialne życzenia i
braterski przywitanie.

P.S. ~~Napisz Stan~~ Sabin
Zieliński

(mój uczeń z r. 1824 i 1825 z Warszawy)

Bordeaux, le 27 Mars 1884. 26 204

Mon Cher Monsieur Janowski,

Je viens vous remercier de tout cœur d'avoir pensé au Jour de ma fête et pour les souhaits que vous faites pour l'amélioration de ma santé.

Je sais bien que vous n'êtes pas complimenteur, mais je sais aussi que vous êtes bon et que vos vœux sont sincères, qu'ils partent d'un bon et loyal naturel.

Vous maniez encore bien la plume pour votre grand âge et vos infirmités; je voudrais être aussi instruit que vous l'êtes, et alors j'aurais presque le droit de me plaindre d'avoir si peu réussi dans la Carrière Militaire.

Vous avez la bonté de me demander de mes nouvelles directement: Pour le moment je me porte assez bien, je tousse moins, mais je souffre encore un peu de la tête, aussi aujourd'hui j'ai dû m'appliquer un morceau de Topique de Milan (un huitième) sur la tempe droite. J'ai beaucoup souffert cet hiver

parce que la Maison où nous sommes est très froide, mais nous allons la quitter pour ce motif.

Vous me témoignez, Mon cher Monsieur, le désir de savoir quelles étaient mes fonctions dans l'Armée Territoriale : Mes fonctions consistaient à mobiliser mon Régiment le 96e. en temps de paix pour les manœuvres et en temps de guerre pour la Mobilisation générale (Système Poussin.). Ces deux modes de mobilisation se font par voie de feuilles d'appels nominatives ou affiches qui sont placées à la porte de toutes les Mairies ; il faut payer la solde aux hommes de l'Infanterie et aux hommes des Corps spéciaux qui vont faire les Manœuvres. Dans d'autres corps d'Armée : tels que Bordeaux pour l'Artillerie, la Cavalerie, le Train des Equipages et les Infirmiers etc. etc. ; Il faut aussi tenir les Contrôles de toutes sortes, les Registres Matricules pour les deux portions (1re. portion de l'activité et 2e. Réserves de l'Armée Territe. 10,000 hommes à peu près.) ; tenir encore constamment à jour les Contrôles des hommes à mobiliser avec la somme à toucher par chacun d'eux, mettre à jour les Livres dont chacun est muni et le faire

voyages par l'intermédiaire de la Gendarmerie toutes les fois qu'une classe de la portion active passe dans la Réserve; refaire les livrets perdus, plus tenir le Registre des Insoumis et celui des punitions infligées. Il y a bien une foule de petits détails que je passe sous silence parce que, mon cher Monsieur, ma lettre ne suffirait pas pour les contenir.

Mes Enfants sont toujours, Maurice à la Flèche, Marguerite à Ecouen et Régis au Séminaire de Bergerac. Maurice qui m'a écrit le 19 Mars me dit que ses professeurs sont très satisfaits de lui; il est en 3e., mais il vient d'avoir un petit accident au Gymnase le poignet foulé qui le retardera un peu. Cependant on lui a donné des Epaulettes en récompense de son travail.

Marguerite fait peu de progrès à Ecouen parce qu'elle s'y ennuie.

Régis marche bien, il dit qu'il veut se faire curé, mais je crois qu'il ne sait pas trop ce qu'il veut.

Nous espérons obtenir notre Bureau de Tabac dans la Gironde, nous avons reçu deux lettres de Mr. Raynal, mais pas encore celle qui doit nous fixer.

Je vous quitte, mon très cher Monsieur, parce que je souffre un peu.

Sophie et Léonie vous embrassent bien affectueusement.

Je vous souhaite une meilleure santé et vous prie de croire à ma bonne et franche amitié.

Elisée

8

Maurycy – Michał Szuman (Rudziński Kl.) 28. 206

Idzi, Henryk, Kazimierz, Norbert i Assessor Leon

Matecki – Wawrzyniec. Eug. Trompczyński.

Zabłocccy. Flor. Wilkoński – Kazimierz. (Wapno)

Czesław

Walenty Mons. Władysław i Bolesław – Stempuchowo

Werkowo.

Ignacy Wiatrowo – Antoni Przyjecka

Wład. Przyjemski Chabelka p. Mogilnem, (Julian Kopa-

Jg. Tarnawski (Marya Egipcyanka 12. Kwiat.)

Wincenty – w Szamotułach – Walery w Tarnowo

Świecicey – Drwęski –

Kor. Wolszlegier – Zbiełka

Piotr Bielicki w Siedlcach – Zelkno –

Niezychowski Józef i Kazimierz w Żylicach

Józef Radomski – Rudnica

Kogiel Józef. Cezar. Antoni – Nepomucena

Dombiński Józef. Gustaw. Podsorawski. Gole.

Fran. Mroczyński w Michalcy.

Wincenty. Kazimierz i Józef Krasicey. Karcewa.

Mątowscy Ignacy Gadowski – Władysława – pan w Radusiu

pod Wilkowem

Zenon Jaraczewski w Mielżynie

Edmund i Paulina Dembinscy. w Mich. Gołębiach

Czyrner w Kwiatkowie

Wojciech Lipski w Lewkowie – Ostrowo –

Prof Sikorski w Trzemesznie

Adolf Malczewski w Kruchowie

Hipp. Cegielski – Ulica nowa

Jan. Konst. Zupański –

Jdz. Mroczewski 32. Berlińska

Teodor Niedzyński Międzylesie Rogoźno

Józef Gabryelski Nadarzenice

Mieszkańcy Turna – Olsztyńscy

Chorinski
Rzepa (Ostin).
Wzgrowski
Wiecko.
Zelino
Janowicz
Zerwicki
Zaia –
Gniewino
Willkowo
Karnik –
Borek
Krakowiany
Pleszew
Dobrzyca
Wronki
Szamotuły. Samter.
Murowana Goślina
Gorzastki –

Mieszkańcy Cayton (?)

Mores Aequi uero consuetudinis
usi dicti et urbem Hercleam
condidere Mariandynosque
Celesfor Kiers

On s'entretient à Pétersbourg de la découverte faite à Petrowsk, par des plongeurs. Depuis qu'on a trouvé le moyen [illegible] on a pu [illegible] et les [illegible] et les [illegible] [illegible] [illegible]

13423

PARIS 3 5/26 JUIL. 82

RIS 5/26 JUIL. 82 DEPART

RÉPUBLIQUE FRANÇAISE POSTE 15

ad

Nr. Inw. 4287

darovane r. 1885

Monsieur J. N. Janowski

Juvisy

Seine & Oise

1883/4

Nr. 19

SEINE-ET-OISE

~~22~~

Do

Rodaków zgromadzonych w Toruniu d. 19 ~~lutego~~ 6 m. ix. ~~1873~~ r. na obchód czterechsetnéj rocznicy urodzin Mikołaja Kopernika.

Wyparci przeciwnym losem z ojczystéj ziemi, niewymówną znajdujemy pociechę w każdym nowym objawie życia narodowego na niéj. Do takich objawów należy uczczenie pamięci nieśmiertelnego Mikołaja Kopernika, w czterechsetną rocznicę jego urodzin. Śpieszymy téż z wyrażeniem naszéj czci i naszego uwielbienia dla pamięci tego wielkiego zdobywcy w dziedzinie ludzkiéj wiedzy, który — mimo oka, wrogą ~~w oczach świata~~ zawiść — nie przestaniet bydź chwałą Polski, jak od przeszło trzech wieków jest jéj wyobrazicielem wobec postępującéj w oświacie ludzkości. Śpieszymy oraz z przekonaniem

serdecznéj podziękę wszystkim Rodakom, którzy w tym roku dzień 19 Lutego uroczyście obchodzić postanowili, i żeby nasz głos łączymy z ich głosem: Cześć wieczysta pamięci Mikołaja Kopernika, syna polskiéj ziemi!—

Weterani Emigracyi Polskiéj z zakładu w Juvisy (Seine et Oise) we Francyi. D. 16 Lutego 1873 r.

Biergiel Alexander
Burba Alexander
Chodźko Benedykt
Gębka Antoni
Janowski J. Nep.
Magnuski Marceli
Milicer Franciszek
Stodolnicki Wincenty
Stungur Julian
Waligórski Alexander
Zaleski Mikołaj
Zawistowski Kazimierz

Birgit Alexander

Burba Alexander

Chodźko Benedykt

Dębka Antoni

Janowski J. Nep.

Mugurski Marcel

Stolarz Franciszek

Stodolnicki Wincenty

Stunger Julian

Waligórski Alexander

Zaleski Mikołaj

Zawistowski Kazimierz

W obronie na P.t.
Komitetu Centralnego
Narodowo-Rewolucyjnego
Stanisł.

Obywatele!

Dawno to czas, kiedy tyranowie dobrali
Nam gwałtem lub podstępem ziemię, na
której żyjemy, a świadczą władzą prawo
wali, i groźbą z nas swoich wydarzyli.
Ojcowie nasze niewolą potkawiali nam wte
dy jedno wyjście; powstanie się i wstawa
Nam dobrze to, co Nam dawnej wy
dało.
Lat wiele lat krwawych minęło, a ojca
Nasz przeklinał dzień, Nam ziemię dany
ji dał?! Nie jakeśmy ułowa z Nas
Opowieść widzą, a tedwie jeden z nas
Ma się na swoje wyjrzenie, bez
Ta mus jak dawniej porozbawcę
panskiej niewoli, bądź czujny jak dawniej.
Ziemi Nam trzeba ... Co ją Nam da.
Co daje Nasza pokorny?
Nowe panowie? Nie, wiadomo nikt do
browolnie nie odda. Skąd? Od nieja
Się spodziewać nie należy, że nowe
widzą on dawnej Nazwy „panów“, którzy
dawniej o buntach myśleli i, na złodzieju,

Wam ziemię odda. Ale kult bluźnierczy oka
nie wytrze, a o buntach panowie dziś zapom-
nieli, lub gwałtem płacą zapomnienie. Lat
z panami dziś trzyma i ziemi im oddzielać nie
chce i nie będzie. Tyranię to przeciw powiedział
podczas kolonatu.

Ziemi Wam dał nie da. Zamiast niej nakłada
dzisiaj to nowe ~~podatki~~ i ciężkie podatki, oddala
Wam za nie ostatnie bydlę z obory. Za kolonatu
obowiązki, „dziesiątek" zabierał podatki, ale za to
przed kolonatu niemal nabajtami wydzierał
ostatni płód z chłopskiej ziemi, zabierał tyle
było niewiele. Za to zostawił sobie kolonatu kon-
kurs, który bogatych panów, oszczędzał im
wydatki, podatki. Za czasów to wszystko inaczej.
Za ~~stary~~ płód, trzeba na roli zapracowany, za po-
datki nakładane na każdy towar, który kupujesz i
w cenie opłacasz podatek rządowi. Dziesiątek urzęda
bogatych, który dzisiaj niemogą że to zyskowny bu-
si, ale zdarł z Was na bale, wina, szpitalach
podczas kolonatu — że dwadzieścia miljonów; za
każdy dziesiąty zabrał zdarł z Was dwieście.
A ziemi nie dał i nie da. Za wypracowany za
stare pieniądze banknocie dziś Wam znowu obiecu-
mówią że nowych podziałów ziemi nie będzie, że ma
go z tych tylko jego urzędnicy. Złoi ziemi włościan
z Pudewszelkiem Wy, to podziału płaczecie; car
sam na walkę Was wyzywa, on chce dalej dwie,
ciemięży, biorąc zawsze i wszędzie bandyty

własnością. A potem my, Polacy, którzy odzwyczaili dla Was z całem wyjątkiem, którzy dla Was nagrodzimy ziemi aby każdy miał na czem pracować i z czego żyć. Gotuje się do walki z całem, to Was na nie mniej gotujące się przeciw, to niedługo może wybuchnąć. My Polacy, w imię Waszych potrzeb i interesów walkę rozpoczniemy i gotujemy zgubę i zagładę wszystkiemu co ciemięży klasy tej. Jak zbawicielem miał być Chrystus, tak Wam, włościanom ziemię, a wszystkim wolność da przyszła rewolucya. Ci jednak panowie nie wyzyskali jej na swą korzyść. My całą naszą potrzebę w niej przyjęć udział i Wam radzimy, by Was nie oszukiwano. Życie idzie dla Was jest, jeżeli tego nie widzicie, to kto umieli się dostrzegać Wam pomoże. Jeżeli godne stawicie będziecie Wasze zadanie, to kto im odmówi?

Z Polski rewolucyą my będziemy z Wami; powstanie nas to my jedno mówić będziemy.

Ziemia należeć winna do tych, którzy ją obrabiają

Zabytki do tych, którzy w nich pracują

Do walki więc stawajcie, a tem prędzej będzie nasze wspólne nad wrogami zwycięztwo.

Komitet Centralny

Warszawa
dnia 7/19 Czerwca 1883.

Z drukarni Polskiej Proletaryat

84

ad-Nr. Inv. 4285.